Nr. 70. We Lwowie, Niedziela dnia 24. Marca 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 9 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
Kwartalnie bez Tyg. Nied.
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Niemiecka polityka w Austrji.

W rozprawach nad interpelacją Thiersa w francuzkiem ciele prawodawczem, wyświecono tylko błędy cesarza Napoleona w polityce zagranicznej i obecne położenie Francji, ale nie zdołano wywódz od ministrów odsłonięcia dróg i wskazówek co do przyszłego postępowania francuzkiego rządu na zewnątrz. Wiemy już do jakiego stopnia zachwiane jest mocarstwowe stanowisko Francji, ale nie wiemy nic wcale, jakich dróg chwyci się cesarz Napoleon, aby naprawić poniesione klęski. Ani mowcy z opozycji, ani mowcy rządowi nie dotknęli najdrażliwszej obecnie sprawy wschodniej. Jedni i drudzy czuli, że nie należy tej zawiłej kwestji wyprowadzać na jaw w chwili, gdy wszystkie sprężyny w niej są poruszone i już dyplomatyczna toczy się walka, z której niespodziany wybuch powstania na półwyspie Bałkańskim, mógłby rozniecić wojnę europejską.

Najtrafniej jeszcze Ollivier scharakteryzował obecne położenie Francji. Podług niego Francja a z nią i Europa znajduje się w takiem położeniu, że przymierze Moskwy i Prus byłoby bardzo niebezpieczne. Więc przedewszystkiem Francji unikać należy takiej polityki, która to przymierze wywołała, wzmocniła.

A więc Francja nie może stawiać przeszkód skonsolidowaniu pruskich zaborów, zorganizowaniu północnego Związku niemieckiego, bo to by skłoniło Prusy do związania się z Moskwą.

Nie może także Francja stanowczo upominać się o dotrzymanie traktatu pragskiego co do północnego Szlezwiku — bo Prusy gotowe są odpowiedzieć przymierzem moskiewskiem.

Dalej nie może Francja pod żadnym względem wznawiać kwestji polskiej, bo to by przyczyniło się do porozumienia zupełnego między Prusami i Moskwą.

Francja nie może również wnieść protestu przeciw tajnemu traktatowi między Prusami a Bawarją a Badeńskiem, bo i to wywołałoby koalicję Prus z Moskwą.

Jednem słowem, Francja powinna się wstrzymać od wszelkiego mięszania się w sprawy europejskie, gdyż to byłoby dla niej niebezpiecznem. Francja nie może się wiązać z nikim a najmniej z Austrją, bo to oddziałałoby fatalnie na usposobienie Prus.

W roku 1854 Francja i Anglia śmiało rzuciły rękawicę Moskwie i poszły w pomoc Turkom, chociaż nie miały zapewnionego przymierza z Austrją. Nie oglądały się one wtedy wcale i na usposobienie Prus, jawnie przychylne Moskwie.

Dzisiaj i w sprawie wschodniej Francja i Anglia zdają się nie mieć rąk wolnych, zdają się nie czuć jeszcze dostatecznie na siłach, chociażby i Austrja przyłączyła się do ściśłego z niemi przymierza, chociażby i Włochy poszły z niemi, bo wtedy Prusy gotowe stanąć po stronie Moskwy, a i Stany Zjednoczone mogłyby przystąpić do przymierza prusko-moskiewskiego! Jak zmora ciśnie na europejskie stosunki międzynarodowe groźne stanowisko Prus, przedziorzgniętych w Związek północno-niemiecki i połączonych traktatem zaczepno-odpornym z Niemcami południowemi.

Zuchwałe aż do cynizmu przemawianie Bismarka w parlamencie północno-niemieckim jest skutkiem świadomości Prus o ich obecnie korzystnem stanowisku wśród europejskich stosunków.

I jakże wobec tego stanu rzeczy wytłumaczyć sobie można obecną politykę wewnętrzną i zewnętrzną austrjackiego ministra spraw zagranicznych, prezydenta rady ministerjalnej?

Gdy Prusy olbrzymiemi krokami dążą do celu, do zagarnięcia pod swe rozkazy całych Niemiec, gdy południowe Niemcy uginają czoła przed niemi i oddają pod dowództwo Prus swe wojska, zrzekając się najkardynalniejszego warunku swej niepodległości, pan Beust pracuje nad zrobieniem z niemieckich i słowiańskich krajów trzecich Niemiec, Przedlitawii niemieckiej, aby Austrja na niemieckiem polu szachować mogła Prusy, wystąpiwszy do współzawodnictwa z Prusami tą bronią, którą Prusy władają najpotężniej. Więc Francja unika wszystkiego, coby Prusy pchnęło do przymierza z Moskwą, a Austrja właśnie przeciwnie działać ma i w najdrażliwszy sposób wywoływać zawodnictwo Prus?

Gdy Prusy oburącz chwyciły za miecz, kuty z niemieckiej stali, to Austrja, aby tylko niby równą bronią walczyć, ma przygotowywać także miecz, chociażby z sosny niemieckiej, a odpychać od siebie wszelką inną broń, choćby najdzielniejszą, dla tego, że wykuta nie z niemieckiego materjału?

Jeszcze przed ogłoszeniem tajnych traktatów między Bawarją, Badeńskiem a Prusami mógł się łudzić pan Beust, że gdy się Austrja przystroi po niemiecku, to południowe Niemcy skłonniejsze będą do związania się z nią ściślejszym węzłem traktatowym, i tym sposobem utworzy się niemiecka przeciwwaga Prusom. Ale po ogłoszeniu tajnych traktatów z 17. i 22. sierpnia 1866 już i ta nadzieja znikła. Linia rzeki Menu już nie dzieli Niemiec na południowe i północne, a władztwo Prus sięga od Bałtyku do granic szwajcarskich i tyrolskich. Tworzyć dzisiaj trzecie Niemcy z Austrji, to znaczyłoby tyle, co przygotowywać Prusom zabór całej Przedlitawii w imię idei niemieckiej!

Istotnego zaślepienia potrzeba, aby nie widzieć oczywistej zguby Austrji, gdyby poszła tą drogą. Sama sobie kopałaby grób. Nietylko bowiem przygotowywałaby Prusom łatwy zabór Przedlitawii niemieckiej, ale zarazem ścieliłaby sama drogi propagandzie i zaborowi moskiewskiemu. W razie bowiem tworzenia z Austrji trzecich Niemiec, ludy słowiańskie w Austrji chwyciłyby się panslawizmu, widząc jedynie tylko w Moskwie swe zbawienie! W Czechach i Morawii za czasów ministerstwa Belcrediego przycichła była zupełnie propaganda panslawistyczna; po lutowej zmianie ministerstwa już się pojawiła na nowo, a gdyby pan Beust chciał łamać dalej ducha czeskiego, to rozwinie się ta propaganda w całej pełni i pójdzie jak ogień rotowy po innych krajach austrjackich Słowian, wyjąwszy jednych Polaków, którzyby stali wtedy w pośród tej propagandy w około, jak oaza na pustyni.

Polityka więc niemiecka w Austrji przygotowywałaby obecnie zupełny rozkład składowych części Austrji, rzucając jedne w ramiona Prus, drugie w ramiona Moskwy. Tylko system federacyjny w Austrji może ją od tego rozkładu ocalić. Do przyjęcia tego systemu zmuszają Austrję nietylko wewnętrzne trudności, lecz najmocniej, najdobitniej zmusza ją do tego położenie całego stanu rzeczy w całej Europie. O d d z i e l i ć s i ę o d j e d n o c z ą c y c h N i e m i e c k o r o n ą c z e s k ą, jest najgłówniejszą obecnie potrzebą Austrji, bo od razu i propagandzie pruskiej i propagandzie moskiewskiej odcina wszelkie pole działania. Wtedy wyrobi się w Czechach i Morawie takie samo antipruskie i antimoskiewskie usposobienie, jakie wyrobiło się w Polakach. Wtedy i Prusy widząc, iż Austrja nie w Niemczech lecz na innym gruncie szuka swego punktu oparcia, nie będą zagrażać Austrji, nie będą przeciw niej spiskować z Moskwą.

Do kierunku niemieckiego zachęcał Austrję po pokoju pragskim cesarz Napoleon. Francji potrzeba było dla Prus utworzyć niemieckiego współzawodnika, i marzyła ona o przeciwstawieniu im południowych Niemiec, sprzymierzonych z niemiecką Austrją. Francji więc głównie wpływ wprowadził pana Beusta, jako reprezentanta tej idei, do gabinetu wiedeńskiego i podtrzymuje go dotąd.

Nadzieją mi odzyskania wpływu i stanowiska w Niemczech nęcił francuzki gabinet dotąd Austrję i pchał ją do niemieckiej i wewnątrz polityki, a właściwie przygotowywał sobie sprzymierzeńca w razie wojny z Prusami. Lecz ogłoszenie traktatu prusko-bawarskiego i badeńskiego nadzieje te Austrji rozwiać się już powinny. Łudzić się dłużej nie można, skoro już i Francja sama postanawia unikać wszystkiego, coby Prusy rzuciło w przymierze z Moskwą, i woli z Prusami w przyjaźnych żyć stosunkach, niż puszczać się na niepewne morze walki europejskiej, a sam francuzki minister w ciele prawodawczem wyraźnie oświadcza, iż Francja nie ma przed sobą stałych przymierzy, lecz łączyć się będzie to z tem, to z owem mocarstwem, jak ją interes własny i okoliczności zniewalać będą.

Przegląd polityczny.

Ministrowie Beust, Wüllerstorff i Becke wrócili już z Pesztu do Wiednia, a cesarza spodziewano się dzisiaj z powrotem w stolicy drugiej połowy monarchii. Według doniesień z Pesztu załatwiono na konferencjach ministerjalnych, które się pod przewodnictwem cesarza odbywały, prawie wszystkie ważniejsze kwestje co do stosunku obu ministerstw do siebie. Godnem uwagi jest, że na tych konferencjach toczyły się także rozprawy co do polityki zewnętrznej, mianowicie co do zachowania się Austrji wobec kwestji wschodniej, i że ministerstwo węgierskie wezwane do oświadczenia się w tym względzie stanowczo wypowiedziało, że tak ze stanowiska węgierskiego jak i austrjackiego rząd wszelkich starań przyłożyć powinien, by utrzymać całość Turcji. Tego samego zdania był według doniesień *N. fr. Presse* także p. Beust, upewniając, że źle jego politykę rozumiano, skoro głoszono, iż on pod jakimbądź względem dla Turcji jest nieprzychylny.

Znane jest brzmienie traktatów, któremi się Prusy sprzymierzyły po podpisaniu preliminarjów pokoju pragskiego z Bawarją i Badenem. *Wiener Abendpost* donosi teraz w urzędowem communiqué, niejako na uspokojenie opinii, że rząd austrjacki o tych traktatach wie teraz, bo jak opiewa oświadczenie urzędowe, „rząd kr. pruski zawiadomił gabinet cesarski o tajnym traktacie, zawartym między Prusami, Bawarją i Badenem, przez swojego posła w drodze poufnej już d. 15. bm. z tym dodatkiem, że traktat ten należy pojmować w duchu czysto odpornym.“ Przypomniemy tu tylko, że traktat z Bawarją zawarty został dnia 22. sierpnia, traktat z Badenem d. 17. sierpnia, a preliminarja pokoju pruskiego podpisano 19. sierpna 1866 w Nikolsburgu. Więc w ośm miesięcy po zawarciu przymierza zaczepno-odpornego z Badenem i Bawarją, zawiadomiły Prusy gabinet wiedeński „w drodze poufnej“ o istnieniu tego przymierza, dodając, że zawarto je w czysto obronnych zamiarach.

W sejmie peszteńskim rozpoczęły się — jak już wspominaliśmy, we środę rozprawy nad elaboratem komisji 67 o sprawach wspólnych. Pierwszy mowca, który przeciw elaboratowi głos zabrał, poseł V ö s z e r m e n y i, postawił wniosek, by odroczyć rozprawy nad sprawami wspólnemi, dopóki koronacja królewska nie przyjdzie do skutku. Przeciw temu wnioskowi przemawiał sekretarz Izby, T o t h, dowodząc z regulaminu, że sejm może śmiało nad elaboratem, nie czekając na koronację — obradować. Hr. Bela K e g l e w i c z krytykuje w swej mowie surowo sprawozdanie i propozycje komisji 67. Każde zgromadzenie powinno — zdaniem mowcy, 1) bronić konstytucji istniejącej, 2) rozwijać tę konstytucję odpowiednio do wymagań teraźniejszości; 3) powinno wreszcie przedsiębrać odpowiednie kroki, zmierzające do tego celu. Otóż pod tym względem różnią się zdania w Izbie. Jedni są za utrzymaniem związku z Austrją, ja uważam utrzymywanie tego związku za szkodliwe, a to dlatego, że przy odłączeniu od Austrji będą postanowienia co do wojny i pokoju w własnych rękach Węgier. Dlatego głosuję za wnioskiem mniejszości. Józef B a n o bronił wniosku komisji. M a d a r a s z na skrajnej lewicy przemawia za wnioskiem mniejszości, K a l l n i przeciw, a za komisją D a n i, wreszcie zabrał głos S o m s i c h, który należy więcej do prawicy niż do stronnictwa Deakowego, przemawia jednak za elaboratem komisji, bo jest przekonany, że władza arystokracji jako takiej w Węgrzech upadła na zawsze. Mowę jego przyjęto oklaskami.

Dnia następnego mówił przeciw elaboratowi T i s z a, dowodząc, że tenże naraża niepodległość Węgier, a to z powodu, że delegacje mają w najważniejszych sprawach prawo rozstrzygania ich, że przeto „obcy“ posłowie co do podatków, budżetu wojskowego, co do spraw handlowych i cłowych uzyskają wpływ na Węgry, że dalej administracja długu państwa nie będzie rozdzieloną, i że wspólne ministerjum właściwie nie będzie

---

„Czas“ i jego korespondent.

Marzą zwykle poeci, lecz i to się zdarza,
Że w marzeniach polityk prześcignie bajarza.
Jakżeż bo i nie marzyć, gdy smutno na jawie,
Jak nie marzyć o dawnej wielkości i sławie,
O koronacji w Peszcie, w Pradze i — w Warszawie?...
Nikt marzeń takich za złe nie miał Deakowi,
Uchodzą one Clamom, Thunom, Riegerowi;
Nie stracił na nich Cavour, służą Bismarkowi —
Ale co tamtym wolno — nie wolno *Czasowi!*
Naraził on też sobie nie lada krytyka
W korespondencie własnym pod znakiem krzyżyka.
Ha! dobrze tak *Czasowi* — czemu nie pamięta,
Że u nas od kur mędrsze rodzą się kurczęta,
Że nie dość patrzeć na świat zdrowem okiem z blizka,
Lecz trzeba do poglądów nadto stanowiska?...
Szczęśliwy, kto je zajął — wszystkiemu podoła,
On się i kwadratury nie ulęknie koła.
Aleź bo to i łepak — niech się Cavour schowa!
Ile to głów zwichnęła sprawa narodowa,
Ile to piór stępiono, ile krwi przelano,
A jednak dotąd sęka przeciąć nie zdołano!
I nikt się nie domyślał, że ów sęk fatalny,
To interes krajowy — byt prowincjonalny —
Że to jest, jak anonim profanów ostrzega,
Tajników politycznych alfą i omega!
Po za ten kopiec wolno poecie, artyście,
Lecz nie wolno trzeźwemu puszczać się statyście!...

O ty! którego przedtem mało znane imię,
Głośniejsze niż Cezarów w starożytnym Rzymie;
Ty, coś się w rodzinnego Alpach Piemontu
Nie zamknął, lecz szerszego pragnąc horyzontu,
Tkliwy na łzy Lombardów i Wenetów żale,
Sięgnąłeś myślą dalej aż po Adrji fale,
I w krwawym twych porodów genialnych bolu
Marzyłeś o Toskanie, Parmie, Neapolu:
O czemuż nie dożyłeś czasów tych, Cavourze!
Czemuż Sybilli naszej nie miałeś w swem biurze —
W lepszejbyś pewnie Włochy zostawił był skórze!...

I ty, w pomorskich piaskach zrodzony Bismarku,
Coś niedawno jak zmora siedział nam karku,
Co głuchy na jęk królów i książątek wrzaski,
Że i oni, jak pan twój, równie z bożej łaski,
Osłupiałą Germanię na twej woli pasku
Wiedziesz, mimo jej wstrętu, do szczęścia i blasku,
A krocząc w tryumfalnym, zaborczym pochodzie
Nie wzgardzasz i grabieżą na obcym narodzie —
O wielki Schönhausenie! nim się w dalszą drogę
Wybierzesz, zważ polskiego krzyżyka przestrogę:
Jeźli prawda co mówią, że masz rozum zdrowy,
Mrzonkami przedsiębiorczej nie zaprzątaj głowy;
Posłuchaj, póki pora, rad korespondenta,
Zdaj na poetów Niemiec Związki, parlamenta,
Zostaw im dalszy rozwój pracy organicznej,
A sam się poświęć muzie sielsko-idylicznej!...

I tobie także, *Czasie*, radzę, byś ciekawie
Nie poglądał już odtąd w stronę ku Warszawie —
Zatkaj uszy, gdy ztamtąd doleci krzyk dziczy,
Nie pytaj, kto tam czyją spuściznę dziedziczy....
Polityk nie z tytułem, lecz z faktem się liczy.
Polityk, publicysta, za swoim warstatem
Własnym tylko, krajowym, zajmuje się światem.
Sięgają wprawdzie inni dalszej nieco mety,
Lecz u nas to przywilej artysty, poety...

Myślałem nieraz w duchu, za jaką też karę
Zesłał Pan Bóg na ziemię poetę niezdarę,
Co sobie nieporadny, drugim nie pomoże,
Wciąż pustki ma w stodole, chociaż gęsią orze...
Dzięki ci anonimie! — słysząc twoje głosy,
Poznałem, jak niesłusznie szemrałem na losy.
A wszakżeż to niemałej doniosłości era
Poetom i artystom naszym się otwiera!
Toż odkąd przeczytałem list korespondenta,
Wołam codzień: O Panie! bądź wola Twa święta!
Jeźli i Ty się piszesz na zdanie krytyka,
Że sprawy narodowej godna polityka
Jest kontrabandą w głowach krajowych statystów,
To zsełaj nam setkami poetów, artystów,
A każdemu z nich oprócz pędzla, dłuta, pióra,
Daj przebiegłość Bismarka, praktyczność Cavoura...
Lecz czy i wtedy spełnią wielkie swe zadanie?
Być może — wszak i cuda są w Twej mocy, Panie!..

Tak i Nie.

Dwa a dwa razem, nie zawsze to cztery,
Mają i liczby czasami chimery;
Najprostsza nieraz rachuba omyli,
Jakeśmy w sejmie tego doświadczyli.
T a k jest twierdzeniem, a n i e jest negacją —
To zda się jasnem — ale kto miał racją?
Jedno i drugie ma prawdy pozory,
Po obu stronach powagi, doktory.
T a k niby stawia, a n i e, co mu przeczy,
Tem samem zda się obala, niweczy;
Ale cóż wtedy, jeźli się pokaże
(A nie zamilczą o tem dziennikarze),
Że t a k, co piękny adres napisało,
Własną go potem ręką przemazało —
A n i e, co było wyborów negacją,
Stało się w końcu samo delegacją?..
To już coś więcej jak prosta loika,
To, zdaniem mojem, jest — metafizyka!

J. Z.

odpowiedzialnem. Następnie zabrał głos baron Eötvös, wskazując niezbędną potrzebę zapewnienia potęgi monarchii, zarazem zastrzedz wpływ Węgier na sprawy, dotyczące tej potęgi. Wymaganiom tym odpowiada elaborat komisji. Po nim Jokaj broni wotum mniejszości. Węgry powinny według niego same przez się stać się silnemi a wtedy dopiero z całą gotowością w razie potrzeby bronić będą krajów sąsiednich. Joanowicz wskazując na stosunek Szwecji do Norwegii, mówi za elaboratem komisji. Dalsze rozprawy po wysłuchaniu jeszcze głosów Domakidyego i Tolnaja odroczono.

Dnia 22. bm. toczyły się dalej w Izbie niższej rozprawy nad elaboratem. Pierwszy mówił Koloman Ghiczy przeciw elaboratowi i dowodził także że tenże niszczy niepodległość Węgier, dodając, że i mniejszość komisji jest za utrzymaniem stanowiska mocarstwowego i potęgi Austrji, i dla tego przyznała wspólnemu ministrowi wojny wielki zakres działania. W końcu utrzymywał mowca, że potęgi państwa nie stanowi centralizacja, lecz przeciwnie decentralizacja.

Do magistratu peszteńskiego wydał już minister obrony krajowej rozporządzenie względem rekrutacji. Tego roku mają być stawieni popisowi z lat 1846, 1845 i 1844. Taksy wykupna mogą według tego rozporządzenia być przyjmowane, póki komisja reklamacyjna czynności swych nie rozpocznie.

Presse dowiaduje się, że układy względem wydzierżawienia monopolu tytoniowego w Peszcie się rozbiły zupełnie.

Hirnök dowiaduje się, że gubernatorem Siedmiogrodu został zamianowany hr. Emanuel Péchy. Po powrocie do Wiednia ma się cesarz udać do Siedmiogrodu.

Dziennik ołomuniecki *Neue Zeit* zaprzecza doniesieniom innych dzienników, jakoby autor skonfiskowanej broszury „Pred volbami", redaktor *Ołomuckich Nowin*, został już aresztowany.

Prusy. Na posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego dnia 19. b. m. toczyły się rozprawy nad rozdziałem II. projektu do konstytucji związkowej: prawodawstwo związkowe, które obejmuje artykuły 2 do 5. Projekt opiewa, że prawa związkowe zajmują pierwsze miejsce a zatem postawione są przed prawami krajowemi; że na całe terytorjum związkowe istnieć ma wspólny indygenat tak, iż poddany któregokolwiek państwa, do Związku należącego, uważany być ma wkażdem innem państwie związkowem za krajowca; artykuł 4. wymienia, jakie sprawy należą do nadzoru Związku i prawodawstwa związkowego; art. 5. orzeka, że prawodawstwo związkowe wykonywane będzie przez radę związkową i parlament. Większość w obydwóch zgromadzeniach wystarcza, ażeby uchwały otrzymały moc prawa. Do pomienionego rozdziału podano liczne poprawki, które jednakże wszystkie, po obszernych rozprawach upadły, a artykuły 2. i 3. przyjęto w niezmienionej formie.

Na posiedzeniu dnia 20. b. m. toczyły się rozprawy nad artykułem 4. rozdziału II. projektu do konstytucji związkowej. Artykuł ten zawiera 13 pojedynczych numerów, mówiących o prawie przeprowadzania się, o stosunkach osiedlania się, o prawie państwowem obywateli o paszportach, policji kontrolującej obcych; o prawodawstwie cłowem i handlowem i o podatkach niestałych, mogących być użytemi na cele związkowe; o uporządkowaniu systemu miary, wagi i monet, wraz z ustanowieniem zasad co do emisji pieniędzy papierowych, tak zabezpieczonych jak i niezabezpieczonych; o powszechnych postanowieniach pod względem banków; o patentach dla wynalazków; o obronie własności literackiej; o organizacji wspólnej obrony niemieckiego handlu za granicą, niemieckiej żeglugi i jej bandery na morzu i o ustanowieniu wspólnej konzularnej reprezentacji; o kolejach żelaznych; o poczach i telegrafach; o ustanowieniach co do wzajemnego wykonywania wyroków i rekwizycyj; o wspólnem prawodawstwie co do prawa cywilnego, prawa karnego, handlowego i wekslowego, tudzież co do wspólnego postępowania sądowego. Wszystkie powyżej wymienione 13 numerów przyjął parlament w brzmieniu takiem, jak je ustanawia przedłożony projekt do konstytucji. Przy niektórych ustępach przyjęto jednakże nie wielkiej doniosłości poprawki.

Francja. Z powodu reorganizacji armii przewidują w Paryżu, że rozprawy nad tą sprawą będą w ciele prawodawczem bardzo burzliwe. Agitacja na prowincji przeciw nowej ustawie wojskowej jest nadzwyczajną. Po departamentach obiegają petycje do cesarza przeciw tej reorganizacji. Jedna z takich petycyj w departamencie Yonne podpisaną została przez 176 ojców rodzin. Wiadomo, że departament ten, jak to cesarz sam w swej mowie w Auxerre uznał, odznacza się szczególnem przywiązaniem do cesarza.

Francja. Posiedzenie ciała prawodawczego, które się w poniedziałek odbyło, nadzwyczaj było burzliwe. Minister Rouher miał nietylko do walczenia z opozycją, lecz i usposobieniem Izby. Prezydent musiał kilka razy osobiście interweniować. Thiers, który już na poprzedniem posiedzeniu zapisał się do głosu, mówił z nadzwyczajną namiętnością. Podamy tu treść głównej przemowy Thiersa i Julesa Favra, który przed nim mówił.

Jules Favre: Pan minister twierdził przedwczoraj, że Prusy w roku 1859 okazywały chęć interweniowania na rzecz Austrji. Czem by to pan minister mógł udowodnić, nie wiem. Byłaby to polityka ze strony Prus, wprost z interesami i odwiecznemi dążnościami tego mocarstwa sprzeczna. Dalej utrzymywał minister, że traktatowi między Prusami a Włochami nie można było zapobiedz. A czy wiecie panowie dla czego ten traktat pod oczyma Francji podpisano? Oto dla tego, że Francja nie kierowała się otwartą, stanowczą polityką. Wspiera ona wszystkie stronnictwa, aby wszystkie osadzić na lodzie (poruszenie). Co zaszło między p. Bismarkiem a cesarzem, nie wiemy dostatecznie, ale zdrowy rozum powiada co zajść mogło, i można twierdzić, że hr. Bismark tylko w tym celu przybył do Francji, aby tu znaleźć poparcie. Polityka i rozum przemawiały za tem, by odmówić mu poparcia. Stało się inaczej i utwierdzono go w jego zamiarach (prawda, prawda). Pewnem jest, że traktat między Prusami a Włochami nie przyszedł do skutku bez zezwolenia Francji. Bitwa pod Königgrätzem była potępieniem polityki francuzkiej. Mówią, iż myśmy powstrzymali Prusaków pod Wiedniem. To prawda, ale ocalając stolicę, osadziliśmy całą sprawę na lodzie. Francja stanęła otwarcie po stronie zwycięzcy. (Hałas: do porządku!) Pan Bismark, to człowiek, który śmiało idzie naprzód. Dnia 3. lipca była bitwa pod Königgräcem, 19. podpisano preliminarja pokojowe, a 16. sierpnia przedłożono sejmowi projekta do ustawy względem wcielenia Hanoweru i Hesji. Anektowane kraje protestowały, król pruski powiedział że ma „boleśny obowiązek" wcielić te kraje i ma to przekonanie, że król ów chętnie się podda temu smutnemu obowiązkowi. (Śmiech). Po bitwie pod Königgräcem postanowił cesarz wojsko swoje zorganizować, a kraj jest teraz zmuszony utrzymywać armię tak wielką, co jest niezgodne z duchem czasu. Po piętnastoletnich rządach zrobiwszy 8 miliardów długu, po tylu wojnach uznano za potrzebne „dyscyplinować" naród i Francja zamiast stać się jedną pracownią, staje się koszarami. (Hałas, oklaski). Niedość na tem by wykazać błędy, potrzeba wykryć ich przyczynę. Moi panowie, system panujący zasadza się na zniszczeniu ciała prawodawczego na rzecz woli pojedyńczego człowieka. (Hałas). Gdy przed kilku laty nasze legiony szły do Meksyku... (Tu powstał hałas; prezydent wzywa mowcę by o Meksyku nie mówił teraz, gdyż nie jest na porządku dziennym; Favre ciągle wraca do Meksyku i ciągle mu prezydent przerywa; Favre powiada wreszcie, „żeby nie wracać, nie trzeba było tam iść nigdy." Ostatecznie dał spokój Meksykowi i mówił o Niemczech, przyczem pyta rządu:) Czybyście przyjęli aneksje, wam proponowane? Czy anektowalibyście Luksemburg, gdybyście mogli wpaść do Belgii? Tu znowu przerwano mowcy. Mowę swą skończył Favre temi słowy: „Chwila jest bardzo uroczystą. Stoimy na rozdrożu: jedna droga prowadzi do wolności, druga do wojny. Ja mój wybór zrobiłem, waszym obowiązkiem jest zrobić także wybór. (Hałas, oklaski).

Następnie zabrał głos Thiers: Trzech rzeczy nie odeprze mi pan minister. Mówiono, że utworzenie jedności włoskiej uspokoi Europę, a zapalono pożar w Europie. Mówiono że chciano Austrję osłabić, a zniszczono ją prawie. Austrja jest dla Francji i równowagi europejskiej niezbędną. Austrja jeżeli się nie podniesie, będzie równowaga ta zniszczoną. (Oklaski). Mówiono wreszcie, że Włochy będą sprzymierzeńcami Francji, a one dziś już myślą jako nieprzyjaciele nasi wystąpić w Rzymie i na Wschodzie. Dalej potępia mowca rząd za Rzym, którego broni. Mówi dalej o Danii i o jedności Niemiec, jako następstwie jedności włoskiej. W końcu długiej swej mowy, w której ostro krytykuje politykę rządu, powiada Thiers: Głos mój powinien wskazać rządowi, że Izba zgodnie z życzeniami kraju żąda, aby rząd zerwał z polityką, która nie udaje się, by wstąpił na drogę polityki liberalnej wewnątrz a zachowawczej na zewnątrz. (Huczne oklaski). (Dok. nast.)

Synowie i synowce sułtana mają zwidzić wystawę paryzką.

Dotychczasowy poseł włoski przy dworze petersburgskim, hr. de Launoy, mianowany został reprezentantem Włoch przy W. Porcie.

Rumunia. O obawach, panujących w Bukareszcie, mamy tylko doniesienia telegraficzne. Według nich obawiano się tam dnia 21. b. m. wybuchu powstania i z tego powodu skonsygnowano wojska. W południe pozamykano przy ulicy Lipskiej z obawy wszystkie sklepy. Na wieczór zapowiedziane przedstawienie teatralne na rzecz Kandjotów zostało zakazane. Równocześnie donoszą telegramy, że przeciw chłopom, którzy żądali od Izby przyznania sobie własności gruntów, musiało wyruszyć wojsko. Wielu chłopów uwięziono. Telegram dodaje, że spokój został przywrócony.

Moskwa. *Zukunft* donosi, że do Washingtonu przybył ajent moskiewski w sprawie przyspieszeniu zakupna broni palnej, gdyż Moskwa musi przyspieszyć swoje uzbrojenia.

Urzędowy *Dziennik Warsz.* ogłasza dwa ukazy z dnia 14. (26.) lutego, jeden uwalniający dyrektora wydziału kasowości i podatków stałych w komisji rządowej skarbu, radcę tajnego Janiszewskiego od służby, z pozostawieniem go w godności członka honorowego komisji rządowej skarbu, i drugi, mianujący radcę stanu Bazylego Michałowskiego, pełniącym obowiązki dyrektora wydziału podatków stałych w komisji rządowej skarbu.

Z Warszawy d. 17. marca piszą do *Bresl. Ztg.*: „W kołach urzędowych opowiadają, że przed kilku dniami doniesiono namiestnikowi z Petersburga, iż rząd zamierza nałożyć na królestwo Polskie kontrybucję 12 milionów rubli, i że wezwano hr. Berga, aby wypracował umotywowanie tej kontrybucji. Nam ta wiadomość zdaje się bezzasadną, choć wiadomo, że po rewolucji z r. 1831 Królestwo musiało Moskwie zapłacić kontrybucję 150 milionów złpolsk., którą to sumę złożono za pomocą pożyczki. Ale pomiędzy ówczesnem a dzisiejszem położeniem wielka zachodzi różnica: wówczas ekonomiczne stosunki kraju zaledwie były dotknięte, gdy tymczasem dziś, w skutek gwałtownych wewnętrznych zmian, zupełnie kraj zubożał, i pod socjalnym i ekonomicznym względem zrujnowany do szczętu. Mówią też równocześnie, że hrabia Berg z tego powodu energiczne przeciw kontrybucji przesłał przedstawienie do Petersburga. — Do tutejszego klasztoru bonifratrów, który właściwie jest szpitalem obłąkanych, nadszedł rozkaz, aby się zakonnicy niebawem wyprowadzili do tylnego zabudowania najwyższej Izby obrachunkowej. Klasztor, wraz z należącym do niego kościołem, leżący w pobliżu cytadeli, zostanie do niej także przyłączonym. W rozkazie tym, jak niemniej w ciągłem rozszerzaniu cytadeli, upatrują tu zapowiedź bliskiej wojny. Ale nam się zdaje, że już znaczne przez urlopy zredukowanie załogujących w Królestwie pułków powinno być wskazówką, że się w najbliższym czasie, przynajmniej na terytorjum Królestwa, na wojnę nie zanosi. Jakie są obecnie stosunki na południu carstwa, nie wiemy. Z drugiej strony nie należy spuszczać z oka, że wszystkie arsenały w Moskwie są w najwyższym stopniu czynne, i że fortece zaopatrują ciągle w nowe działa. Również jest faktem, że niektórym dowódzcom pułków na wniosek o urlop, odmówiono takowego tymczasowo. Bardzo wielkie tutejsze koszary, takzwane wołyńskie, będą sprzedane, ażeby je całkiem rozebrać, gdyż, jak utrzymują, grożą upadkiem."

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 22. marca.

△ Trudno mieć wyobrażenie, jak mocno zelektryzowała wiadomość o przymierzu zaczepno-odpornem Bawarji i Badenu z Prusami tutejszą publiczność. U jednych, i to u przeważnej części przestrach z powodu zwiększonego dla Austrji niebezpieczeństwa, odbijał się w każdym ruchu, w każdem niemal słowie; u drugich, tak zwanych liberałów niemieckich, spostrzegać się daje ten rodzaj zadowolenia, który jest właściwy ludziom nietyle odważnym, ile zarozumiałym, którzy się stroją chętnie w cudze pióra i sięgają po cudze laury.

Nie podlega wątpliwości, że każdy dzień prawie odkrywa nowe niebezpieczeństwa, jakiemi zagrożone jest państwo. Można powiedzieć, że i położenie geograficzne na niekorzyść Austrji się zmieniło. W którąkolwiek spojrzeć stronę, z nikąd pomocy, z nikąd przyjaźni spodziewać się nie można. Ile to ofiar nie nakładano na ludy austrjackie, ile to strat moralnych i materjalnych nie musiały one ponosić, by podtrzymywać zgubną, nienaturalną politykę Austrji, czy to niemiecką, czy włoską, i do jakiego doszliśmy rezultatu? Od Salzburga do Bodenbach, od Mysłowic do Lago di Garda, okalają Austrję albo Prusy albo przyjaciele i sprzymierzeńcy Prus, czy to dawni, jak Moskale, czy nowi, jak Włosi. Graniczy jeszcze dotąd Austrja ze strony Czech i Wyższej Austrji z Saksonią i Bawarją nominalnie, ale rzeczywiście styka się i tu i tam pod względem wojskowym z Prusami, bo król pruski i jego jenerałowie rozporządzają siłami wojskowemi całych Niemiec. W takim stanie rzeczy, potrzebny, a można powiedzieć niezbędny dla ratunku Austrji byłby mąż stanu takich zdolności, a co więcej, tak nieskazitelnego charakteru, jak Cavour. Kwalifikacje choć pod pewnym względem znakomite takiego nawet polityka, jak Bismark, nie wyprowadziłyby Austrji z labiryntu. Minister pruski znalazł skarb pełny, finanse wzorowo urządzone, administrację porządną, jednolitość szczepu (z małym wyjątkiem) i myśl kierowniczą jedną, mógł tedy nieco ryzykowną rozpocząć grę polityczną. Tam mogło mu się udać, co w Austrji żadną miarą udać się nie może. Tu tylko istotne i szczere uwzględnienie potrzeb realnych wszystkich ludów austrjackich, państwo ochronić może od upadku.

Człowiek tak bystrego pojęcia i prawego charakteru jak Cavour, poznałby od razu, że w dzisiejszym stanie Austrji każda restrykcja autonomiczna, najmniejsza zachcianka absolutyzmu i jakikolwiek dany powód do nieufania rządowi, osłabia władzę i osłabia państwo. Nie czekałby taki przezorny polityk, aż się okaże w razie niebezpieczeństwa, że nie umiano zapewnić sobie sił moralnych ludności.

Pan Beust, o którym powiadają, że ma ambicję wielkiego męża stanu, powinien się trochę głębiej tylko nad położeniem Austrji zastanowić, jeżli mu istotnie idzie o zbawienie państwa. Pozna z łatwością, że ani sztuczki małe, jak rozwiązanie sejmów, groźby, zabiegi biurokratyczne, ani też noty dyplomatyczne, i ciągle nowe projekta w kwestji wschodniej nie podniosą powagi i nie zbawią Austrji.

Mocarstwa większe bardzo dobrze wiedzą, że dezorganizowane państwo może wprawdzie wydać głos w sprawie ważnej, ale głos taki podobny do głosu pękniętego dzwonu, do którego się nie da zastosować *fulgura frango*, jak do dzwona zdrowego.

Pan Beust ma niezaprzeczenie wielki pociąg do robienia wielkiej polityki. Dziś już jest powszechnie wiadomo, że co mu się wydawało genjalnem pomysłem, wrzucono do starych aktów, tj. jego propozycja, żeby znieść z własnego popędu ścieśnienia, nałożone Moskwie przez trakrat paryzki z r. 1856 co do jej wpływu na Wschód.

Nigdzie nie znalazł poparcia i bardzo naturalnie.

Austrja nie prowadziła wojny krymskiej po prostu z państwami Zachodniemi, dziś nie ma siły do poparcia swych projektów, gdyby te wymagały poparcia; zkądże wyprowadza wniosek, że interesowani uczynią jej usługę takiej doniosłości.

Kronika.

— Przypominamy, że dziś o godzinie 4tej popołudniu odbędzie się w małej sali ratuszowej walne zgromadzenie **Towarzystwa sadowniczo-ogrodniczego**, a jutro w poniedziałek o godzinie 5. popołudniu w wielkiej sali ratuszowej walne zgromadzenie **Towarzystwa gimnastycznego**.

— **Tymczasowy komitet Towarzystwa gimnastycznego**, złożony z 12 osób, ułożył propozycję do wyboru dyrekcji Towarzystwa, który na jutrzejszem walnem zgromadzeniu odbyć się ma. Oto są imiona proponowanych. Na prezesa: Dr. Milleret Józef, na zastępcę prezesa: hr. Aleksander Fredro (syn), na członków dyrekcji: Białoskórski Eligiusz, doktor praw, Dobrzański Jan, dr. Frenkel Hermann, adwokat krajowy, Goltental Ludwik, urzędnik kolei żelaznej, Mikuli Karol, dyrektor Towarzystwa muzycznego, Milikowski Jan, księgarz, Praun Paweł, naczelnik korpusu pompierów, Rieger Zygmunt, dr. medycyny, Sawczyński Zygmunt, poseł, Sobieski Stanisław, profesor gimnazjalny, Żaak Wincenty, stolarz i radny miejski, Żalplachta Jan, kupiec, Żukotyński Klemens, doktorand praw, Teisseyre Henryk, inżynier kolei żelaznej.

Na zastępców od komitetu proponowani: Bodyński Władysław, dr. praw; Hasiewicz Stan., dr. praw; Podlewski Izydor, urzędnik Wydziału krajowego; Sztarkel Juliusz, redaktor.

Do komisji nadzorczej proponowani: Szymon Krawczykiewicz, dyrektor kasy oszczędności; Edward Simon, dyrektor banku; Karol Wild, księgarz.

— **Dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności** nadesłała nam do umieszczenia następujące doniesienie:

„Ponieważ na odbytem w piątek dnia 22. bm. zgromadzeniu Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności, nie wszystkie sprawy, które na porządku dziennym stały, mogły być załatwione, przeto odbędzie się jeszcze we wtorek d. 26. bm. o godzinie 10. rano dalsze posiedzenie tegoż Towarzystwa w zwykłej sali posiedzeń dyrekcji kasy oszczędności.

— **Stowarzyszenie oficjalistów prywatnych** ma wszelkie nadzieje, że znajdzie w kraju większy udział niż to zwykle u nas bywa. Z różnych okolic otrzymujemy listy, żądające bliższych wyjaśnień co do składu i miejsca pobytu komitetu, zarządzającego stowarzyszeniem. Listy te pochodzą od oficjalistów prywatnych, którzy mają chęć przystąpić do stowarzyszenia. Wspominamy o tem w nadziei, że komitet nadeszle nam krótkie a treściwe przedstawienie obecnego stanu stowarzyszenia, wraz z innemi potrzebnemi wyjaśnieniami, żebyśmy je dla dogodności stron interesowanych w *Gaz. Nar.* umieścić mogli.

— **Z Żurawna** nadesłano nam spis pogorzelców ze wsi Siemiginowa, którzy otrzymali wsparcie z sumy 225 złr. 44 ct., stanowiącej dochód z balu i teatru amatorskiego, urządzonego w Żurawnie. Spis ten opatrzony jest pokwitowaniem każdego z tych, którym udzielono wsparcia; umieszczać go atoli dla braku miejsca nie możemy.

— **Przemyśl.** Dnia 28. lutego odbył się smutny obrzęd pogrzebowy ś. p. pensjnowanego profesora p. Langa, który przez długi szereg lat naszym i dzieci naszych będąc nauczycielem, dla swego sposobu udzielania nauk, jako też łagodnego i ojcowskiego postępowania z młodzieżą bez różnicy obrządku i wyznania, powszechnym szacunkiem i czcią się szczycił. Dla tego to niepojętnem nam było, dla czego tak mało młodzieży przy kondukcie usługiwało, pomimo iż wszyscy byli przytomni, znając dobrze, jak ś. p. nieboszczyk od tejże był poważany i kochany. Oddawszy zwłokom zacnego męża dług miłości, powracałem tęskno w zadumaniu z rozrzewnionem sercem, złorzecząc młodzieży iż w sercach jej wszelkie poczucie wdzięczności i miłości ku swym dobrodziejom wygasło. W powrocie byłem zmuszony zatrzymać się w pewnem miejscu, gdzie obok mnie gromadka dorosłych studentów stojąc gwarno rozprawiała między sobą po rusku. Słyszałem ich rzewny żal i narzekanie, iż nawet tak miłej a niewinnej usługi swemu dawnemu kochanemu nauczycielowi uczynić, nie śmieli się odważyć; — słyszałem ich rozmowę, iż bez różnicy obrządku umówiwszy się, wszelkie usługi między sobą już byli porozdzielali, jakto zawsze bywało. Opowiadali sobie ze zgrozą i oburzeniem, jakoby ks. kat. miał do nich sekretnie porozsyłać, aby nikt z Rusinów nie ważył się, przy orszaku pogrzebowym jaką usługę czynić, bo to pogrzeb polski, a Polacy Rusinów gnębią i prześladują. (?) Mówili także, iż na prelekcjach swych to samo twierdzi, robiąc jakieś zbyt śmiałe a niedorzeczne dedukcje. Relata refero, com słyszał podaję do publicznej wiadomości, nie ręcząc za prawdę, ponieważ mniemam iż z ust kapłana katolickiego, a do tego katechety, kierownika młodzieży do cnoty, tylko słowa prawdy, miłości i zgody płynąć mogą, dalekie od wszelkiej nienawiści ku tym, z którymi Opatrzność losy nasze nierozerwalnym węzłem połączyła. Znana nam jest dokładnie prawość i sprężystość teraźniejszej władzy miejscowej, która z pewnością dobrze przestrzegać będzie, aby coś podobnego istotnie się nie działo; posełamy bowiem dzieci nasze do szkół nie dlatego, aby uczucie wdzięczności w nich wytępiać i im głowy niepotrzebnemi rzeczami zawracać, nie na to, aby o „nieomylnem" *Słowie* i *Narodówce* z niemi rozprawiać i już zawczasu waśnić i rozdwajać, nie na to, aby ich do trzymania *Słowa* albo jakich składek zachęcać i politykować. Mamy bowiem niezaprzeczone i słuszne prawo żądać, aby dzieci nasze ruskie i polskie, czyli jakiebądź inne, w młodości swej poznawszy się, wzajemnie się, bez wszelkiej przypadkowej różnicy, kochać i szanować nauczyły, ponieważ od tego przyszłe szczęście ich, jakoteż pomyślność dziś niestety! zwaśnionego kraju naszego zależy. Powracając do właściwej rzeczy, powtarzam, iż temu, com słyszał, żadnym sposobem wierzyć nie mogę; — lecz każdy nieuprzedzony patrząc badawczem okiem przyznać musi, iż ks. katecheta pod bokiem konsystorza, klękania podczas mszy św. nie przestrzega, komunikuje stojących, myrstwuje i t. p., w czem bardzo apostołuje, a siebie „pan otec" nazywać każe, czego z niesłychaną wytrwałością i gorliwością przestrzega, a w swym ferworze niebacznych, jeżeli się komu nieszczęsny wyraz „ksiądz katecheta" wyrwie, często łaje, narzekając, iż przez tyle lat tak żmudnej pracy i mozolnej nauki, tych nieuków nietylko niczego (!) ale nawet siebie należycie przezwać nie nauczył.

Ks. rusin.

— **Od Radzichowa.** Przy wyborach posła z okręgu Brody-Łopatyn-Radziechów, występował jako kandydat partji klerykalnej, ks. Audykowski, dziekan ob. gr., mieszkający w Ohladowie. Każdego przybywającego wyborcę otaczali natychmiast ruscy księża, namawiając go, aby głosował na księdza dziekana. To samo miało miejsce z wyborcą Rusinem, ze wsi Stanina; Filipem Klebanem. Jeden, za drugim przystępowali do niego księża, kładąc mu w ucho nazwisko księdza dziekana, w końcu zbliżył się do niego ksiądz dziekan z prośbą aby głos dał na niego. Mimo tego uznał Filip Kle-

ban za stosowniejsze dać swój głos Siekluckiemu, c. k. urzędnikowi z Łopatyna. Zachował mu też to ksiądz dziekan w pamięci. Dnia 2. marca odbywał się egzamin w szkole stanińskiej, na którym znajdował się ks. dziekan i wszyscy radni gminy Stanina. Przy tej sposobności powstał ks. dziekan wobec tej rady gminnej na Filipa Klebana, i zwymyślał go za to, że chciał przedać gromadę, głosując na Polaka. Filip Kleban jest jednym z najporządniejszych gospodarzy wsi Stanina, z niczyich ust obelg nie słyszał, zamierza przeto w c. k. sądzie zaskarżyć ks. dziekana o obrazę honoru. I to dodać muszę, że gmina nie uważała głos Filipa Klebana tak jak ks. dziekan, i nie widziała tego by ją chciał zaprzedać, bo przy wyborach do rady gminnej wybrała go radnym i zastępcą wójta. Za prawdziwość tego faktu ręczę, cała rada gminna Stanina mu przyświadczy.

— (*G*) **Założce** d. 20. marca. W tej chwili wyczytałem w nrze z d. 17. bm. *Gazety Narodowej* z artykułu zatytułowanego „Galicyjski bank hipoteczny", że *Gazeta Lwowska* już przed 8 dniami doniosła była, iż założyciele tego banku poczynili wezwania do rad miejskich w Galicji, by te zdeklarowały się jeszcze przed publicznem ogłoszeniem subskrypcji do wzięcia w niej swojemi funduszami udziału. Cóż z tego, kiedy jeszcze wiele miast nie posiada dotąd ukonstytuowanych rad gminnych, jak np. Tarnopol, Założce i tyle a tyle innych, a choć nie wiemy czy dotąd prowizoryczna zwierzchność gminna Załoziec otrzymała podobne zawezwanie, wątpimy, by ta tymczasowa zwierzchność tutejsza była uprawnioną do zrobienia obowiązującej gminę na przyszłość deklaracji przystąpienia do tej antepryzy, czy to z całym swoim funduszem przeszło siedmnastotysięcznym, czy częściowo. A więc jeżeli założyciele życzą sobie w istocie samej nie wyłączyć żadnego miasta w Galicji od wzięcia udziału w tem dla tychże korzystnem przedsiebiorstwie, niechże przed publicznem ogłoszeniem subskrypcji nie szczędzą starań, by u Wys. namiestnictwa krajowego wykołatać skuteczny nacisk o rychłe i ostateczne a na niewątpliwej legalności uzasadnione ukonstytuowanie się we wszystkich gminach kraju rad i zwierzchności gminnych.

— (*S*) **Z Tarnopola.** Sprawa wyborów do rad gminnych jest zdaniem mojem, w naszem obecnem położeniu jedną z najważniejszych, gdyż od dokonanego właśnie ustroju tych rad i zwierzchności zawisł przyszły rozwój życia publicznego w kraju naszym; sądzę przeto, że dla każdego, kogo tylko pomyślność kraju żywiej obchodzi, miłem będzie niniejsze krótkie sprawozdanie o wyborach do rady gminnej w mieście Tarnopolu dn. 11. b. m. ukończonych. Wybory wypadły w ogóle bardzo pomyślnie, gdyż prawie wszyscy członkowie nowo wybranej rady cieszą się ogólnem zaufaniem i poważaniem mieszkańców miasta, należą nadto w nader przeważnej większości do ludzi inteligentnych i gorąco kraj miłujących. Na 36 radnych wybrano 6 adwokatów, 2 ukończonych prawników, 1 notarjusza, 2 urzędników i 2 profesorów. resztę zaś mieszczan, kupców, przemysłowców, rzemieślników i rolników. Czynnościami przedwyborczemi kierował komitet, złożony z 21 mężów, których ogólne zaufanie wyborców do tego powołało, i za ich to dojrzałą i tylko dobro kraju i miasta na celu mającą radą, rozsądna i światła większość wyborców wszystkich kół poszła tak, że pomimo silnej i namiętnej nawet agitacji ze strony wrogiej nam partji, sprawa narodowa świetne odniosła zwycięztwo, albowiem koryfeusz tej partji, ks. F., liczył w 3. kole na przeszło 1200 głosujących zaledwie nad 200, w 2. kole na 155 głosujących dwadzieścia kilka, a w 1. kole na 99 głosujących 11 głosów. Przy tej sposobności nie mogę pominąć milczeniem chwalebnego zachowania się przeważnej większości tutejszych mieszkańców starozakonnych, tak przy wyborach teraźniejszych do rady gminnej, jak i przy niedawno co dokonanym wyborze posła na sejm krajowy. W obydwóch tych wypadkach dała większość ich, kierowana głosem światłych współwyznawców, dowód, że stanowisko swoje społeczne w kraju naszym, jak i interes własny dobrze pojęła. Wybór zwierzchności gminnej nastąpi u nas zaraz po powrocie deputacji naszej, która właśnie bawi w grodzie waszym, by J. Eksc. p. namiestnikowi wręczyć dyplom dawniej już udzielonego honorowego obywatelstwa miasta Tarnopola.

— (*Y*) **Stanisławów** dn. 22. marca. Doczekaliśmy się Stanisławowowianie dobrego teatru; nie można było dotąd wydać sądu, dopóki nie poznaliśmy dobrze całego składu i sił naszego towarzystwa, z tego powodu wstrzymałem się z doniesieniem o naszym teatrze zaraz po pierwszem przedstawieniu. Dziś, gdy już dano trzy przedstawienia, a każde innego rodzaju, można podać o stanisławowskim teatrze sąd, który ze wszechmiar pochlebnie wypada tak dla p. Miłosza Sztengla dyrektora, jakoteż i dla całego towarzystwa. Rozpoczęto szereg przedstawień „Mazepą" J. Słowackiego; na drugiem przedstawieniu 17. marca odegrano „Zemstę" Al. Fredry, a na trzeciem, 21. b. m. „Pannę Mężatkę", J. Korzeniowskiego i „Białą kamelię". Przedstawili się nam więc artyści w każdym prawie rodzaju utworów dramatycznych z wielkiem zadowoleniem i powodzeniem. Trajedja „Mazepa" została odegraną z powodzeniem, starannie i dokładnie, głównie rolę męskie w tym utworze odegrano bardzo starannie. W roli „Mazepy" p. Wolański grał z wielkiem powodzeniem w wielu scenach, a w całości okazał dobre i należyte zrozumienie swej roli. P. Kaliciński w roli wojewody oddał wybornie charakter dumnego i butnego wojewody, uwydatniając bezwzględną i zapamiętałą podejrzliwość ku swojej żonie, a zazdrość, wzgardę i namiętną nienawiść względem „Mazepy". Scena, kiedy wojewoda w podejrzliwości i zapalczywości nawet alkowę żony gwałtem chce przetrząść, a potem zmusza żonę do przysięgi, że ona nikogo nie ukryła w alkowie, została przez p. Kalicińskiego artystycznie oddaną; z równym artyzmem i inne sceny p. Kaliciński odegrał. P. Sielski wystąpił w roli Zbigniewa; niewdzięczna to rola dla aktora; Zbigniew w całej sztuce występuje tylko biernie, głębokie a wezbrane swe uczucia musi tłumić i kryć, kocha się w żonie swego zapamiętałego ojca, broni niewinności swej macochy i nie śmie udowodnić tej niewinności wobec ojca. O ile ta rola dla artysty jest niewdzięczną, o tyle potrafił p. Sielski utrzymać się zawsze na stanowisku artystycznem. Rolę Amelii odegrała p. Słotwińska bardzo starannnie. Pan Deryng wystąpił w roli króla Jana Kazimierza. Widzieliśmy już tego znakomitego artystę w trzech zupełnie różnorodnych rolach, a zawsze z wielkiem powodzeniem. Rolę króla Jana Kazimierza bardzo łatwo można zupełnie skrzywić i bardzo niefortunnie oddać, ale p. Deryng odegrał tego króla z głębokiem zrozumieniem owej historycznej postaci.

Na drugie przedstawienie odegrano „Zemstę"; główne role Rejenta i Cześnika odegrali pp. Deryng i Kaliciński, a w roli Papkina wystąpił po raz pierwszy p. Dobrzański. Podwójnie byliśmy rozciekawieni na to przedstawienie, raz, że widzieliśmy już wiele razy w tej sztuce naszych mistrzów-artystów, dla których właśnie napisana była „Zemsta"; powtóre, że rolę Papkina objął młody człowiek, wstępujący w zawód artysty. Pan Dobrzański wywiązał się ze swego trudnego zadania, grając rolę Papkina, zupełnie odpowiednio. Zdziwił nas swobodą gry, a przedewszystkiem naturalnością, którą zawsze zachował, uwydatniając przytem należycie komiczną stronę.

Wiadomem jest, jak często rola Papkina bywa zkarykaturowana i przesadzona, a tego właśnie ustrzegł się zupełnie pan Dobrzański do końca, grając zawsze z rozumieniem, swobodą i naturalnem pojęciem roli — z tego powodu w wielu scenach sprawił na widzach zdziwienie. Niezaprzeczenie p. Dobrzański okazał przy pierwszem zaraz występie wielki talent artystyczny. O ile dało się dostrzedz, spostrzegliśmy, że p. Dobrzański dobrze potrafi markować swoje sytuacje w roli; sądzimy więc, że jego indywidualności najwięcej przypadać mogą role w wyższych komedjach i podstępne charaktery w dramatach. Pan Deryng, oddał rolę Milczka trafnie i z wielkiem rozumieniem — ogółem p. Deryng obok znakomitego artystycznego ukształcenia i uzdolnienia przedstawił nam się we wszystkich trzech sztukach jako bardzo rutynowany artysta. Również pomyślnie była oddaną rola Cześnika.

Przedstawienie „Panny mężatki" i „Białej kamelii" dnia 21. marca, wypadło, jak i poprzednie przedstawienia, pomyślnie: tak kobiety jak i mężczyźni grali z lekkością i humorem, stosownie do wymagań takiej sztuki, jak jest „Panna mężatka." W „Białej kamelii" wyszczególniła się p. Tomaszewiczowa, rzadką swobodą gry, odpowiedniej takiemu domowemu kazusikowi, jak jest „Biała kamelia."

Z doniesienia o danych trzech przedstawieniach możecie mieć wyobrażenie o doborze sztuk, które — podług danych już przedstawień sądząc — będą wyłącznie prawie oryginalne, przez naszych pisarzów pisane; również można sądzić o siłach artystycznych naszego towarzystwa, gdy takie sztuki, jak te trzy, pomyślnie i z zupełnem zadowoleniem publiczności odegrane zostały, czego najlepszy dowód, że publiczność zawsze wszystkich artystów grających wywoływała, obdarzając hucznemi oklaskami i zawsze licznie się zgromadziła. Dotąd publiczność stanisławowska gorliwie się zajmuje i interesuje teatrem, znaczna bowiem liczba osób już się zaabonowała — bo też rzeczywiście starania p. Miłosza Sztengla i wyniki tych starań powinny być uznane. Wykonanie każdej sztuki jest bardzo staranne, co jest również zasługą reżysera, p. Kalicińskiego, który zawsze sobie starań i pracy zadaje, i dla tego na powszechne uznanie zasługuje. Garderobę dotychczas widzieliśmy dopiero polską, jest ona całkiem nowa i bardzo bogata, tak że wszędzie mogłaby brylować.

— **Starzy kawalerowie**, komedja z francuzkiego p. Sardou, przedstawianą była w tym miesiącu w Krakowie, jak się o tem dowiadujemy ze sprawozdań umieszczonych w *Czasie*. We Lwowie cenzura teatralna miała, jak utrzymują, zabronić przedstawienia te sztuki.

Korespondencja redakcji. P. adwokat krajowy, dr. Sk. w Drohobyczy. Artykuły, których umieszczenie w kronice redakcja uzna za stosowne, nie ulegają żadnej opłacie. Inne zaś artykuły, których umieszczenia życzą sobie koniecznie strony interesowane, mogą znaleźć miejsce jedynie za opłatą jako inseraty.

— **Dziennik Poznański** z d. 19. bm. umieścił następującą korespondencję:

„Lwów d. 16. marca. (*T*) Wczorajszy numer *Chochlika* został skonfiskowany. Nie ma się rząd czem chwalić, ani my nie mamy się czem cieszyć. Skonfiskowano go dopiero po wydaniu tak, że w mieście mnóstwo wszędzie obiega numerów, wolno więc każdemu wydać sąd o tem co w każdego znajduje się ręku: wolno a raczej obowiązkiem jest wystąpić przeciw wybrykom, które do najwyższego stopnia każdego uczciwego i szlachetnego człowieka oburzyły. W numerze tym zapomniał się redaktor *Chochlika* tak dalece, że nietylko zmieszał z błotem sejm cały, że zbezcześcił jednego z najzasłużeńszych posłów naszych, ale dopuścił się tego, że nietylko jego w obrzydliwej przedstawił karykaturze, ale nawet zacną jego małżonkę przedstawił w obrazku jako Ewę w rajskim stroju. Przeciw ostatnim krokom posła tego w sejmie naszym wystąpiły wszystkie pisma bez wyjątku, wystąpił *Czas*, *Gaz. Nar.* i *Dz. Pozn.*, ale każde z nich, niezgadzając się ze zdaniem posła, szanowało je, jako zdanie człowieka uczciwego, człowieka nietylko wielkich zdolności, ale i wielkiego charakteru, wielkich zasług. Głosy dzienników przeciw wspomnianego posła postępowaniu w kwestji rajchsratowej nie ubliżały mu, nie ubliżały dziennikom, nie ubliżały narodowi. Atak *Chochlika* wszelkie jednak przebrał miary: patrząc na to pismo, trudno oczom własnym wierzyć, trudno pogodzić się z myślą, że to pismo polskie w ten sposób o jednym z najzasłużeńszych patrjotów polskich się wyraża, trudno nie spłonąć wstydem na myśl samą, że się znalazła wśród nas ręka, która się ważyła targnąć na biedną kobietę, dla tego jedynie, że jej mąż nie miał szczęścia zasłużyć sobie na względy u redaktora takiego *Chochlika*. Okropnie nizko upadlibyśmy, gdybyśmy z zimną krwią patrzeć mogli na poniewieranie dobrej sławy cudzej, zdobytej kilkudziesięcioletnią mozolną pracą i długoletniem więzieniem, do najwyższego stopnia byliśmy zdemoralizowani, gdybyśmy pozwalali na bezkarne plugawienie naszych zacnych Polek. Cóżby wrogi nasze powiedzieli o nas, widząc, że milcząc potakujemy tak bezecnym konceptom ludzi bez serca i sumienia? Nie mam dość słów silnych, aby wyrazić oburzenie powszechne z powodu tego zamachu na wszystkie szlachetniejsze uczucia, i choć wiem, na co się narażam, bo nie wątpię, że mnie uczci *Chochlik* jakimś epitetem sobie właściwym, nie waham się ani na chwilę, by zaprotestować uroczyście w imieniu całego dziennikarstwa polskiego przeciw tego rodzaju wybrykom, przechodzącym granice wszelkie, nie powiem już dobrego wychowania, ale prostej przyzwoitości. Dziś zbezczeszczono żonę pana Z., jutro sponiewieranoby córkę pana X., a za tydzień wywleczonoby z grobu i opluto matkę pana Y. Żadne z najrozpasańszych pism zagranicznych nie pozwoliłoby sobie takiego żartu względem prostej lafiryndy, jakiego sobie pozwoliło pismo, w polskim wydawane języku, względem najzacniejszej małżonki najszlachetniejszego z przywódzców narodowych. W krajach, gdzie panuje wolność prawdziwa, w krajach konstytucyjnych, jeżeli poseł jaki istotnie utraci zaufanie swych wyborców, objawiają mu oni swoje z postępowania jego niezadowolenie, ale objawiają w sposób godziwy. Pytam się, czy poseł nasz, o którym mówię, utracił istotnie zaufanie nasze? Pytam się, czy w razie gdyby sejm rozwiązano i nowe rozpisano wybory, nie wybranoby go ponownie posłem? Pytam wyborców, czy w razie, gdyby kto poddał myśl wystósowania adresu nieufności do niego, czy na tysiąc kilkuset, którzy mu swoje dali głosy, znalazłoby się dziesięciu, którzyby z czystem sumieniem, z własnego przekonania, iż istotnie poseł ów złego dopuścił się postępku, mogli taki adres podpisać? Jeszcze *sub judice lis*; kwestja, kto miał słuszność, jeszcze nierozstrzygnięta i jakkolwiek nie zgadzam się z najnowszemi jego w sprawie rajchsratowej krokami, mam nadzieję, że ci sami, którzy dziś na niego rzucają kamieniem potępienia, którzy go obrzucają błotem, czapkować przed nim, na rękach nosić go będą. Obelgi, wyrządzane teraz szanownemu posłowi temu, nie ubliżają mu, ubliżają one obelg tych sprawcom, ubliżają publiczności, którą w ten sposób krzywdą drugich chcą bawić. Nie dla polskiej to publiczności pokarm, odrzućmy go ze wzgardą, jeżeli nie mamy sobie wydać świadectwa, żeśmy znikczemnieli, żeśmy niegodni wolności."

Dzien. Poznański robi w wstępnym artykule następującą uwagę: „W końcu niech nam wolno będzie wyrazić na tem miejscu głębokie oburzenie, jakiem nas przejęła wiadomość o niegodnem zelżeniu przez skrajne stronnictwo (?) lwowskie, tak znakomitego obywatela i wypróbowanego patrjoty, jakim jest bez wątpienia p. Z. Można nie podzielać obecnej polityki szanownego posła, przecież tem bardziej należy, zdaniem naszem, uczcić w nim odwagę cywilną, z jaką wypowiedział w dobrej wierze swe przekonanie, i nie zapominać nigdy o wysokich zasługach, jakie położył dla ojczyzny.

— Na to wszystko redaktor *Chochlika* umieścił w *Dz. Lw.* następujące wezwanie: Korespondent lwowski do *Dz. Pozn.* uczynił mi w 65 nr. tego pisma zarzuty, niegodne uczciwego publicysty, podsuwając najfałszywsze tłumaczenie rycinie, zamieszczonej w nr. 4. *Chochlika* p. t.: „Jak sobie *Chochlik* wyobraża Adama i Ewę, kosztujących zakazany owoc z drzewa wiedzy."

Ponieważ numer ten przez c. k. władze został zabranym, publiczność przeto tak w Galicji jak i w. ks. Poznańskiem treści i rycin, zamieszczonych w rzeconym numerze nie zna, a opierając się na oszczerczem sprawozdaniu korespondenta do *Dzien. Pozn.*, najmylniejsze łatwo w tej mierze może powziąć przekonanie, — c. k. władzom zaś, u których właśnie się proces z powodu powodu pomienionego numeru agituje, bezimienna denuncjacja, zawarta w pierwszych trzech wierszach pomienionej korespondencji, jako zarzut obciążający może posłużyć:

Przeto wzywam korespondenta do *Dzien. Pozn.*, ukrywającego się pod znakiem (T), aby w przeciągu trzech dni t. j. najdalej do d. 26. b. m. w południe w redakcji *Dziennika Lwowskiego* imię swoje oznajmił, a to tem bardziej, ile że w przeciwnym razie sam odkrywszy nazwisko tego pana, zmuszony byłbym je ujawnić, jako imię formalnego denuncjanta i oszczercy.

Lwów dnia 22. marca 1867.

Władysław Zagórski,

właściciel i odpowiedzialny redaktor *Chochlika*.

Gdy zestawimy przytoczone powyżej słowa korespondenta *Dzien. Poznańskiego* z zarzutami, zawartemi w tem wezwaniu p. Zagórskiego, nasuwają nam się mimowoli następujące uwagi:

Korespondent *Dz. Pozn.* zarzuca *Chochlikowi* niecną napaść, wymierzoną przeciw kobiecie. W związku z tym zarzutem powstała była w mieście pogłoska, że sąd wytoczył redakcji *Chochlika* proces o przekroczenie przeciw obyczajności publicznej. P. Zagórski upatruje więc w słowach korespondenta *Dz. Pozn.* denuncjację, zapominając o tem, że wyraz denuncjant w tem znaczeniu, w jakiem on go tu używa, służy tylko do oznaczenia takich ludzi, którzy w sprawach politycznych zanoszą donosy do władzy politycznej lub sądowej. Dotychczas jednak nie słyszeliśmy, żeby przekroczenia przeciw obyczajności publicznej uważane były jako przestępstwa polityczne, i żeby ktoś za to, iż wyraża swoje oburzenie z powodu nieobyczajnego jakiego postępku, zasługiwał na nazwę denuncjanta. Sądzimy tedy, że korespondent *Dz. Pozn.* ze spokojem sumienia może oczekiwać chwili, w której go p. Zagórski w kolumnach *Dz. Polskiego* wymieni jako denuncjanta, równie jak każdy prawy obywatel czułby się zupełnie spokojnym, gdyby potępiając to, co potępiają ogólne zasady moralności i porządku społecznego, naraził się na niechęć mieszkańców kordegardy, i na zarzut, że idzie ręka w rękę z paragrafami kodeksu karnego, traktującemi o bezpieczeństwie osoby, mienia i sławy.

Dotychczas niewiadomo, czy w istocie c. k. sąd krajowy wytoczył redakcji *Chochlika* proces o przekroczenie przeciw obyczajności publicznej z powodu ryciny, o której mówi korespondent *Dz. Pozn.*, lub też czyli konfiskata nastąpiła z powodu innego jakiego artykułu. Jeżeli ten drugi wypadek ma miejsce, i jeżeli sąd ze stanowiska kodeksu karnego nie znalazł nic karygodnego w nieszlachetnem wystąpieniu *Chochlika* przeciw bezbronnej kobiecie, to fakt ten nie osłabia bynajmniej słusznych zarzutów korespondenta i redakcji *Dz. Pozn.*, a odejmuje ostatni cień uzasadnienia temu wszystkiemu, co p. Władysław Zagórski przytacza jako powód do zarzutu denuncjacji, uczynionego przezeń korespondentowi *Dzien. Pozn.*

Pod zamieszczonemi powyżej uwagami umieszczam mój podpis, by i mię nie spotkał zarzut, że bezimiennie wystąpiłem przeciw bezimiennemu dotychczas autorowi ohydnej napaści, zawartej w *Chochliku*.

Jan Lam.

— **Zwracamy uwagę** gospodarzy i przemysłowców na ogłoszoną w Inseratach licytację towarów w hurtownym składzie Karola Wernera po nizkich cenach zaopatrzyć się mogą gospodarze w narzędzia rolnicze a przemysłowcy w narzędzia rzemieślnicze, których naj większy skład we Lwowie był w tym handlu kurtownym.

Ostatnie wiadomości.

Do *Gazety Wiedeńskiej* telegrafują z Budy dn. 22. bm.: Najj. Pan uda się jutro wieczorem do Wiednia i zabawi tam przez niedzielę i poniedziałek. Towarzyszyć mu będzie JE. pierwszy jenerał-adjutant fmp. hr. Crenneville i dyrektor gabinetu, radca stanu p. Braun. Większa część świty cesarskiej zostaje w Budzie. Najj. Pan wyraził życzenie, by przy odjeździe Jego i przy przybyciu do Wiednia zaniechano wszelkich uroczystości.

Dziś popołudniu odbyła się przy pięknej pogodzie parada załogi tutejszej na takzwanej jeneralskiej łące. Licznie zgromadzona publiczność przyjęła Najj. Pana głośnem „Elien". Doniesienie wczorajsze, że ministrowie Wüllerstorf i Becke odjechali do Wiednia, polega na pomyłce.

W skutek cesarskiego pisma odręcznego z 24. kwietnia 1866 ułaskawiono w ciągu roku zeszłego 734 zbrodniarzy. Dotychczas wydarzył się jeden tylko wypadek, że uwolniony w drodze łaski zbrodniarz dopuścił się nowej zbrodni.

Wybory czeskie z kurji miast już się odbyły. Czesi nader mało stracili głosów. W Pradze ubyło im dwa głosy, w Lanckoronie jeden.

W Pradze narodowi kandydaci przepadli na Małej stronie — jest to część miasta najtańsza, zamieszkała przez urzędnika — tem się nam objaśnia zmiana w usposobieniach wyborców.

W Lanckoronie, Rada miejska, już po zamknięciu i podpisaniu list wyborczych zgromadziła się nagle w nocy na posiedzenie i nadała 66 osobom honorowe obywatelstwa. Ci honorowi obywatele dali nazajutrz zwycięztwo niemieckiemu kandydatowi radcy sądowemu Bibus. P. Skrejsovsky, kandydat narodowy przepadł pod większością od 30—50 głosów. Protestacja przciw odniesionemu w ten sposób zwycięztwu, nastąpiła jeszcze przed wyborami. — Te klęski, jeśli je klęskami nazwać można, wynadgradzają się zwycięztwem moralnem, iż większość poprzednia wybranych posłów narodowych, została obecnie prawie jednogłośnie o powtórnie wybraną. Reichenbergska Izba handlowa wybrała posłem br. Beusta.

Z Pesztu donoszą, że po ukończeniu obrad nad elaboratem komisji 67, wniesiony będzie w sejmie węgierskim projekt rządowy, tyczący się utworzenia 10 batalionów honwedów i pewnej liczby szwadronów huzarskich. Siła ta zbrojna po rozwiązaniu żandarmerji będzie przydzieloną baronowi Wenkheimowi do pełnienia służby wewnętrznej.

Z Paryża donoszą, że takież same traktaty zaczepno-odporne, jakie zostały ogłoszone w d. 19. b. m., są zawarte również pomiędzy Prusami a Würtembergią i w. ks. Hessią Też same wiadomości mówią, że dyplomacja o istnieniu tych traktatów od dawna wiedziała. Jaka i czyja dyplomacja? — Z *Wiener Abendp.* wiemy, że austrjacka dopiero 15. marca o istnieniu ich zawiadomioną została. Wątpimy również, aby francuzkie ministerjum spraw zagranicznych wiedziało o nich w chwili zawierania pragskiego pokoju.

O niespodziewanem przybyciu p. Benedetti do Paryża, mówi dziś wied. *Presse*, że celem jego było zasięgnąć szczegółowych informacyj co do dalszego zachowania się francuzkiej ambasady wobec pruskiego rządu. Tenże sam korespondent powiada, że punktem ciężkości obecnych francuzko-pruskich stosunków jest księztwo Luksemburgskie — a zachowanie się Francji zależeć będzie od większej lub mniejszej uprzejmości berlińskiego gabinetu w tej kwestji. Mowa tu zapewne o tyle głoszonych zamiarach Francji, nabycia za pieniądze ks. Luksemburgskiego od Holandji.

W Berlinie 22. bm. świetne wyprawiano uroczystości, jako w dzień urodzin króla, pierwszą rocznicę tego rodzaju od czasu jak król pruski jest naczelnikiem niemieckiego Związku. Na dzień ten nadeszły dla króla telegraficzne powinszowania od wielu dworów, a między innemi, jak powiada depesza, z Petersburga i Paryża.

Na obiedzie galowym deputowanych północnego parlamentu w hotelu rzymskim, prezydent Izby, p. Simson, wzniósł toast na cześć króla i misji Hohenzollernów, utworzenia z rozmaitych niemieckich pokoleń jednego ludu i jednego państwa.

Nordd. Allg. Ztg. w artykule swoim także z dnia 22. b. m. obiecuje Austrji przyjaźne na zawsze ze strony Prus poparcie, jeżeli Austrja trzymać się będzie pruskiej polityki. Czy tego rodzaju przyjaźne oświadczenia, są wyrażone dla zatarcia niemiłego wrażenia w wiedeńskich sferach, o którem *Presse* wspomina, a wywołanego ogłoszeniem słynnych traktatów? Wątpimy aby się mógł powieść ten zamiar.

Zbliżenie się p. Ratazziego do obecnego gabinetu florenckiego, objaśniają włoskie dzienniki, zamiarem przedstawienia p. Ratazzi do prezydentury nowego parlamentu jako kandydata rządowego.

Inwalid petersburgski z 22. bm. powiada, że co donoszono z Bombay o przyjaznych stosunkach moskiewskich z emirem Bohary jest fałszem. Od czasu zdobycia wąwozu Dżuszak, dodaje *Inwalid*, nie prowadziła Moskwa żadnych dyplomatycznych traktowań z Emirem Bohary.

Jutro *Gazeta* nie wyjdzie.

Nr. 339.

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia opróżnionej posady lekarza miejskiego z wynagrodzeniem rocznem 472 złr. 50 ct. w. a. rozpisuje się konkurs do dnia 15. kwietnia r. b.

Starający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie zamieść podania wprost, lub jeśli zostają w służbie publicznej na ręce swej władzy przełożonej do Prezydjum magistratu i załączyć dowody odpowiedniej kwalifikacji, mianowicie dyplomy w oryginale lub wierzytelnych odpisach otrzymanych stopni akademicznych i poświadczenia dotychczasowej służby publicznej lub innej praktyki. 1453 1—3

Od Prezydjum magistratu kr. st. miasta

Lwów dnia 18. marca 1867.

Licytacja.

Dla przyspieszenia wysprzedaży mego składu towarów, połączam z wolną wyprzedażą także publiczną licytację dla najwięcej dających, a ponieważ sprzedawane u mnie towary są zwykłemi potrzebami dla wszystkich stanów, przeto ośmielam się Szanowną Publiczność zaprosić do brania udziału w tej licytacji, która się rozpocznie we **wtorek dnia 26. marca 1867 przedpołudniem o 10. godzinie** 1458 1—4

Wchód od bramy obok Namiestnictwa przez podwórze.

We Lwowie dnia 24. marca 1867.

Karol Werner,
ulica Pańska pod l. 95¼.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80 ct.** za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena ct.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakoniku **88** ct.

Likier żołądkowy
Dra Krombholza

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: **we Lwowie u K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha i Berlinera.** 1445 1—12

W Białej u P. Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bajana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, w **Stanisławowie** u A. Tomanka i spółki, **w Tarnopolu** u M. Schlifki, **w Tarnowie** u J. Jahna, w **Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki.

Dobra Szklary w obwodzie Rzeszowskim ćwierć mili od Dynowa oddalone 400 morgów lasu, 60 morgów łąk obejmujące z propinacją 500 złr. czyniącą, są natychmiast do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udzieli **W. Artymowicz** notarjusz w Sądowej Wiszni. 1427 2—3

1451 † 1—1

Dnia 7. b. m. zmarł w Dąbrówce pod Jasłem **Leopold Jarosław Pawłowski,** ożeniony najpierw z Apolonią Wybranowską, a powtórnie z Marją Rylską.

Nierychło ukoi się w żalu po nieocenionym ojcu przywiązana całą duszą jedyna córka! Nie tak prędko złagodzi nawet i czas boleść pozostałej żony, której cześć i uwielbienie za poświęcenie bez granic dla najlepszego męża w cierpieniach i mękach, miesięcy przeszło 16 trwających, okropną chorobą skira wywoływanych! Nie zapomną długo krewni dotkliwej straty prawdziwego patrjarchy, a serca sąsiadów i obywateli dalekich stron ciążyć będzie w dalekie lata brak przyjaciela, który mawiając: Gość w domu — Bóg w domu! z staropolską gościnnością witał ich zawsze w swych progach. Słudzy i wieśniacy opłakiwać będą w późne lata stratę nie pana, ale brata i ojca, pomocnego im zawsze i radą i czynem! A Matka-ojczyzna zapisze na karcie swych dziejów wdzięczność dla żołnierza-obrońcy z 1831 r. i dla więźnia moskiewskich murów Bobrujska, gdzie kajdany i taczki były nagrodą poświęcenia. — Cześć Jego pamięci! spokój wieczny popiołom Jego. **K. R.**

W Szotromińcach w obwodzie czortkowskim, stanowi od 24. marca r. b. ogier rządowy 1455 1—5

OAKBALL

po Furioso i Oakballu, G. S. B. VIII. B. S. 164, wiszniowo-gniady, sześcioletni, miary 15iej — po 15 złr. w. a. od klaczy i 3 złr. w. a. na stajnię. — Zgłosić się do Administracji, poczta **Tłuste-Uścieczko.**

Bez sprawienia bolu i bez pomocy noża pozbyć się można w kilku dniach **odcisków (nagniotków) narośli** itp. w sposób najprostszy przy pomocy wszechstronnie uznanej

POMADE GALOPEAU.

Jedynie prawdziwą w flakonach po 75 ct. dostać można na składzie we **Lwowie** w aptece **Ad. Berlinera.** 1366 1—3

Dra Kartscha
1027 8—?

Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych, **podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia** — ***Ordynacja domowa*** **przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policji od godziny 2—5. Wspomnione słabości dają się także listownie adykalnie wyleczyć.**

Część dóbr,
stanowiąca odrębny

korpus tabularny, odległa o 2 mil od stacji kolei żelaznej w Haliczu,

położona w obwodzie Brzeżańskim na trakcie głównym podolskim, posiadająca 350 morgów roli, w dobrej glebie, 59 morgów łąk, 750 morgów lasów i pastwisk, dwór murowany i wszystkie budynki gospodarskie w najlepszym stanie, na przysiołku folwark osobny z potrzebnemi zabudowaniami; następujące roczne dochody: propinacja w dwóch karczmach 7 0 złr., młyn murowany na rzece Lipie o 4 stałkach 700 złr., ogród owocowy 200 złr. — mostowe 75 złr. dług instytutu gal. kredytowego 12.000 złr. w. a zostaje przy gruncie. — Cena kupna 50.000 złr. w. a. Bliższą wiadomość powziąć można w biórze wywiadowczem pod l. 179. we Lwowie lub też u p. Adwokata **Maramorosza w Stanisławowie.** 1431 2-3

Wodę anaterynową
do ust

przez 15 lat uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 c. tylko po 1434 3—17

40 cnt. w. a.

apteka pod srebrnym Orłem
ZYGMUNTA RUKERA we Lwowie.

WYSADKÓW
1425 4—6

chmielu z Saaz

można dostać najtaniej w handlu żelaznym i chmielu w Żateczu (Eisen- und Hopfen-Handlug Saaz in Böhmen).

W Koniuszkach

w obwodzie brzeżańskim będą stanowić od 15. marca r. b. następujące ogiery:

1) **Berg**, pełnej krwi angielskiej po Obfoulu i Fortunie, 40 złr. od klaczy.

2) **Liban**, pełnej krwi angielskiej po Izypoli i Kustozy arabce 50 złr. od klaczy.

3) **Obfoul** młody, anglik po Abfoulu i Dzuli arabie, 25 złr. od klaczy.

4) **Harmider** po Szampionie i Harmidzie, rasy prawdziwej polskiej, 30 złr. od klaczy.

5) **Szampion**, po Szampionie i Dzuli arabce 30 złr. od klaczy.

Dla każdej klaczy są przeznaczone po 4 skoki; od każdej klaczy płaci się po 5 złr. na stajnię; owies i siano liczy się po cenach targowych.

Ktoby sobie życzył klacze stanowić, raczy się zgłosić do zarządu dóbr Koniuszki, ostatnia poczta Rohatyn. 1456 1—?

Tak od wysokiej szlachty, jakoteż od Szanownej publiczności w całej monarchii z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi uznany

MAGAZYN SUKNI
LEOPOLDA KELLERA
W WIEDNIU.

Rothenthurmstrasse, Nr. 3, 1. Stock. gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

poleca najlepsze i najmodniejsze **suknie męzkie, własnego wyrobu, podług najświeższych żurnalów, po cenach najtańszych.**

ZUPEŁNY
UBIÓR WIOSENNY
Złr. 12.

eleganckiego kroju i we wszelkich barwach,

ZARZUTKI WIOSENNE
po **Złr. 8.**

Surduty wiosenne	od złr.	5	do złr	25
Zarzutki wiosenne	od złr.	8	do złr.	30
Ubiory całe wios.	od złr.	12	do złr.	36
Ubiory letnie	od złr.	10	do złr	26
Tużur, do polowania	od złr.	6	do złr.	25
Szlafroki	od złr,	7	do złr.	26
Fraki i zwykłe tużur.	od złr.	14	do złr.	28
Surduty księże	od złr.	16	do złr.	28
Surduty kancelar.	od złr.	4	do złr.	14
Spodnie	od łr.	4	do złr	14
Kamizelki rozmaite	od złr.	2.50	do złr.	8.

Zamówienia czy to ustne lub listowne z oznaczeniem miary **szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku**, załatwiają się pod zaręczeniem **najrzetelniej** i natychmiast, a suknie, nie przypadające do figury przyjmują się napowrót. 1443 2—30

Wzory materyj do pożądanych ubiorów posyłają się na żądanie bezpłatnie a na listowne zapytania daje się frankowaną odpowiedź. — Również mieniamy stare suknie za nowe, a przechodzone są zawsze po taniej cenie w wielkim wyborze w zapasie.

Opierając się na tem, iż wszystkie me towary **za gotówkę** zakupuję, iż z najpierwszemi fabrykami w kraju i za granicą w **bezpośrednich** zostaję stosunkach, wreszcie trzymając się **stale zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej** usługi, pozwalam sobie o tyle odwoływać się do zaufania P. T. publiczności, o ile zawsze najusilniejszem będzie mem staraniem, wszystkim żądaniom najzupełniej zadość uczynić.

Leopold Keller,
w Wiedniu, Rothethurmstrasse Nr. 3. 1 Stock, gegenüber dem fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stephansplatzes.

1029 **PASTYLKI PIERSIOWE** 6-12

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki, złożone z 2ch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się do uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można w aptekach: **Pp. Rukera, Berlinera, P. Mikolascha** we Lwowie; pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka w Krakowie i p. Elsnera w Poznaniu.

„PATRIA“
BANK
wzajemnego zabezpieczenia na życie
w Wiedniu.
Bióro: Stadt, Kärntnerring Nr. 2.

(koncesyonowany przez c. k. Ministeryum stanu z dnia 8go Grudnia 1866.)

Na pierwszem walnem zebraniu członków w dniu 3 Stycznia 1867 wybrana Dyrekcya w ten sposób się ukonstytuowała.

Prezes Pan ***Jan C. Sothen*** bankier i hurtownik.

Zastępcy prezesa:
Pan ***Dr. v. Billing*** Radca gminny. Pan ***Franciszek Wawra*** kupiec i właściciel fabryk.

Członkowie Dyrekcji:
P. ***Adolf Eltz.*** P. ***Franciszek Józef Schulz*** kupiec i fabrykant.
P. ***Dr. Jakobi*** Dyr. szkół. P. ***Emil Seydel*** właściciel fabryk i wł. firmy:
P. ***Dr. Med. Józef Pröbstl.*** ***Wagemann, Seydel et Comp*** w Wiedniu i Liesing.

Dyrektor wykonawczy
Pan ***Herman Leopold Scholtze*** komisyonarjusz Banku.

Wyciąg ze statutów Banku.

Na wzajemności uregulowany Bank zabezpieczenia na życie **„PATRIA“** przyjmuje wszelkie zabezpieczenia tyczące się życia ludzkiego.

Takowe podzielone w trzy oddziały zawierają:

I Oddział **wszystkie zabezpieczenia na przypadek śmierci.**
II. Oddział **wszystkie zabezpieczenia na przypadek życia.**
III. Oddział **wszystkie zabezpieczenia na życie więcej osób zostających w związku.**

Każdy starający się o zabezpieczenie jest uważanym za członka Banku od chwili kiedy odbierze zawiadomienie od Dyrekcyi o przyjęciu go i każdy pierwszą ratę premiową złoży.

Każdy członek Banku ma prawo do udziału w zysku w stosunku do swojej rocznie płaconej premii, który Bank wyznaczył w tym oddziale, do którego członek należy.

Ten podział zysku rozdzielony będzie pomiędzy członków, którzy przez pięć pełnych lat swoje roczne wpłaty uskuteczniali w ten sposób, że udział zysku pierwszego roku na początku szóstego, udział zysku drugiego roku na początku siódmego roku, natychmiast wypłaconym będzie z zastrzeżeniem, jeżeli w ubiegłym pięcioletnim perjodzie nie okazały się żadne lub takie straty, któreby rezerwowane zyski pochłonęły.

Każdemu zabezpieczonemu, którego polica ma najmniej 3 lata i jest jeszcze ważną, służy prawo uwolnienia się od dalszego płacenia premii, za odpowiednim zniżeniem zabezpieczonej kwoty.

Każde zabezpieczenie istniejące już 3 lata może w każde zabezpieczenie według upodobania być zamienione, o ile ta zmiana da się pod rachunek podciągnąć.

Przy zabezpieczeniach na przypadek śmierci tak na pojedyncze życie, jak i na życie więcej osób w związku będących, zabezpieczony od 85 roku życia wolny jest od płacenia rocznej premii. Po ukończeniu 90go roku życia będzie mu zabezpieczony kapitał wypłacony.

Obwieszczenie.

Podpisana dyrekcya ma zaszczyt niniejszem oznajmić, że główna Ajencja **Banku wzajemnego zabezpieczenia na życie „PATRIA“ w Wiedniu, dla Galicji wschodniej i Bukowiny** powierzoną została domowi wymiany **Jakóba Stroh** we Lwowie

Wiedeń dnia 18 marca 1867.

Dyrekcya
Banku wzajemnego zabezpieczenia na życie **„PATRIA“**.

Odnośnie do powyższego obwieszczenia poleca się podpisana główna Ajencja do przyjmowania zleceń zabezpieczenia. — Statuta, taryfy i formularze podań wydają się bezpłatnie. Listowne polecenia będą szybko załatwiane.

Lwów dnia 20 marca 1867.

Główna Ajencja
dla Galicji wschodniej i Bukowiny wzajemnych ubezpieczeń na życie **„PATRIA“** w Wiedniu.

Biuro: przy ulicy Wyższej Karola Ludwika Nr. 311, na dole obo kamienicy p. Gromadzińskiej. 1452 1—3

Fr. Dostal's Söhne, Eisenhändler

Wien, Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 98,

empfehlen ihr grosses Lager von **Streckeisen, Blechen** jeder Art, allen Sorten **Stahl,** insbesondere englischen 1375 6—12

Guss - Stahl und Bessemer - Stahl,

dann amerikanischen Heizschaufeln für Dampfheizungen, englischem Schmirgel und Schmirgeltuch, Malzdörrblechen, Draht, Ketten, insbes. englischen Krahn- und Schiffsketten, ferner alle Geschmeidewaaren, Werkzeuge, Gusswaaren etc.

NAJNOWSZE
Narzutki, paletoty, beduiny, żakiety, kaftaniki, mantyle i talmy
jako też
Materje wełniane na SUKNIE DAMSKIE
na porę wiosenną i letnią
poleca
po cenach najniższych
Magazyn J. Kühmayera
we Lwowie.

1459 1—1

Subskrypcje na akcje kolei cesarzewicza Rudolfa przyjmuje **bez wszelkiej prowizji** i przyznaje nagrodę oddzielną odbierającym większą ilość **do 28. marca 1867** dom bankierski **O. M. Braun** we Lwowie.

14 4 1—3

Administracja „Przeglądu Polskiego"

ma zaszczyt przypomnieć Szanownej Publiczności, iż abonament na IV. kwartał rzeczonego pisma rozpoczyna się z dniem 1. kwietnia 1867 i wynosi 3 złr. Uprasza się o wczesne nadesłanie przedpłaty. Dawniejsi panowie prenumeratorowie, którzy za ubiegłe kwartały należytość dotąd jeszcze nie uiścili, raczą takową jak najprędzej uskutecznić.

Prenumerować można w Krakowie w biórze redakcji przy ulicy Głębokiej Nr. 173. i w Księgarni Wgo. Czecha, we Lwowie u Wgo. Kochańskiego plac katedralny w Poznaniu w Księgarni Wgo. Merzbacha w Wiedniu w Księgarni Helf — Kotula, w Paryżu librairie de Luxenbourg rue Tournon 16.

Na liczne zapytania z prowincji czy jest jeszcze do nabycia kompletny zbiór *Przeglądu polskiego* z ubiegłego półrocza, oznajmiamy, iż zeszyty z Lipca, Października i Listopada zupełnie są wyczerpnięte 1423 3—4

Poszukuje się
KUPNO APTEKI
na prowincji lub dzierżawy w większem mieście. Bliższą wiadomość udziela **Z. Rucker**, aptekarz we Lwowie. 1144 3—3

Karol Bauer

we Lwowie na Nowym Świecie pod l. 25³/₄,

poleca skład swój świeżych płodnych nasion wszelkiego rodzaju. Na żądanie rozsyłają się cenniki bezpłatnie i jak najchętniej. Uskuteczniają się także jak najszybciej i dokładnie zamówienia, tyczące się drzew owocowych i krzewów, roślin egzotycznych krzaczystych, róż najnowszego i najprzedniejszego flawnego rodzaju, tudzież kwiatów modnych. Prócz właściciela przyjmuje także zamówienia z grzeczności **Dom handl. i komisowy pp. JEKIEL i KRZYŻANOWSKI**, przy ulicy Szerokiej pod l. 804¹/₄ w kamienicy Penthera, gdzie przeglądnąć oraz można spisy nasion i próbki tychże 1420 3—3

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja kaszel; pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*"

Dostać można: we Lwowie w aptekach pp. **Z. Rukera, Berlinera i P. Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego i w aptece p. Redyka (dawniej śp. W. Mołędzińskiego); w Brodach w aptece p. Franzosa; w Poznaniu w aptece p. Elsnera. 1040 7—12

Nadleśniczy

w wyższych szkołach lasowych, teoretycznie i praktycznie wykształcony, wieloletnią czynną służbą jako gospodarz leśny, a nawet naczelnie zarządzający ob. zernemi lasami wielkiego państwa w uzdolnieniu zbogacony, w sile wieku, mogący dostarczyć najchlubniejsze świadectwa i najlepsze ustne rekomendacje o ób. wysoce poważanych poszukuje posady: albo stale zarządzającego lasami obszerniejszych rozmiarów jednego państwa, albo dozorującego i zarządzającego, współnie mniejszemi lasami różnych właścicieli jednej okolicy.

Bliższą wiadomość udziela przez grzeczność kancelarja Zarządu Dóbr JWgo. Alfreda hr. Potockiego we Lwowie przy ulicy Szerokiej Nr. 16 ¹/₄. 1414 5—6

TRUMNY KRUSZCOWE

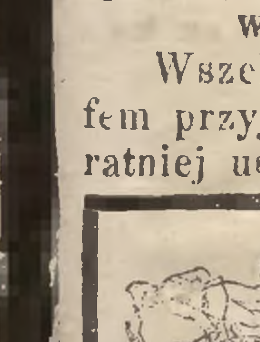
Główny skład tychże na całą Galicję utrzymuje zawsze

F. Opuchlak & Nitsch

we Lwowie przy placu Katedralnym l. 47 m

i polecają takowe po najumiarkowańszych cenach.

Wszelkie zamówienia telegrafem przyjmują się i będą najakuratniej uskutecznione. 1293 4—0



Sikawki ogniowe i ogrodowe. pompy. wiadra ogniowe. Przyrządy dla pompierów.

Fabryka urządzona w r. 1823. Ilustr. Cenniki bezpł. pocztą.

Wm. KNAUST w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse, Nro. 15, gegenüber dem Augarten.

Eliksir przeciw hemoroidom

Dr. Tüske.

Ten środek działa szczególnie przeciw cierpieniom **hemoroidalnym, zatwardzeniu wątroby, niestrawności, dolegliwościom żołądkowym i spodnich części ciała, jakoteż przeciw zawrotom głowy, i usuwa w najłagodniejszy sposób flegmę i zbytnią żółć**, osobliwie może być polecony osobom, których zatrudnienie ogranicza się na ciągłem siedzeniu, albo którym brak wszelkiej komocji na świeżem powietrzu.

Cena flaszki z dołączonym opisem kosztuje 1 złr. 70 ct. Za opakowanie 20 ct.

Główny skład tego środka utrzymuje **J. F. Pecher apt. w Temeswarze**, *dla Galicji* we **Lwowie Z. Ruker, apt. pod srebrnym orłem**, *w Stanisławowie* **F. Stecher apt.** 1079 5—6

Zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy

powierzył wyłącznie domowi komisowemu

pp. Jekiel i Krzyżanowski

we Lwowie

główny skład **wód szczawnickich** dla wschodniej Galicji, Bukowiny i Mołdo-Wołoszczyzny, a rozpocząwszy przesyłkę tegorocznych, świeżo napełnionych wód mineralnych, uprasza zatem osoby interesowane, aby tymże panom wcześniej swe zamówienia oddawać raczyli, by zarząd przy natłoku zagranicznych zamówień w pożądaną ilość wód ich skład zaopatrzył, a strony przeto na zwłokę narażone nie były. 1446 1—4

Przednie chińskie Herbaty

mianowicie:

Kwiatowe, Pecco, po cenie złr. 2 2¹/₂ 3, 4, 5 i 6

Najlepszą czarnę „Diamond" po złr 3 za funt w. p.
Perłową zielonę „Imperial" „ „ 3 „ „
Proszek z Herbaty (wysiewki) „ „ 1 „ „

poleca **Karol Schubuth** we Lwowie
przy ulicy Krakowskiej pod l. 15. 1414 1—4



Ażeby uniknąć

pomyłek

raczy publiczność przy zakupywaniu „Wody Anaterynowej" podpisanego **zwracać szczególniejszą baczność.** Jest wiele środków do ust i zębów pod tem samem lub podobnem mianem, które zalecają kupującym jako „niezawodne i najlepsze" co do skutków, **budzą one jednakże w nabywcy niewiarę z powodu dowiedzionej bezskuteczności. „Prawdziwa Woda Anaterynowa do ust" jest natomiast co do skuteczności niezawodną i spowoduje każdego, kto jej tylko raz użył do dalszego używania i polecenia drugim.** Trzeba zatem zwracać szczególną baczność, że flaszki „Anaterynowej wody do ust" są równe, w środku z obu stron wklęsłe i opieczętowane cynowemi kapiszonami, tudzież że znaki „k. k. a. p. n. v. Anaterin-Mundwasser des Zahnarztes J. G. Popp in Wien", wyciśnięte są na szkle wypukłemi literami, uwidomiony jest oraz kształt flaszki czarną barwą na papierze, którym owinięta flaszka. 1103 2—5

J. G. Popp,
prakt. Zahnarzt und Privilegiums-Inhaber in Wien, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Cena flakonika 1 złr. 40 cnt. Opakowanie 20 cnt.

Anaterynowa Pasta do zębów po 1 złr. 22 cnt. Roślinny proszek do zębów po 63 cnt. Masa do plombowania zepsutych zębów 2 złr. 10 cnt. w. a.

Powyższe artykuły utrzymują:

We Lwowie apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego apteki pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Rukera, pp. Gebhardt i Kleina wdowa, Bonifacy Stiller. **W Krakowie** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl.

W Bełzie p. Hrymak, **w Białej** p. Knaus, **w Bielsku** p. Stanko apt. **w Bóbrce** p. Czarnik apt., **w Bochni** p. Niedzielski, **w Brodach** p. Fr. Gomuliński apt., **w Brzeżanach** p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, **w Buczaczu** pp. Kodrębski i Kercel, **w Czerniowcach** p. Alth syn apt., p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner, **w Częstochowie** dr. F. Helfern, **w Dolinie** p. A. Schulz kasjer m., **w Dobromilu** p. A. Grotowski apt., **w Drohobyczy** p. Kleczkowski, **w Dynowie** p. M. Koniecki, **w Grzybowie** p. Muszyński, **w Jaworowie** p. L. Lachowicz apt., **w Jarosławiu** p. Bogusz apt., **w Kołomyi** p. Rożański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt., **w Krynicy** p. M. Nitribitt apt., **w Kimpolung** B. Sommer, **w Lutowiskach** p. M. Koniecki, **w Lipniku** p. Sommerfeld apt., **w Manasterzyskach** p. Lipschütz, **w Nowym Targu** p. S. Laur, **w Nowym Sączu** p. Kosterkiewiczowa wdowa, **w Przemyślu** p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann, **w Przeworsku** p. Switalski apt., **w Radowcach** p. B. Teichmann, **w Rozwadowie** p. Marecki, **w Rzeszowie** B. J. Scheiter i Syn, **w Samborze** p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt. i p. A. Kromer, **w Sanoku** p. J. Jaklicza wdowa, **w Stanisławowie** p. Beil apt., p. Switalski i p. B. Czuczawa, **w Stryju** p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batschapt, **w Serecie** p. I. Sommer, **w Suczawie** p. E. Totezat apt., **w Tarnowie** p. J. Jahn i p. Milikowski księg., **w Tarnopolu** p. Latiuek i p. A. Morawetz, **w Turce** p. A. Czyrniański, **w Wadowicach** p. Foltin, **w Zaleszczykach** p. Kodrębski, **w Złoczowie** p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., **w Żółkwi** p. Krzyżanowski.

Nie opuszczajmy sposobności!

i podajmy szczęściu rękę!!

200.000 złr.

40 000 złr., 2 razy 20.000 złr., 2 razy 5 000 złr. i 1.600 mniejszych wygranych wyciągnione już będą w **poniedziałek na dniu 1. kwietnia w Wiedniu** przy ciągnieniu

LOSÓW KREDYTOWYCH

Numera seryj następujących: **2020, 2140, 2240, 2555. 1175, 1782, 3978** ofiaruję z bezpłatną posyłką po przesłaniu **4 złr.** za **jedną sztukę promesy, włącznie ze stęplem.** Zamówienia za pobraniem pocztowem całkowitej sumy, nie uskuteczniają się. Na żądanie mogą być rozsełane rządowe listy ciągnień i wygrane pieniądze **natychmiast**. Gdyby zabrakło której z wymienionych seryj, to zastąpi się je innemi.

Udziela się i **najwyższe** zaliczki na rzeczy wartościowe pod warunkami **najprzystępniejszemi.** 1395 12—12

Uskuteczniają się zakupna i sprzedaże wszelkich papierów państwowych **każdego rodzaju** rzetelnie, tanio i na termina punktualnie.

Isaac Cohen, Banquier in **Wien.** Kärntnerstrasse Nro 8.

Najtańsza w świecie bielizna.

Wielkie zniżenie cen

pierwszej i największej wyrobni bielizny płóciennej **Ludwika Modern w Wiedniu.** Tuchlauben Nr. 11.

Bielizna męzka, damska i dziecięca prawie za bezcen po cenach fabrycznych.

Zaręcza się za prawdziwość dobrą robotę i krój stosowny, pomimo tak zniżonych cen, które każdego niezawodnie zadziwią i spowodują do po pierwszej próbie do powtórnego zamówienia. — Zamówienia z wszelkiemi wymaganiami uskuteczniają się na wszystkie strony. Nie przylegające dobrze koszule, lub nie przypadające do upodobania mogą być natychmiast odesłane.

Cennik bielizny wszelkich rozmiarów. Ceny stałe, niezmienne tak dla odprzedających jak i kupców.

Gotowe koszule męzkie. Najlepsza robota ręczna.

	zamiast złr.	ct.	tylko złr.
Z białej przędzy koszule lniane	2	50	1.80
Z przedniego gat. z półkoszulkiem	4	50	2.30
Cienkie irland. i rumburg. koszule	6	—	2.8
Z cienkiego holend. płótna	6	50	3.—
Kosz. z cien. rumb. pł. i przędzy ręcz.	7	50	3.50
Z najc. rumb. pł. kosz. piękn. rob. ręcz.	10	—	4.50
Z najcieńszego belg. batystu	12	—	5.50

Białe i kolorowe perkalowe (Shirting) koszule.

	zamiast złr.	ct.	tylko złr.
Koszule męzkie z białego perkalu	3	—	1.80
„ „ z najc. franc. perk.	4	25	2.80
W najnowsze wzory kosz. kolorowe	2	50	1.80
Eleganckie kolorowe perkalowe	4	5:	2.50
Prawd. franc. batyst. kolor. koszule	6	50	3.50
Najnowsze białe balowe koszule	6	50	3.50

Płótna, chustki do nosa, nakrycia stołowe.

Najcień. irlandz i rumb. 50 łokci zamiast 50 złr. — ct. tylko złr. 24.—
Najcieńsze batyst-weby 50 łokci „ 80 „ — „ „ 45.—
Dobre płócienne chustki do nosa, półtuzina po 1 złr., 1 złr. 50 ct., 1 złr. 80 ct. do 2 złr.
Najcieńsze chustki batystowe, półtuzina po 2 złr. do 2 złr. 50 ct.
Eleganckie kołnierzyki męzkie półtuz. po 1 złr. 50 ct. 1.80 do 2 złr.

Gotowe koszule damskie. najpiękniejszej roboty ręcznej, z haftem ręcznym

	zamiast złr.	ct.	tylko złr.
Koszule damskie lanne	4	—	1.90
Cien. z szwajc. płótna z półkoszulk.	5	—	2.80
Z cienkiego płótna do ściągania	5	—	2.80
Modne cienkie koszule z haftem	6	50	3.80
Now. kroju sercow. i wpoprzek haft.	6	50	3.50
Krój t. z. Eugenii, haftowane	7	—	3.50
Kroju t.z. Marja Antonina z kołnierz.	6	50	4.50
Kroju Wiktorja z haft. Valenciennes	16	—	7.—
Majtki damskie z najcieńsz szyrt.	4	—	2.—
Majtki damskie płócienne haftow.	6	—	2.80
Dam. gorsety nocne z ang. szyrtingu	5	50	2.80
Gorsety z najl. batyst-perkalu eleg.	6	50	3.50
Eleganckie ∗to haftowane gors.	12	—	5.50
Gorsety z franc. bok. z naj. batyst	15	—	7.50
Najprzed. gorsety z praw. Valen.	20	—	10

Koszule damskie nocne z długiemi rękawami po złr. 3 50 ct. 4 złr. 50 ct. do 6 złr. 50 ct.

Damskie narzutki do fryzowania z batyst perkalu eleg. po złr. 5, złr. 5 ct. 50 do złr. 6 ct. 50.

Płócienne kalesony męzkie

po 1 złr. 50 ct., 1 złr. 80 ct., najcień. rumburg. po 2 złr. do 2 złr. 80 ct.

Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem. Przy zamówieniach upraszamy o przesłanie objętości szyi.

ADRES: An das Central-Depot der ersten Leinwäsche-Niederlage des **Louis Modern,** Wien, Stadt, Tuchlauben 11. 1407 3—?

Patentowane Union Revolvery

z przyrządem, naciągającym kurki i bez tegoż

Wynalezione przez nas a podług **nowego zupełnie systemu konstruowane rewolwery** lepsze są, jak to orzekła **Prześw. techniczna komisja** zbadawszy takowe, a to pod względem **doskonałości, elegancji, siły strzału i bezpieczeństwa**, niż wszelki dotychczasowy rodzaj broni; tułów walcowy nie złożony z części za pomocą śrub ni też spajany lutowaniem, lecz stanowi **jednolitą silną całość**, dającą rękojmię bezpieczeństwa. Walec i rura (wylot) są z najlepszej stali wiercone, naboje zaś tego są rodzaju, iż wystrzał mimowiedzy nastąpić nie może. W skutek dodrażnego pociśnięcia sprężynki, można wyjąć walec z tułowu i włożywszy nabity, wystrzelić w przeciągu jednej minuty 12 do 14 razy, co niepodobnem jest, mając do czynienia z **rewolwerami innego rodzaju.** Ujęcie i oczyszczenie nader łatwe, a przy tem i korzyść nastręczają te rewolwery, są bowiem nadzwyczaj tanie a sprzedają się według wyposażenia onychże:

Rew. z przyrz. naciąg. kurki 12 cali długie o 7 strz kalibru 10 Mm, szt. 25.60 do 27. złr.
„ „ „ „ 10 „ o 6 „ 10 „ 24 „ 26 „
„ „ „ „ 9 „ o 7 „ 7 „ 24 „ 26 „
Rew. ze spustem prostym 6¹/₂ o 7 „ 5 „ 16 „ 18 „
Walec osobny do kalibru 10 Mm. złr. 5
„ „ „ 7 „ „ 4
100 nabojów do kalibru 10 Mm. 4 ¹/₂ złr. kalibru 7 M. m. 2¹/₂ złr. i kal. 5 Mm. 2¹/₄
Skurzany futerał 2 złr.

Cała długość jak oznaczono, rozumie się z lufą i z tułowem.

Za sumienne i dobre opracowanie każdego rewolweru **zaręczamy.** Panowie kupcy zamawiający znaczniejsze partje otrzymają rabat, **przynoszący im dostateczny procent.** Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem pocztowem najściślej 1451 1—6

J. Eigner et Comp. k. k. priv. Revolver Fabrik in Wien, Niederlage Stadt Wallfischgasse Nro. 6.

IZBA WYMIANY

Juliusza Gottlieba

1442 2—8

w Wiedniu, verlängerte Kärntnerstrasse Nro. 53

poleca się do **zakupna i sprzedaży** wszystkich **papierów państwowych i przemysłowych,** szczególnie **losów,** następnie do zakupna po kursie giełdowym tak poszukiwanych do **zakładania kapitału,** do r. 1882 *al pari* w **złocie** wypłacalnych

6% amerykańskich papierów państwowych.

Kupony, opiewające **srebrem** wypłacają się według każdoczesnego kursu.

Promesy na losy kredytowe, których ciągnienie d. 1. kwietnia 1867 po 3 złr. 50 ct. i 50 ct. za stempel.

Promesy na losy państwowe z r. 1864, których ciągnienie 15. kwietnia 1867 po 2 złr. i 50 ct. za stempel.

Listy na 25 i 50 sztuk daleko taniej.

Laureat szkoły aptekarskiej w Paryżu ozdobiony medalem srebrnym w r. 1860.

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE

Ex-externista szpitalów cywilnych paryzkich.

(Likier smołowy skoncentrowany)

przyrządzony przez E. GUYOT, aptekarza w Paryżu, place Gozlin, 1.

Jedyne lekarstwo, uznane przez wszystkich lekarzy szpitalów paryzkich za najlepszy preparat do przysposabiania natychmiastowego i w oznaczonej dozie WODY SMOŁOWEJ. — Środek ten bywa skutecznie używany w słabościach kataralnych płucowych i pęcherzowych, przeciw chrypce, w chorobach skórnych, przeciw kokluszowi i przeciw upławom chronicznym i zadawnionym i td. i td.

(Dwie pełne łyżki tego likieru wlane do jednego litru (tj. niespełna ³/₄ masy wied.) wody, albo jedna pełna łyżeczka wlana do filiżanki wody, dostateczne są do przyrządzenia sobie samemu i to natychmiast wody smołowej.)

Jest to środek usuwający najskuteczniej wszelkie zaflegmienia żołądkowe i pęcherzowe.

Prospekta bezpłatnie w aptece.

Cena flaszki 2 złr. w. a. — Opakowanie 20 cnt.
Flaszka wystarcza na przyrządzenie 12 litrów (tj. 8¹/₂ masów wied.) wody smołowej. 1282 5—12

Składy: *We Lwowie* jedynie w aptece Z. RUKERA; *w Wiedniu* w aptece *Neusteina*, Spiegelgasse; *w Peszcie* w aptece *Töröka*.

Sz. kupujący raczą żądać podpisu wynalazcy.

HANDEL

Bonifacego Stillera

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.

ogłasza niniejszem

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych i norymbergskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra, i porcelany z fabryki hr. THUNA

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój

NAJWIĘKSZY WYBÓR BRONI

jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafaucheux, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

karabele, kordelasy i pałasze salonowe
po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltówek do wypróbowania. 1164 12—?

Stosownie do §. 10. Statutów
Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa
Rektifikacji wywozu spirytusu
odbędzie się w Czerniowcach na dniu **4. kwietnia** r. b. o godzinie 10. z rana w hotelu pod Czarnym orłem

ogólne zebranie,

na które pp. akcjonarjuszów się zaprasza.

Przedmioty, które na ogólnem zebraniu przyjdą pod obrady są następujące:

1. Wybory przewodniczącego ogólnego zgromadzenia i Rady zawiadowczej.
2. Wybór 4 członków Rady zawiadowczej.
3. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu założycieli.
4. Zmiany Statutów, które ogólne zgromadzenie uchwali.
5. Złożenie rachunków z dotychczasowych wydatków. 1351 4—4

Lwów 28. lutego 1866.

Z Rady Zawiadowczej.

ESSENCJA
Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** jedynie w aptece **Z. RUKERA.** 1389 5—32

Ważne dla osób, zwiedzających wystawę paryzką.

P. Raczkowski, utrzymujący bióro kommisowe dla Rossji i Polski, rue du Pont de Lodi Nr. 1 w Paryżu, ofiaruje swe usługi osobom, przyjeżdżającym na wystawę. Codzienne stosunki z różnemi fabrykantami i z najznakomitszemi domami handlowemi w Paryżu, dokładna znajomość stolicy Francji, jak również języka rosyjskiego i polskiego, pozwalają mu mieć nadzieję, że osoby zaszczycające go swem zaufaniem, nie mogą znaleźć lepszego przewodnika i rady, tak w przewodniczeniu im na wystawie, zwidzaniu znakomitości paryzkich jak i w załatwianiu wszelkich sprawunków. Jako kommisant handlowy, pan Raczkowski, zna dokładnie ceny wszelkich fabryk i magazynów paryzkich. Powołuję się na rekomendację Wydawnictwa Gazety Narodowej.

PASIEKA do sprzedania 60 pni Dzierżonów, przytem jest 40 ulów próżnych, po cenie umiarkowanej w **Tyśmienicy** u pani **Pauliny Orłowskiej.** Bliższa wiadomość kupna tamże. 1419 3—4

SŁABOŚCI GARDZIELI i UST.

PASTYLKI

pana

DETHAN

z SOLĄ BERTHOLLETA (Chloran potażu).

Polecany Przez lekarzy paryzkich szpitalów przeciw słabościom gardzieli, anginom, (zapaleniom gardła), krupie, wrzodom i zapaleniom ust, przywracają napowrót gibkość gardzieli i czystość głosu, usuwają cuchnący oddech, leczą powstałe przez palenie tytoniu drażnienie i usuwają tak szkodliwe działanie merkurjuszu. Cena 2 złr.

PROSZEK i ELIXIR

od bolu zębów z solą Bertholleta.

Zapach tych pastylek ma przyjemny smak, ich własność dodawania jędrności ciału, i orzeźwienia, sprawiają, iż używanie onych w toaletowym względzie, jest w elce szacowne, zaś niezbędne przy utrzymywaniu czystości zębów i ust. One usuwają zapalenie, orzeźwiają dziąsła, i uśmierzają szybko zbyt wielkie tworzenie się śliny. — Cena proszku 1 złr. 40 ct.; elixiru: 1 złr. 30 ct: — Za opakowanie 20 centów. 1059 8—?

Sprzedaż en gros: w aptece p. **Dethan** w Paryżu. Faubourg Saint-Denis. 90.

Skład główny dla Galicji w aptece **Z. RUKERA we Lwowie.**

Uniwersalny

PROSZEK POŻYWNY

Dr. GOELIS.

Dotąd jedyny w skutecznem działaniu do **trawienia i oczyszczenia krwi, do pogywienia i wzmocnienia ciała.** Dla teco też **środek** ten używając przez pewien zas po dwa razy w dniu, uważać można jako **środek leczebny** nawet przeciw uporczywym cierpieniom, mianowicie: **w trudnem trawieniu, zgadze, wzdęciu, żołądka, nieczynności kiszek, osłabianiu członków, w cierpieniach hemoroidalnych wszelkiego rodzaju, szkrofułach, bladaczce, żółtaczce, wszelkich chronicznych wyrzutach skórnych, w perjodycznym powrocie bolu głowy, przeciw robakom i kamieniowi, zaflegmieniom**; jest to jedyny skuteczny środek przeciw **zadawnionemu, powrotnemu reumatyzmowi, w słabościach piersiowych i raku.** W czasie używania i kuracji wodami mineralnemi jest wybornym środkiem pomocniczym; środek ten można szczególniej zalecić w rekonwalescencjach.

Cena dużego pudełka złr. ***1 26*** ct. w a.
„ małego „ „ — ***84*** „ „ „

Główny skład dla Galicji u aptekarza **A. BERLINERA** we Lwowie. 1148 5—7

Rocznik 57. naszych spisów

z dawna uznanych i nowych najlepszych

1084 7—10

nasion kwiatowych, jarzynowych, polnych i leśnych; jakoteż i krzewów ozdobnych, róż, georgiń, szczepów owocowych i t. p.

udziela bezpłatnie

KAROL SCHUBUTH

we Lwowie przy ulicy Krakowskiej, i przyjmuje zlecenia dla nas, które jak najstaranniej wykonywać nie omieszkamy.

Erfurt w styczniu 1867.

C. Platz & Sohn,

Hoflieferant Sr. Maj. des Königs von Preussen

ZAKŁAD

kuracji wodą w Sasowie

koło Złoczowa,

otwarty jest przez całą zimę. Wiadomo, że kuracje zimowe skutkują w krótszym czasie niżeli w lecie. Cena za pokój, wikt i kurację wynosi tygodniowo 14 złr. 50 cnt.

Franciszek Medvey,

1144 8—? dyrektor zakładu.

Rozsyłka 500.000 butelek

WODY MINERALNEJ

Giesshübler Sauerbrunn,

takzwanej

„König Otto's Quelle" pod **Karlsbadem**

Jestto jedna z najlepiej znanych wód szczawiowych, tudzież znana z przyjemnego smaku najlepsza z wód kwaśnych. Z białem winem zmięszana woda z „König Otto's Quelle" jest najprzyjemniejszym napojem; wodę rzeczoną rozsyła się w całych i półbutelkach. Zamówienia uskuteczniają się ściśle na czas oznaczony za pośrednictwem składów, urządzonych po wszystkich większych miastach, lub udawszy się wprost do Administracji źródeł **Mattoni & Knoll** in **Karlsbad** (Böhmen). 1382 2—6

Sirop de Digitale de Labélonye.

(Syrop Digitalis p. Labélonye, aptekarza I. klasy w Paryżu.)

Syrop ten, wyborny środek uśmierzający i silnie pędzący urynę, jest używany od trzydziestu lat z zadziwiającym skutkiem przez lekarzy wszystkich krajów, przeciw słabościom sercowym, rozmaitym puchlinom wodnym, dychawicom nerwowym, kokluszowi, astmie i katarowi chronicznemu; w końcu we wszystkich przerwach cyrkulacji. 1051 13—24

Syrop p. Labélonye sprzedaje się w Paryżu tylko w flaszkach, obleczonych etykietą kolorową i opieczętowanych opaską, na których znajduje się podpis wynalazcy.

We Lwowie jedynie w aptece pod Srebrnym orłem p. **Zygmunta Rukera** Cena flaszki 1 złr. 80 ct. Opakowanie 20 ct.

SZAMPAN!!

wprost z Francji sprowadzony, oclony w skrzyniach od 6 butelek począwszy *Louis Roederer à Reims: carte blanche: Jacquesson & fils à Châlons: Crême de Bouzy po 2 zl. Napoleon grand vin, Moët & Chandon à Epernay: Crêmant rosé po 2 złr. 50 cnt.* ½ butelki powyższych gatunków po 1 złr. Również posyłam wyborne białe austrjackie i węgierskie wina stołowe po 10—18 złr. za wiadro; wyborne czerwone wina stołowe po 13—20 złr. za wiadro, w beczkach od ½ wiadra począwszy, za frankowanem nadesłaniem gotówki, albo też na zamówienia i pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) Przy pobieraniu 20 butelek daję 5% rabatu. 1069 12—12

Alexander Floch

w Wiedniu Ober Döbling Nr. 28.

Dom komisowy

Jekiel i Krzyżanowski

we Lwowie pod l. 804¼

zajmuje się oprócz wszelkich zleceń, także **wizowaniem paszportów** do Francji, Anglii, Niemiec, Włoch i Rosji, i takowe w najkrótszym czasie uskutecznia. Koszta obliczone jak najtaniej.

Również poleca dla **fabryk, młynów itp. OLEJ MASZYNOWY** wyrobu p. Teodora Baranowskiego, który wyrównywa dobrocią dotychczas używanym oliwom (Leccor), a celuje taniością.

P. T. właścicieli, **ZASOBY CZARNEGO MAKU** mających, uprasza o nadesłanie wzorów, oraz najtańszą cenę z dostawą do Lwowa i wymienieniem ilości korcy i wagi tegoż. 1439 2—2

Niezbędne dla szanownych pań!

Nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane, w Anglii i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stebnowania, szwy łańcuszkowe, obrąbiania najdokładniejsze; można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu, we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce daję 5letnią gwarancję, i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu lat maszyn tych z największem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można, i w podróży włożona do futerału łatwo przewozić się daje. 1062 23—24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

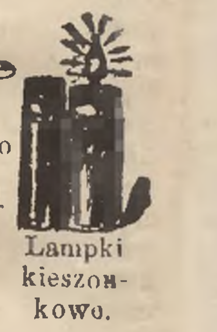
Najtrwalsze i całkiem nowokonstruowane

Lampy Ligroinowe

(z ochroną bezpieczeństwa)



Lampy gospodarskie.



Lampki kieszonkowo.

z cylindrem lub bez niego, można dostać wyłącznie tylko u podpisanego

w 1szej wiedeńskiej fabryce lamp ligroinowych

pod *gwarancją* z zastrzeżeniem przeciw *każdemu* innemu fabrykatowi

o 50% oszczędniej

Za pomocą tej najnowszej **poprawnej konstrukcji** osięga się za

2 centy na czas 7. godzin

siłę światła **dwu najlepszych** świec. 1076 15—30

Co do kształtu, lampy ligroinowe składają się z **wielkiego wyboru** wszelkiego rodzaju **lamp gospodarskich, ściennych** i **pająkowych z reflektorami**, latarń **powozowych,** praktycznych **lampek kieszonkowych i stołowych** od kształtów najprostszych do najwytworniejszych i t. p. **od cen najniższych do 2 złr. za sztukę.**

Ręczy się za lampy tylko moim znakiem fabrycznym opatrzone

Do tych lamp używalną, świeżo udoskonaloną ligroinę sprowadzać można niesfałszowaną en gros i en detail tylko odemnie. Cenniki i wzory rozsyłają się opłacone.

Składy filialne tego wyrobu są urządzone we wszystkich większych miastach monarchii.

Skład fabryczny: Margarethen-Strasse 66. **ZYGMUNT REISNER w WIEDNIU,** *Skład we Lwowie u* **Kar. Neumanna** *pl. Marjack.*

Filia banku anglo-austrjackiego.

ZAPROSZENIE

do subskrypcji na 50.000 sztuk akcyj

pierwszej serji c. k. uprzyw. kolei cesarzewicza Rudolfa na budowę przestrzeni Villach St. Michael i St. Valentin-Steyer w przyłączeniu do c. k. uprz. kolei południowej i kolei zachodniej cesarzowej Elżbiety.

Akcje te opiewają na **200 złr. wal. austr. w srebrze**, procentują się pod zaręczeniem państwa rocznie **5cioma odsetkami wypłacanemi srebrem,** i będą za pomocą amortyzacyjnej kwoty, również przez państwo zagwarantowanej, rocznych ⅒% w ciągu trwania koncesji podług **swojej pełnej nominalnej wartości, także srebrem wypłacalnej,** umarzane.

C. k. uprzyw. kolej cesarzewicza Rudolfa została według §. 22. najwyższego aktu koncesji po upływie 6 lat, dozwolonych na wybudowanie dalszych przestrzeni jeszcze na dalsze 9 lat **od uiszczania podatku zarobkowego i dochodowego wraz z dodatkami, jakoteż od należytości stemplowych za kupony i od wszelkiego nowego, jakiemikolwiek przyszłemi prawami zaprowadzić się mającego podatku kolejowego uwolnioną.**

Kurs emisyjny dla każdej na 200 guldenów w srebrze opiewającej akcji oznaczonej na 130 guldenów w notach bankowych lub państwowych, z których 60 guldenów przy odbieraniu kwitu na akcje (Scrip) należy wypłacić. Dalsze wpłaty będą przez bank anglo-austrjacki w kwotach, 10% nie przekraczających, rozpisane i za każdym **razem przynajmniej** 4 tygodnie przed zapadnięciem terminu za pomocą gazet ogłaszane.

Warunki subskrypcji.

1. Subskrypcja dla Galicji odbywać się będzie w **Filii banku anglo-austrjackiego we Lwowie** od dnia 26. do 28. marca 1867 w zwykłych godzinach biurowych i zostanie dnia 28. marca 1867 o godzinie 5. z południa zamkniętą.

2. Subskrybowane kwoty będą od dnia do dnia zestawiane, a redukcja nie nastąpi potąd, pokąd wyznaczona suma ogólna nie zostanie rozebraną. Jednakże tego dnia, **w którym subskrybowane** kwoty pozostawioną do dyspozycji liczbę akcyj przewyższą, zostanie subskrypcja zamknięta, a wszelkie subskrypcje z tego dnia będą **w równej mierze zredukowane.**

3. Każdy **subskrybujący** ma 10% subskrybowanej kwoty nominalnej przy zapisywaniu w gotówce, w papierach salinowych, asygnatach kasowych rozmaitych **zakładów pieniężnych albo w efektach (papierach rozmaitych przedsiębiorstw)** licząc po 80% wartości kasowej, jako kaucję uiścić.

4. **Pierwsza wpłata** na cenę emisyjną 130 guldenów austr. wal. w kwocie 60 guldenów w notach bankowych lub państwowych od każdej akcji musi być, pod utratą **kaucji, najdalej** w przeciągu **pięciu dni** po oznajmionej repartycji, za równoczesnem odebraniem złożonych kaucyj całkowicie uiszczoną. Kwity na akcje procentują się od 1. kwietnia 1867, a odsetki będą w półrocznych ratach z dołu wypłacane.

5. W roku 1867 nie nastąpi prawdopodobnie żadna dalsza wpłata.

Filia banku Anglo-austrjackiego

we Lwowie.

1448 2—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.

1867. DODATEK do Nr. 70 „GAZETY NARODOWEJ."

Sekreta polityki hr. Bismarka.

Wiedeńska *Debatte* z 22. b. m. zajmuje się z wielką sympatją dla Polaków odpowiedzią, udzieloną w d. 18. marca przez p. Bismarka w parlamencie północnym na protestację posłów polskich z Poznańskiego i Prus Zachodnich przeciw włączeniu ziem dawnej rzeczypospolitej Polskiej do Związku północno-niemieckiego. Dzienniki francuzkie również nie pozostawiają bez ocenienia słów chrzestnego ojca nowych Niemiec.

Czytelnikom naszym znaną jest treść wyniosłych obelg, miotanych przez pruskiego ministra na cały nasz naród przy sposobności owej protestacji. Nie mieliśmy zamiaru wdawać się w długie z tego powodu wywody, bo po co darmo boleść powiększać, po co powiększać ją przy każdej z tak licznych względem nas niesprawiedliwości; po co wiecznemi skargami świat szczęśliwych wzruszać, gdy nam nie skarżyć się, lecz dopominać wypada? Przy zajęciu się jednak obcej prasy tym przedmiotem, nie wolno i nam pominąć go milczeniem, nie wolno na zniewagi nie odpowiedzieć, choćby jednem słowem .... pogardy, a do słów pomorskiego barona nie dodać naszego komentarza.

Gdyby pan komisarz niemieckiej prezydentury w parlamencie północno-niemieckim chciał się był ograniczyć interesem związkowym, choćby z podeptaniem zasad sprawiedliwości, wtedy wystarczyłaby mu pierwsza część odpowiedzi, że protestacja nie tycze bezpośrednio północno-niemieckiego Związku, lecz jest wymierzoną przeciw pruskiej jedności — i dla tego też przez parlament związkowy odrzuconą być winna. Gdyby pruski minister nie mógł się obejść bez pozostawienia śladów swojego cynizmu, i nie chciał pominąć sposobności przypomnienia swojej teorji „siła przed prawem", wtedy mógł posłom polskim powiedzieć: Idźcie płakać po grobarniach z waszemi zbutwiałemi papierami i protestacjami, a nie zakłócajcie zajęć ludzi, budujących potęgę! Lecz co miały znaczyć wywody historyczne, fałsze o zaborczości Polaków, fałsze jawne nawet dla uczni szkół elementarnych? Co miały znaczyć statystyczne wiadomości, i z jakiejże to europejskiej statystyki czerpane, że Polaków wszystkich na świecie jest niespełna 6 i pół miliona, a chcą panować nad 24-milionowym ludem? Co miały znaczyć opatrznościowe zaręczenia, że Polski nigdy nie będzie? Co w ustach pruskiego junkra miał znaczyć zarzut, że polskimi patrjotami są tylko szlachta i księża? Od jakich to władz pruskich rządowych otrzymał raport minister, że lud wiejski w królestwie Polskiem przywiązany jest do caratu? — Po co te wszystkie twierdzenia, z których każde jest albo fałszem, albo potwarzą, albo obelgą, a wszystkie razem niestosownością i niedorzecznością?

Wybaczy pan Bismark, lecz my nie wierzymy w jego serdeczną nienawiść do Polaków, nie wierzymy w taką przynajmiej, dla którejby miał sobie niepotrzebny trud zadawać i popełniać hańbiące go niestosowności. Pamiętne nam są, niestety zbyt mało znane szczegóły, gdy po gorszącem niepowodzeniu dyplomatycznej interwencji mocarstw w sprawie polskiego powstania, w zimie 1863 i 1864 r., p. Bismark czynił ukryte zabiegi, aby rząd powstańczy zwrócił się do niego z prośbą o pośredniczenie między zbuntowaną Polską a carem. Przekonani najmocniej jesteśmy, że jeśli pragnął wziąć w swoją rękę sprawę drażliwą a skompromitowaną, to tylko dla tego, aby sprzedać po dobrej cenie lejącą się krew polską i los polskich pokoleń, lecz tem niemniej widzimy, że są okoliczności, w których p. Bismark, mniejsza o to, szczerze czy nieszczerze, z myślą zdrady czy korzyści, potrafi na jednem polu stawać ze sprawą polską — niema więc tej politycznej i moralnej konieczności, aby wszędzie, gdzie cień się jej wynurzy, stawać do walki śmiertelnej z widmami, lub ścinać kwiaty, na grobowcach wzrosłe.

Inne — inne więc pobudki obok pruskiej niechęci, szeptały pruskiemu komisarzowi słowa fałszów i inwektyw. Klucza odpowiedzi jego na protestację polskich posłów, jak klucza do tylu innych jego wystąpień parlamentarnych, dostarczyć tylko mogą, zdaje nam się, *arcana imperii*, pobudki stanu nowej monarchii.

W Petersburgu tak są zawsze mile wdzięczni za każdą antipolską manifestacją, tak lubią przytaczania argumentów moskiewskiej logiki — a niczem też innem nie były wywody bismarkowskie, jak wyciągami z moskiewskich organów prasy, — w Petersburgu tak cenią gołosłowne nawet zaręczenia, że Polski nigdy nie będzie, iż odpowiedź p. Bismarka nigdzie ani lepszego, ani większego jak tam nie mogła zrobić wrażenia. W przeddzień ogłoszenia pruskich zaczepno-odpornych traktatów, wysuwających po za Men granicę pruskich wpływów i rekrutacyjnego ciała, może dobrze było aby świat wiedział, że pruski wszechwładzca, to szczery Moskali przyjaciel i sługa, że potrafi na dworze carów najmilsze sprawiać wrażenia, a może też zaświadczenia o śmierci Polski z góry już były opłaconemi..., kto wie. Komuż są znane *arcana* bismarkowskiej monarchii?

Takie zresztą służenia obcym a wszelakim interesom, nie są niezwykłe w historji wszechwładnego na pozór ministra. Czemże jest innem u spółzawodnika Cauvourowskich laurów opieranie sprawy rządów nad nowem, jednoczącem się państwem, na układach międzynarodowych z własnymi wazalami?

Za tę tylko cenę, za zasłonięcie ich przed niechętliwem wszechwładztwem poddanych, zgadzają się oni być dziedzicznymi Prus gubernatorami we własnych krajach — cenę więc trzeba zapłacić. Ileż to razy musiał p. Bismark swojemi zuchwałemi — sołdackiemi w sejmie czy parlamencie pruskim wystąpieniami dawać świadectwo, że nie myśli paktować z ludźmi postępu i wolności. A ileż to wiele innych wysługiwań się obcym interesom, byle tylko własną zapewnić samowolność i siłę! Niech bismarkowska kronika zbiera i wylicza te kolce żywota pana ministra, lub może nowe tytuły jego wielkości, — my czasu na to nie mamy!

Słowa jego w sprawie polskiej protestacji nie wywołały oburzenia w ludowej reprezentacji Niemiec, owszem jeden za drugim podnosił się mowca, aby argumentować przeciw pokonanym faktami i skrępowanym siłą. Nie chowamy ztąd większej do Niemców urazy, niż nasi bracia Poznańczycy i Prusacy, których bezpośrednio ich słowa dotyczyły, i też same co oni mamy dla nich wyrazy. Polacy, dla dobra własnej sprawy i zgodnie z rządzącemi nami uczuciami, nie zazdrościmy Niemcom pewnej siły, życzymy im z duszy jedności i niepodległości. Nie wierzymy, aby sztuczne dzieło pana Bismarka rozpaść się miało, jak to co tylko przepowiadał słynny mowca i mąż stanu w zgromadzeniu francuzkiem — lecz wierzymy, że dzieło, którego istnienie na takich opiera się środkach, jak środki p. Bismarka, jest sztucznem. Podług nas, dzieło takie aby wyjść mogło na pożytek jedności Niemiec i sprawy cywilizacji, przeniknąć się musi wprzódy uczuciami sprawiedliwości, swobody i szlachetności.

Przegląd polityczny.

JE. hr. namiestnik wyjeżdża temi dniami do Wiednia, dokąd powołany został od ministerstwa w celu narad nad projektami organizacji całego państwa.

Ze źródeł węgierskich rozchodzą się wiadomości, iż w Peszcie między ministerstwem węgierskiem a wiedeńskiem pod przewodnictwem cesarza toczyły się obrady o organizacji całego państwa, i że zanosi się na zupełną zmianę polityki wewnętrznej i w tej połowie Austrji. Projekt przywrócenia korony czeskiej i koronacji w Pradze znowu wypływa na jaw i znachodzi w wyższych sferach popleczników. Ogłoszenie traktatów między Prusami a Bawarją, Badeńskiem i Wirtembergskiem, ma się głównie przyczyniać do tej zmiany. Druga wiadomość również wychodzi z Pesztu. Podniesiono tam na nowo myśl przyłączenia Galicji do korony węgierskiej z obszerną dla Galicji autonomią. Państwo składałoby się wtedy z trzech grup: Korony węgierskiej, korony czeskiej i krajów niemieckich. Ile w tych wiadomościach jest prawdy, trudno jest teraz już wiedzieć. Zaręczają jednak za prawdziwość zupełną, iż istotnie toczą się obecnie obrady nad odłączeniem Galicji od zachodniej połowy państwa a za przyłączeniem do wschodniej

Wiener Abendpost donosi, że baron Sennycy został na własne żądanie od przewodniczenia Izbie wyższej sejmu węgierskiego uwolniony, a w jego miejsce został *judex curiae* Majlath prezydentem mianowany.

Najj. Pan wrócił do Wiednia, miał jednak tylko dwa dni w stolicy swej niewęgierskiej połowy monarchii zabawić, a dziś miał znowu udać się do Pesztu. Cesarz nabył pod Pesztem dobra Gödöllö od belgijskiego towarzystwa kredytowego i ma przez lato zamieszkać w tych dobrach. Wiadomość o tem podał w Izbie minister skarbu, a Izba przyjęła ją z wielką radością. Dobra te nabyto za sumę 1,800.000 złr. w. a. w banknotach, a nabyto je na rzecz korony węgierskiej, co w swoim czasie do księgi ustaw zaciągnięte zostanie.

Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego, które się odbyło w sobotę, toczyły się dalej rozprawy nad elaboratem komisji co do spraw wspólnych. Bojanowicz i Bonin mówili przeciw elaboratowi, Szasz za elaboratem, zbijając zarzuty Jokaja. Następnie zabierało wielu innych mowców głos za i przeciw elaboratowi.

Stratymirowicz interpelował na tem posiedzeniu ministerstwo, pytając, czy i w jakim celu ma być na pograniczu serbsko-bośniackiem wystawiony korpus obserwacyjny. Andrassy odpowiedział na tę interpelację, że pogłoski o wystawieniu takiego korpusu są bezzasadne, i że rząd nie będzie żadnych stawiać przeszkód pokojowemu rozwojowi narodów chrześciańskich na Wschodzie.

Prusy. *Staatsanzeiger* ogłasza teraz traktat przymierza zawarty między Prusami a Würtembergiem jeszcze 13. sierpnia 1866. Jest on równobrzmiący z traktatami znanemi już, zawartemi przez Prusy z Bawarją i Badenem.

Z Paryża donosi *N. fr. Presse,* że ze strony Francji wezwano Austrję, by się przyłączyła do protestu przeciw tym traktatom przymierzy przez Prusy pozawieranym. Telegram powiada, że Austrja odmownie na to wezwanie odpowiedziała.

Francja. Dokończenie rozpraw w ciele prawodawczem dnia 18. b. m. Po Thiersie zabrał głos minister Rouher, i w dłuższej przemowie bronił rządu, przeciw zarzutom Thiersa, bronił zasady narodowości i głosowania powszechnego, przyczem mówiąc o głosowaniu powszechnem, wspomniał, że naród francuzki bez wszelkiego nacisku wybrał Ludwika Napoleona cesarzem, gdy jednak wspomniał o dniu 2. grudnia, ogromną ze strony opozycji wywołał burzę.

P. Juliusz Favre: Nie mów pan o 2gim grudnia.

P. Thiers: Spuść pan nań zasłonę zapomnienia! A prawo proskrybowanych? (wrzawa; głosy, do porządku).

Hr. Walewski: Uspokój się p. Thiers.

P. Thiers: Nie trzeba mówić o 2. grudnia wobec tych, którzy objęci byli proskrypcją; (nowa wrzawa).

Minister Rouher: Szan. p. Thiers przerywa mi z gwałtownością, na świadectwo której powołuję Izbę.

P. Juliusz Favre: Pan jesteś gwałtownym, panie ministrze!

P. Thiers: Powołuję się na Izbę.

P. Juliusz Simon: Ja się powołuję na Francję i historję, wzywam publiczną moralność na świadka (wzrastające wzburzenie).

P. Rouher: Z przerwania mi przez pana Thiersa jeden tylko dosłyszałem wyraz proskrybowany.

P. Julius Favre: Tak jest był proskrybowany, a przeciw ustawie.

P. Rouher: Nie chciałem budzić w umyśle pana Thiersa smutnego wspomnienia, lecz tylko stwierdzić fakt, że społeczeństwo francuzkie ocalone zostało od anarchii (burzliwa przerwa ze strony lewicy).

P. Juliusz Favre: Naruszyliście ustawę.

P. Rouher (zwracając się ku lewicy). Cóż wy tu robicie? mniemacie, że jak wy wyprzemy się naszego pochodzenia i powszechnego głosowania? Sami wyszliście z głosowania powszechnego. Jeżeli mniemacie, że się wzdrygnę przed tego rodzaju rokoszem, to się mylicie. Wasza burzliwa przerwa może głos mój, ale nie słowa i przekonanie moje zagłuszyć. Obelgami waszemi gardzę. (szmer w lewicy). Ci, co mówią przeciw wszechwładztwu ludu, są buntownikami (nowa wrzawa w lewicy).

P. Picard: Jesteśmy buntownikami?

P. Pelletan: Tak jesteście buntownikami, co naruszacie wszechwładztwo ludu i głosowanie powszechne.

P. Paweł Bethmont: Dlaczego pan mówisz o 2. grudnia?

P. Rouher: Chcę zamknąć ten epizod, lecz ilekroć tę datę przypomnicie, będę jej z stanowczą energią bronił. (głośne oklaski z prawicy).

P. Berrier (powstając). Najumiarkowańszej mowie przeciwstawiasz pan obelgi (głosy: nie przerywać!) Jakto? niemam prawa tego powiedzieć? Nie używajcie wyrazu: buntownicy.

Rouher woła w końcu: Powtarzam, że rząd poważa autonomię i zasadę wszechwładztwa w każdem państwie, lecz propagować ją u innych nie myślimy wcale. Dalej mówił jeszcze minister ciągle w obronie rządu, powtarzając to samo, co w poprzednich swych mowach.

Prezydujący hr. Walewski nie mógł sobie z opozycją, przerywającą ministrowi tylekrotnie, poradzić, groził, dzwonił, wzywał do porządku bezskutecznie po kilkakroć. Cesarz jest nadzwyczajnie z tego powodu z hr. Walewskiego niezadowolony, a i większość Izby rozgniewana jest na Walewskiego, że dopuścił do tak niemiłych zajść. Piszą z Paryża, że hr. Walewski na czas jakiś wyjedzie do południowej Francji.

Że po zamknięciu rozpraw Izba uchwaliła przejście nad interpelacją Thiersa do porządku dziennego, to już wiadomo.

Na giełdzie paryzkiej obiegała tak mocno rozpowszechniona pogłoska o niebezpieczeństwie w jakiem się życie cesarzewicza znajduje, że minister Rouher widział się spowodowany przesłać dnia 23. b. m. syndykatowi giełdy zawiadomienie, że się książę następca tronu w tak wielkiem nie znajduje niebezpieczeństwie.

Rumunia. Z Bukaresztu nadeszła wiadomość telegraficzna, że ustawa, mocą której pp. Gladstone, Roebuck, Michelet, Quinet, Girardin Ubicini i Battailard uznani zostali obywatelami Rumunii, otrzymała zatwierdzenie księcia.

Książę rumuński czyni przygotowania, by wraz z księciem serbskim przyjechać do Pesztu na koronację.

Meksyk. Telegram z Nowego Jorku z dnia 22. b. m. donosi, że cesarscy pod dowództwem samego cesarza Maksymiliana pobili 2500 republikanów pod Katahualguay.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą do *Dzi. Pozn.* pod d. 13. bm.: Jak wiecie, gorącem życzeniem Moskwy jest, jak najprędzej nas zmoskwicić i na prawosławie obrócić — a jedyne jej pragnienie, aby wszędzie, gdzie tylko baguet moskiewski króluje, nie było innego języka prócz moskiewskiego, i innej religii prócz prawosławia. Katolicyzm szczególniej jest jej nienawistnym. Aby więc skończyć z katolicyzmem, uciekają się do wszelkich środków, jakie im tylko bujna ich fantazja podsuwa. W tym więc celu przedewszystkiem starają się kościół katolicki pozbawić tej niezależności, jakiej w pewnym względzie w stosunku do rządu używał. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z dworem rzymskim jest im na rękę. Pilnują i niedopuszczają najmniejszych stosunków z dworem papiezkim; a najdalsza w tym względzie poszlaka sprowadza aresztowanie, a następnie wysyłkę do Moskwy. Tymczasem zaś przeciąwszy widomy związek duchowieństwa i kościoła naszego z Rzymem, starają się urządzić, jak mówią, „wolny, niezawisły kościół katolicki". Ta wolność, ta niezawisłość, to znaczy zupełne poddanie kościoła i duchowieństwa pod zarząd administracyjno-policyjnej władzy, jak to obecnie faktycznie ma miejsce. Wszystkie reformy moskiewskie mają tę cechę, że przedewszystkiem *ipso facto* są zaprowadzone, a dopiero odpowiednie prawa są pisane i ogłaszane. I co do kościoła również to samo ma miejsce. Po zabiciu wszelkiej niezależności kościoła, kują obecnie prawo, które ten stan ma uprawnić i które stanowi synod, jako najwyższą władzę co do spraw kościoła i duchowieństwa. W synodzie tym mają zasiadać biskupi i wyżsi prałaci kościoła i wszystkie dotyczące sprawy go kolegialnie decydować. Przy nim ma być czynownik carski, oberprokurator, w którego ręku, jako w głazie carskim, pozostawać będzie w gruncie rzeczywista władza i cały kierunek spraw. To tylko ma być przedmiotem dyskusji, co ten wysoki dostojnik synodowi przedstawi; a niepotrzebuję wam dodawać, że do pozostania prokurorem nie będą wymagane inne kwalifikacje, jak tylko żeby był prawosławnym. Mówią, iż synod ten zasiadać będzie w Petersburgu, a raczej, że istniejący tam synod katolicki tylko powiększonym zostanie. Nominacje zaś biskupów, oraz nominacje na wszelkie dostojeństwa kościelne należeć mają bezwarunkowo od rządu; biskupom służyć jedynie ma prawo przedstawiania na niższe dostojeństwa. Oprócz tego mają zaprowadzić śluby cywilne, a sprawy rozwodowe wyjąć z pod atrybucji sądów duchownych i poddać je sądom cywilnym. Nadto, jak głoszą, ma być pozostawione do woli księży katolickich zawieranie ślubów małżeńskich.

Wiadomo wam, iż nie wolno odprawiać żadnych publicznych procesyj; zakazane są kompanie odpustowe, nie wolno księżom bez pozwolenia naczelnika powiatu udawać się na odpust nawet do sąsiednich parafij, a obecnie wydany został okólnik do wszystkich księży, aby pod surową odpowiedzialnością nie ważyli się odprawiać żadnych dwuznacznych nabożeństw. Pod dwuznacznemi nabożeństwami rozumieć należy msze żałobne za tych, którzy przez Moskwę zamordowani zostali, lub też w szponach jej pomarli. A więc Moskwa karę nawet po za grób rozciąga. Kazania nie mogą być inaczej wygłaszane, tylko powinny być na piśmie ułożone, a na każde żądanie rękopis pod odpowiedzialnością powinien być władzy policyjnej złożony. Jednocześnie zaś, gniotąc, prześladując i uciskając kościół katolicki, starają się prawosławny otoczyć najwyższą pompą i przywilejami i postawić go jako panujący kościół u nas. W dniu 16. kwietnia, to jest w rocznicę zamachu Karakazowa na cara, odbywać się będą w całem Królestwie procesje z cerkwi na place publiczne i tam modły za zachowanie życia cara zanosić. W Warszawie procesja ta uda się z cerkwi, przy ulicy Długiej istniejącej, na plac Saski. Już Moskale sposobią się do niej, aby z całym przepychem i ornamentem wystąpić.

Przygotowania wojenne idą dalej, cichaczem gromadzą wojsko w Królestwie; w tych dniach znaczna liczba wojska z Moskwy zwiezioną została. Nadto spisują po dworach obywatelskich konie i nakazują, aby takowe w pogotowiu były na każde wezwanie rządowe. W ogóle o wojnie rozprawiają tu głośno i otwarcie; w sferach wojskowych zapowiadają wybuch najdalej za parę miesięcy. Mówią iż kampania rozpocznie się jednocześnie wtargnięciem do Turcji i Austrji. Miłość Moskali dla chrześciańskiej ludności w Turcji codzień rośnie, i prawie płaczą nad ich uciskiem i prześladowaniem przez Turków. Ale miłość ta jest najwierutniejszym fałszem, nie ona to ich pcha do wystąpienia, ale ten duch egoistyczny, zaborczy, który jest znamieniem charakteru moskiewskiego. Nas szczególniej to bawi, iż wszystko, co mówią o bezprawiach i ucisku tureckim, zapominają, iż do nich bezwarunkowo stosowanem być może, a to tem więcej, gdy Turcy, niechrześcianie, uciskają giaurów, jak chrześcian nazywają, a tu ci obrońcy chrześciaństwa gniotą w najhaniebniejszy sposób również chrześcian, i religię i język gwałtownie im wydzierają. Ks. Gorczaków w okólniku swoim mówi: że ucisk usprawiedliwia powstanie, bo jest to jedyna broń, jaka pozostaje nieszczęśliwym. Czytamy to, a dziwimy się i pytamy samych siebie, czy doprawdy ktokolwiekbądź uwierzy, żeby ci sami ludzie, którzy tak piękne zasady, gdy im potrzeba, głoszą, a u nas zasady te w najhaniebniejszy sposób poniewierają? Pragnąc sami wolności, i drugim jej życzymy; dla tego też cała nasza sympatja dla Kandjotów i Słowiańszczyzny tureckiej, ale zarazem i gorące życzenie, by się Moskalom nie oddawali, by im nie ufali. Byłoby to przejście z deszczu pod rynnę. Położenie nasze powinno być nauką dla wszystkich.

Jeden z malarzy miejscowych posłał na wystawę tutejszą krajową obraz olejny, przedstawiający napad Tatarów na klasztor w Polsce. Dobroczynny rząd nie dopuścił ustawienia go, bo widział w nim aluzję do siebie. Nic nie pomogły argumenta z historji, nic nie pomogły przedstawieaia o różnicy ubiorów i t. d., duch wszystko znaczy: a w tym względzie mają rację, bo nikt nie zaprzeczy ich ścisłego, duchowego i fizycznego pokrewieństwa z Tatarami. W skutek tego publiczność pozbawioną została przyjemności oglądania jednego z lepszych obrazów. W dniu 10. marca znów była galówka, imieniny czy urodziny carewicza następcy tronu. Była więc znów dobrowolna rzęsista iluminacja, freiteatr i Boże cara chrani.

Od kilku tygodni już przedmioty rolnictwa, przemysłu, fabryk i sztuk pięknych na wystawę paryzką wyprawione zostały. Prawie wszystkie znakomitsze u nas firmy będą tam reprezentowane. Z malarstwa wyprawione zostały obrazy: Simlera, Suchodolskiego, Kossaka, Lessera i wielu innych. Liczba wybierających się na wystawę jest niezmierna, ale — nie wielu będzie wybranych, bo pozyskanie paszportu jest bardzo utrudnionem.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 15. marca. (Spóźniona).

(*A. Łab.*) W chwili upadku ks. Jona Ghyki udało się przewódzcom lewicy i centrum izby deputowanych, pp. Kogolniczano, Vernesco i J. Bratiano, po połączeniu obu stronnictw i osiągnięciu przez to miniaturowej bodaj większości, sformułować program z główną tendencją utrwa-

lenia w Rumunii rządu, polegającego na podstawie równości, wolności i demokratyzmu. Polityczne wyznanie wiary sześćdziesięciu kilku uczestników tego programu możnaby następująco sformułować: Utrzymanie i rozwój rumuńskiej narodowości w każdym razie i pod jakiemikolwiekbądź okolicznościami; wolność sumienia i tolerancja religijna; wolność nauczania i rozwój publicznej oświaty; reforma wojska i finansów; podniesienie handlu i przemysłu przez zaprowadzenie odpowiednich instytucyj i ulepszenie politycznego zarządu, decentralizację i reorganizację sądownictwa, odpowiedzialność ministrów, wzrost środków komunikacyjnych przez budowę dróg, spławienie Prutu, zaprowadzenie kolei żelaznych łączących Czerniowce, Jassy i Bukareszt z naddunajskiemi portowemi miastami, w końcu podniesienie rolnictwa, jako najważniejszego czynnika dobrobytu i bogactwa rumuńskiego.

Ministerstwu, któreby się na powyższy program pisać chciało, obiecano z góry jak najczynniejsze i najlojalniejsze poparcie ze strony izby.

Mimo to nie mogło kilku członków owej większości, powoływanych kolejno przez księcia, w przeciągu dziewięciu dni złożyć nowego gabinetu, któryby mógł zarazem mieć nadzieję dłuższego powodzenia. Z pośród dziewięćdziesięciu etatowych ministrów i równie przyzwoitej liczby nowych aspirantów niepodobna było złożyć ministerstwa, któreby izbę i kraj zadowolnić mogło. Przyczynę tego fenomenalnego zjawiska podałem wam poprzednio, pisząc o pierwszem chwianiu się gabinetu Ghyki.

W końcu udało się panu C. A. Kretzulesku złożyć następujące ministerstwo: C. A. Kretzulesku prezydent rady ministrów i minister sprawiedliwości, Stefan Golesko spraw zagranicznych, Dymitr Bratiano robót publicznych, Jan Bratiano spraw wewnętrznych, Aleks. Vasescu skarbu, Rosetti wyznań i oświecenia, jenerał T. Gherghel wojny.

Ze składu tego wystąpił na drugi dzień p. Rosetti, a wydział jego objął tymczasowo pan Dymitr Bratiano.

Dziś już odzywają się powątpiewania, ażali ministerstwo to uzyska od Izby wotum zaufania; w każdym razie nie rokują mu dłuższego trwania nad dni czternaście.

Kronika.

Na wczorajszem walnem zgromadzeniu Towarzystwa gimnastycznego *Sokoł* wybrano prezesa, zastępcę, czternastu członków dyrekcji, czterech zastępców i trzech członków Rady nadzorczej, wszystkich bez wyjątku według propozycji komitetu tymczasowego, podanej w niedzielę w *Gazecie Narodowej*. Głosujących było 123. Dyrekcja powinnaby się zebrać jak najspieszniej i rozpocząć swe czynności. W kasie Towarzystwa znajduje się koło 1200 złr. Oprócz tego należytości od subskrybowanych wynoszą do kilkuset reńskich. Jest więc fundusz na rozpoczęcie pierwsze, a spodziewać się należy, że i Rada miejska przyczyni się rocznym datkiem. Dotąd wspierała prywatną szkołę gimnastyki.

— **Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego**, odbytem w niedzielę popołudniu, przewodniczył protektor Towarzystwa, Alfred hr. Potocki. Zgromadzenie wybrało panów Dąbczańskiego i Czajkowskiego, adwokatów, do zawarcia układu z Radą miejską o ogród miejski, położony przy Piekarskiej ulicy. Później uchwaliło Towarzystwo mianować pana Konstantego Pietruskiego, sławnego przyrodoznawcę i autora wielu dzieł z dziedziny nauk przyrodzonych a przytem wielkiego znawcę pomologii, dyrektorem zakładu i mającej się zaprowadzić szkoły ogrodniczo-sadowniczej. Zarazem uchwaliło Towarzystwo ofiarować mu tymczasowo 650 złr. rocznie. Mianowanie to nastąpiło jednogłośnie, a pan Pietruski ma objąć swe urzędowanie, skoro Towarzystwo zawrze z miastem ugodę o ogród i obejmie go w posiadanie.

W końcu przystąpiono do wyboru zarządu, składającego się z prezesa, 4 członków zarządu, 4 zastępców, 3 kuratorów. Wybrani: prezesem hr. Russocki, członkami zarządu: Pierożyński, Mayer, dr. Strzelecki i dr. Lipiński. Zastępcami: dr. Starzewski, Adamski, Wieczyński, Szumann. Kuratorami: Leszek hr. Borkowski, baron Lewartowski, dr. Czajkowski. Sekretarzem zarządu z płacą 30 złr. w. a. miesięcznie pan Karol Widmann.

— **Pożary.** Dnia wczorajszego po godzinie 2. popołudniu wszczął się ogień w domu pod l. $223^{3}/_{4}$ z piekarni i ogarnął sufit tak mocno, iż dach tego domu palić się zaczął.

Pompiery pikiety ogniowej dzielnicy III. przybyli natychmiast ze sikawką, wprowadzając ją w ruch; a sukurs straży ogniowej z ratusza ugasił do reszty ten ogień.

Równocześnie obserwowano z wieży ratuszowej pożar niby na Pasiekach; przekonano się jednak, że to było w Winnikach, a przeto wrócono od rogatki Łyczakowskiej z przyrządami ogniowemi.

— **Magistrat miasta Lwowa** ogłasza właśnie rozporządzenie ministerjalne względem rekrutacji, któreśmy podali przed dwoma tygodniami w całości.

Losowanie w okręgu poborowym miasta Lwowa odbędzie się dnia 4. kwietnia b. r. w małej sali ratuszowej, zaś stawieni się popisowych do asenterunku nastąpi dnia 6. kwietnia b. r., i trwać będzie aż do końca pomienionego miesiąca. Każdy z interesentów będzie na plac asenterunku wezwany przez dotyczące urzęda łandwójtowskie.

— (*k*) **Sambor** dn. 25. marca. W grodzie naszym odbyły się na początku lutego r. b. wybory do rady gminnej. Tak wybrana rada liczy w gronie swojem: 1 duchownego, 2 nauczycieli, 8 urzędników, 1 notarjusza, 4 adwokatów, 1 lekarza, 2 aptekarzów, 12 mieszczan i 6 przedmieszczan rolników.

Dnia 22. marca rb. nowo wybrana rada gminna pod przewodnictwem ks. kanonika Jedlińskiego, jako wiekiem najstarszego, zebrała się dla wyboru zwierzchności gminnej. Zostali wybrani: naczelnikiem gminy p. adwokat Szemelowski, jego zastępcą p. notarjusz Kasparek; asesorami: pp. adwokat Witz, urzędnik pens. Kobak, mieszczanie Sudacki i Janowski, i przedmieszczanin Olbrycht.

Dnia 23. marca r. b. zwierzchność nowo wybrana złożyła w ręce p. naczelnika urzędu powiatowego przyrzeczenie, prawem przepisane. Przy tej sposobności oświadczył p. Szemelowski, że z płacy, którą jako burmistrz pobierać będzie, ofiaruje przez czas swego urzędowania na stypendja dla miejscowej młodzieży szkolnej rocznie 360 złr. w. a.

Szczęść Boże nowej reprezentacji gminy naszej, i bacząc na jej skład, który łączy wszystkie interesa i warstwy, tuszyć można, iż żadna z potrzeb miasta nie zostanie nieuwzględnioną. Nie brak też zamysłów zbawiennych. I tak z 360 złr., przez p. Szemelowskiego zapewnionych, które przez składki w miejscu i okolicy znacznie pomnożyć będzie można, zamyślamy otworzyć bursę dla biednej młodzieży szkolnej, w której i taka młodzież mogłaby znaleźć pomieszczenie, która dotąd mając jakie takie utrzymanie, mieścić się musiała po domach, gdzie ani dozoru należytego, ani umieszczenia potrzebom nauk odpowiedniego nie miała.

Dalszem życzeniem rady jest zaprowadzić szkołę gimnastyki, którą gmina poparłaby bezpłatnem ustąpieniem lokalu, stosownie urządzonego, i kwotą pewną pieniężną, którą jako subwencję na pierwszych 2 lub 3 lat dla nauczyciela uchwalić gotowa. Po upływie lat 2 lub 3 nauczyciel zdolny potrafi tyle zjednać dla szkoły swojej uczniów, iż i bez subwencji miasta utrzymać się zdoła.

— Czujemy się obowiązani złożyć niniejszem publicznie wyraz szczerej wdzięczności obywatelom miasta Sambora i okolicy za udział w balu, danym dnia 23. lutego b. r., na korzyść Towarzystw bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu i akademii technicznej we Lwowie, z którego to balu otrzymały rzeczone Towarzystwa 300 złr. w. a. Przedewszystkiem zaś dziękujemy szanownym członkom komitetu balowego, którzy w szlachetnej, naśladowania godnej gorliwości niesienia pomocy ubogiej uczącej się młodzieży polskiej, nie szczędzili pracy i trudu. — Szanownym pp. Niewiadomskiemu Henrykowi i Negruszowi, za powzięcie tej szlachetnej myśli i zajęcie się wykonaniem, i pani Terleckiej za bezinseresowne udzielenie sali.

Lwów dnia 25. marca 1867.

W imieniu wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu: *Tadeusz Romanowicz*, *Władysław Czajkowski*.

W imieniu wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej: *Mieczysław Darowski*, *Zygmunt Pilecki*.

— **Ze Stanisławowa** nadesłano nam dwie korespondencje o teatrze tamtejszym. Obadwaj korespondenci tym razem zgadzają się w sądach swoich. Więc umieszczamy dziś tylko jednę korespondencję. Szczególniejszą wagę przywiązujemy do rozwoju teatru stanisławowskiego, który może odrodzić scenę polską u nas, gdyż i kierunek znajduje się w artystycznym ręku wykształconego wysoko estetyka, i w skład jego wchodzi kilku z bardzo zdolnej, zamiłowanej w sztuce i wykształconej młodzieży. Szczególnie obywatelstwo okoliczne powinnoby popierać scenę stanisławowską.

(*BO*) W niedzielę dnia 24. bm. grano Ustęp z życia artysty Dobrowolskiego i Opiekę wojskową Bogusławskiego.

Palmę pierwszeństwa z tego przedstawienia odniósł pan Deryng w roli Władysława aktora, w pierwszej sztuce, w której zachwycił publiczność grą swoją, uwydatniającą najzupełniej talent jego i znakomite wykształcenie artystyczne w tej popisowej roli, której żaden artysta nie odda, jeżeli nie umie władać wszelkiemi tajemnicami sztuki scenicznej w sytuacjach i charakterach, tak po sobie w przebiegu obrazu tego się odmieniających. Pan Deryng okazał się we właściwej sobie roli artystą znakomitym.

Niemniej i Opieka wojskowa została w całości odegraną tak świetnie, że przedstawienie to odbyte na scenie lwowskiej przed wybredniejszą publicznością tamtejszą, mogłoby śmiało policzyć się do przedstawień bardzo udałych.

Całe przedstawienie "Opieki wojskowej rozwijało się przed oczyma naszemi tak swobodnie, tak gładko, tak prawie bez błędu tak starannie, że przyniosło prawdziwą chlubę scenie stanisławowskiej, a nader licznie zgromadzonej publiczności sposobność widzenia na teatrze prowincjonalnym grę, której w mieście stołecznem oddanoby oklaski.

Najpierw wypada nam podnieść grę trzech starych oficerów, Tęgosza (p. Czyczkiewicza), Krzykalskiego (p. Tomaszewicza) i Letkiewicza (p. Kalicińskiego), owej nierozdzielnej trójki, która znajdując się zawsze na scenie w całym komplecie, tak przedstawiła nam tych trzech oryginałów swobodnie, bez przesady, z taką prawdą artystyczną, że najsurowszy krytyk byłby niedojrzał najmniejszego błędu, któryby mógł popsuć całość jej gry. Sąd nasz o tem jest tem sumienniejszy, że w trójce tej występowało ciągle obok p. Kalicińskiego, artysty znakomitego, dwóch młodych artystów, a mimo tego nie dała się uczuć różnica między nimi ani razu. Pan Kaliciński w roli Letkiewicza (karykatury, która w rękach artysty — bohatera tragedyj i dramatów, była prawie niepodobną do odegrania), — był mimo tego tak doskonałym, że gdyby nie to, że afisz nas przekonywał o rzeczywistości, nie byłby się nikt dopatrzył, że artysta, przedstawiający rozamorowanego Letkiewicza, jest tym samym który zachwycił nas przed kilku dniami wojewodą w „Mazepie“: tak przeobraził p. K., że użyjemy tego wyrazu, swoją całą osobę i grał wybornie" w tym nowym dla niego charakterze. Mimo tego jednak zrobimy uwagę p. Kalicińskiemu, że gdyby był jeszcze uniknął kilka wykrzywień twarzy, które nawet w karykaturze były przesadzone, byłaby gra jego bez zarzutu.

Dalej p. Gajewska młodsza (Agrypina) przedstawiła się nam dziś jako znakomitość, rokująca artystkę; a po wystąpieniu jej niniejszem, możemy śmiało powiedzieć, że scena stanisławowska ma artystkę do typów starych panien, które mimo, że w rzeczywistości są niestety tak licznemi, na scenie obsadzić najtrudniej. Brakuje jeszcze p. Gajewskiej młodszej, tylko starszego wieku, aby mogła znaleźć w typach tych swoje powodzenie na każdym teatrze.

P. Wolański (Julian) grał także bardzo gładko i z zrozumieniem swego charakteru, chociaż trochę więcej precyzji w scenach, efronterję Juliana markujących, nie byłoby wcale całości popsuło. (Drugi korespondent *Y* chwaląc również grę p. Wolańskiego, czyni mu uwagę, iż powinien wystrzegać się wyłamywania i wypinania piersi naprzód.)

P. Sielski (Bronisław) dał poznać jak z każdem przedstawieniem w świeżo rozpoczętym zawodzie postępuje; trochę więcej szyderczości w jego dyalogach z Julianem, a gra jego jest bardzo dobrą. Także musimy mu zrobić uwagę, że w scenie, w której oświadcza miłość swoją Emilii, był więcej tragicznym jak uczuciowym.

P. Gajewska starsza (Emilia) grała tak, że gładkość i swoboda całego przedstawienia nic nie straciły, mimo tego, że widać w niej jeszcze początkującą artystkę.

Nawet podrzędna rola exżołnierza, służącego Tęgosza, była tak dobrze odegraną, że mimowolnie zdawało się nam widzieć przed sobą rzeczywistego sługę-żołnierza.

— **Z Załozieckiego** d. 18. marca. Organizacja gminna nie może się po dziś dzień wydźwignąć z owej, wszelki zaród życia wyniszczającej a kraj nasz niemal od stu lat pustoszącej, „prowizorycznością“ zwanej, endemicznej choroby.

Czy to się tak dzieje w całym kraju (choć i to by łatwo przypuścić można nie wiem), ale to pewna, że taki stan organizacji gminnej jest dotąd we wszystkich gminach, które do niedawna stanowiły obszar byłego powiatu załozieckiego.

Bo tu, że już milczeniem pominiemy popełniane grube usterki formalne przy przeprowadzaniu wyborów, których w szczególności co do miasta Załoziec zakwestjonowana legalność jakoś od miesiąca nie może się doczekać ze strony Wys. namiestnictwa ostatecznego rozstrzygnienia, ale co najgorsza, że tu z powodu spóźnionego skomunikowania się byłego c. k. naczelnika tutejszego powiatu z obywatelem, delegowanym przez Wydział krajowy, nie mogli dotąd jeszcze nowo-obrani naczelnicy i asesorowie gminy złożyć wymaganego §. 23 U. G. przyrzeczenia w miejscu przysięgi; a gdy przeto zwierzchności i rady gminne za ukonstytuowane uważać się nie mogą, więc zarząd gmin pozostawiony jest prowizorycznie w ręku, dziś przez nikogo, a do niedawna przez becyrk ściśle kontrolowanych dawniejszych wójtów i nienasyconej chciwości pisarzy gminnych, — to też ci ichmościowie nie zasypiając kasztanów w popiele, umieją skrzętnie wyzyskiwać tę niebawem, daj Boże, skończyć się mającą bezkontrolową prowizoryczność.

I tak np. c. k. naczelnik okręgu brodzkiego zawezwał do Brodów na dzień dzisiejszy wszystkich wójtów (tu nawiasowo dodać musimy, że gdy niewiadomo czy zawezwani są nowo obrani czy dawniejsi, więc z niektórych gmin pojechali wójci obadwaj), otóż dowiadujemy się od postronnych gmin, że na koszta tej jazdy wójtowie tu i ówdzie narzucili na podwładne sobie gminy, i wybrali z każdego numeru kontrybucję w miarę 10 do 12 centów.

Każdemu komu ten uczciwy i potulny sielski nasz lud znany jest, wiadomo, że byleby ktokolwiek potrafił raz i drugi pociągnąć zręcznie naszego włościanina do uiszczania choć jakiej najniesłuszniejszej pretensji, staje się ona dlań wkrótce zwyczajową, i że odtąd jest on w stanie, choć za każdym razem niemało naskrobie się za ucho, poddawać się jej bez szemrania, aż nakoniec zagrząznąwszy w długi, popadnie z całą rodziną w ostateczną nędzę.

A że już z dawien dawna gminy nasze sielskie, którym ustawa z d. 12. sierpnia *veniam aetatis* oktrojowała, przez byłych opiekunów swoich, mandatarjuszów, kreis- i bezirksbeamterów, równie jak przez dotychczasowych pisarzy gminnych, do takowych bezbudżetowych i niekontrolowanych kontrybucyj niemal do upadłego wzwyczajone są: zaczem niepłonną zdaje się być obawa, by ludek nasz, przeświadczony faktycznie, że tuż po inaugurowaniu samorządu takie same jak i przedtem praktykują się kontrybucje, wyrzekłszy owo fatalistyczne swoje: „Znaty tomu szczo tak bude jak buwało“, a dodawszy do tego jeszcze drugie niemniej fatalistyczne ulubione dictum swoje: „Pomahaj Hospody Boże tomu, kotoryj dobre chocze“ — nie popadł na długo w dalszą bierną obojętność.

Zanim tę przydługą korespondencję skończę, nie mogę nie wrócić raz jeszcze do tej dopieroco w niektórych gminach wybranej kontrybucji 10 do 12 centów z każdego numeru, i zastanowić się nad możliwem przypuszczeniem, że przynajmniej w tym pierwszym roku po zorganizowaniu gmin, ck. naczelnik okręgu brodzkiego, gorliwy o wynagrodzenie zaniedbań swoich poprzedników, obaczy się w konieczności, ku pouczaniu powoływać wójtów do rezydencji swojej, choćby tylko raz co miesiąc: to w tym razie na koszta tych jazd wypłaciłby każdy gospodarz przez rok po 1 złr. 20 do 1 złr. 40 cnt., a gdy także zwyczajowo każda prawie gmina wybiera znowu z każdego numeru kwartalnie na opłatę podatków za wójta i utrzymanie pisarza najmniej po 24 cnt., więc obie te kontrybucje wynosiłyby z każdego numeru kwartalnie około 60 centów. Ale tutejszy całogruntowy gospodarz bezpośrednich podatków bez dodatków kwartalnie nie mniej jak 6 złr. płaci, więc już te dwie kontrybucje wyczerpałyby więcej jak zupełnie owe ustawą radzie i zwierzchności gminnej przyzwolone pobieranie na potrzeby gminne 10/100, a zkądże znajdą swoje pokrycie niezbędne koszta utrzymywania szkoły, policji, ubogich itd.?

— (*L.*) **Teatr.** Dramat J. Szujskiego *Twardowski* nie jest napisany dla sceny. Jest to poemat, w którym autor w formie dyalogów i obrazów dramatycznych wyraził swój historjozoficzny pogląd na rolę, jaką Polonia szlachecka odegrała w dziejach narodu naszego. Twardowski jest tu poetyczną personifikacją tej idey, nie zaś ową faustowską postacią, jaką nam przedstawia legenda. Personifikacją tą zaś dla tego jest Twardowski, a nie kto inny, bo potrzeba autorowi koniecznie, żeby djabeł figurował na scenie, a wiadomo, że żaden inny szlachcic nie zostawał w tak bezpośrednich stosunkach z tym jegomością, jak właśnie Twardowski. Między nim a czartem staje układ, mocą którego czart będzie miał prawo porwać duszę szlachcica, skoro tenże przestąpi „przykazanie miłości.“ Djabeł kusi Twardowskiego najprzód pod postacią doktora Socynjana, ale cała jego siła ateistycznych argumentów rozbija się o niewzruszoną niczem wiarę w Boga i w objawienie; czyli mówiąc bez przenośni: szlachta polska pozostaje wierną religii katolickiej i z tego powodu przynajmniej, djabli jej tak prędko nie wezmą. Następnie czart w cudzoziemskim stroju dworzanina, który wiele bywał w świecie, usiłuje wprowadzić Twardowskiego na bezdroża rozkoszy zmysłowej, ukazując mu nierząd, w którym nieszczęśliwy Zygmunt August szukał odurzenia w żalu po śmierci swojej ukochanej Barbary. Tą razą okazuje się djabeł mniej sprytnym, bo zamiast przedstawić zepsucie z ponętnej strony, razi oko obrazem scen, budzących wstręt i politowanie. Twardowski wywołuje cień Barbary — Giżanka ucieka, a skruszony Zygmunt August szuka pojednania przed śmiercią z Bogiem. Wszystko to razem ma wypowiadać historyczną prawdę, że szlachta polska przechowała nieskażoną zdrożnemi zagranicznemi wpływami pierwotną czystość i prostotę obyczajów. W pierwszym więc i w drugim razie okazała się oną wierną pierwszemu przykazaniu miłości — djabli nie mają do niej prawa. Nadchodzi jednak bezkrólewie po śmierci Zygmunta Augusta. Djabeł, w postaci szlachcica głosi zasadę *liberum veto* i jako dwa filary wolności szlacheckiej stawia uciemiężenie ludu i ograniczenie władzy króla. Chłopi robią konfederację w karczmie i układają suplikę, żeby im wolno było brać udział w elekcji, ale wysłany z nią Matys, sługa Twardowskiego, jest tak pijany, że zatacza się i pada. Twardowski kopie go nogą i odmawia zbydlęconej istocie praw człowieka. Historyczność poglądu narażoną jest w tem miejscu na szwank niemały, bo na to, by tak szlachetny szlachcic, jak Twardowski odtrącił wieśniaka, potrzeba, żeby ten wieśniak był bydlęciem, żeby różnica między człowiekiem, który myśli i czuje, a człowiekiem, znającym zwierzęce jedynie popędy, występowała nader jaskrawo. Tak też ją autor przedstawił i z jednej strony grubo rozminął się z historją, z drugiej zaś wytłumaczył i uniewinnił zupełnie czyn, który daje czartu prawo oświadczyć, że Twardowski przestąpił drugie przykazanie miłości, i że po kilku wiekach diabli za to wezmą szlacheczyznę. Widzimy, że alegorja w tem miejscu nie zupełnie udała się autorowi. P. Linkowski jako Matys zanadto wszedł tu w jego myśl i przedstawił rolę tę tak trywialnie, że kopnięcie nogą wydało się ze strony Twardowskiego czemś zupełnie uzasadnionem. Zbytecznem było także hałaśliwe podniesienie głosu podczas agitacji między czeladzią szlachecką; wiadomo wprawdzie, że pijacy czasem i po trzeźwemu tak krzyczą, ale jest wiele rzeczy, które się wydarzają pijakom, a których na scenie powtarzać nie można i nie potrzeba, żeby przedstawić pijaka. P. Królikowski grał diabła całkiem odpowiednio, a p. Szymański oddał Twardowskiego tak, jak go skreślił autor. W scenie z uczonym socjaninem, którego p. Szujski uzbroił w cały zasób swojej własnej wymowy, nie kładąc równie silnej argumentacji w odpowiedź Twardowskiego, ten ostatni powinien był intonacją głosu wyrazić ową siłę przekonania, jaką daje prawdziwa i głęboka wiara — nie zaś namiętność i egzaltację fanatyka, jak to uczynił p. Szymański. Obraz czyli scena, przedstawiająca śmierć Barbary, zrobiła wielkie wrażenie, dzięki zasługom p. Nowakowskiej i pana Wiikoszewskiego. Pani Twardowska (p. Linkowska) była taką sekutnicą, jaką przedstawia balada Mickiewicza, z tą różnicą, że prawdziwa Twardowska umiała swoją rolę na pamięć, a ta którąśmy widzieli na scenie, bez pomocy suflera nie mogła się obejść ani na chwilę. Bracia szlachta hałasowali w zawody z Matysem; od jakiegoś czasu aktorowie tutejsi uważają bowiem za rzecz niezbędną, w rolach kontuszowych „krzyczeć na całe gardło“.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu dwóch świąt nie otrzymujemy dziś żadnych gazet, oprócz francuzkich. — Te ostatnie zajęte są głównie, ledwie co ukończoną sprawą interpelacji.

Drugą sprawą, zajmującą prasę francuzką, są traktaty pruskie. Dzienniki, przychylne rządowi, starają się całą tę sprawę w jak najłagodniejszem przedstawić świetle, a głównie odwrócić podejrzenie, aby traktaty te przeciw Francji skierowanemi były. Mówią więc, idąc za natchnieniem ze sfer rządowych, że rząd o traktatach dawno wiedział i przeszkodzić im nie mógł, ponieważ monarchowie południowi widzieli w nich jedyny ratunek swojej udzielności. Przeciwnie prasa opozycyjna jest bardzo zaniepokojoną. *Temps* domaga się odnowienia interpelacji w Ciele prawodawczem, ponieważ cała sprawa nowego a bardzo niebezpiecznego nabrała znaczenia. *Avenir national*, dziennik republikański, jeszcze energiczniej występuje przeciw pomienionym traktatom, nie znajdując przytem dosyć słów potępienia dla Bawarji i Badenu a szyderstwa dla urzędowej *Gaz. Bawarskiej*, za znany czytelnikom komentarz jej, że traktaty te są nowym rozwojem uznanej przez Francję zasady narodowości.

Adjutant cesarza Napoleona jenerał Fleury, używany zwykle do najpoufniejszych missyj, miał się udać w tych dniach do Wiednia. Nie brakło pogłosek przypisujących tę podróż ogłoszeniu prusko-bawarsko-badeńsko-wirtembergsko zaczepno-odpornych traktatów. Dzienniki półurzędowe starają się nadać tej podróży znaczenie zupełnie pokojowe.

Dzienniki moskiewskie potwierdzając ze swej strony domysły o zbliżeniu się Francji i Austrji do Moskwy w sprawie wschodniej — w szczerość zbliżenia tego nie wierzą. Dzienniki, będące pod bezpośrednim wpływem rządu, niewiarę swoją kryją pod zręczną insynuacją, że mocarstwa zbliżające się do Moskwy schodzą na stanowisko polityki moskiewskiej; inne zaś, jak *Mosk. Wied.* powiadają, że całe zbliżenie się jest manewrem dla pozyskania czasu. Osobliwszą jest konkluzja redakcji — która utrzymuje, że przy pewnych warunkach przymierze między Francją a Moskwą jest możliwem, lecz dopóty nie stanie się rzeczywistością, dopóki jedno z tych państw zechce być w dobrych stosunkach z Austrją. *Opinion nat.* otwarcie powiada, że w tych oświadczeniach leżą insynuacje podziału Austrji, jako podstawy przymierza między Wschodem a Zachodem, lecz cieszy się, że car zapewne nie ma podobnych przekonań.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Londyn dnia 26. marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej lord Stanley zaprzecza, aby nadeszły nieprzyjaźne depesze Sewarda w sprawie okrętu Alabama. W Izbie niższej D'Israeli proponuje bez wszelkiego uzasadniania, aby przystąpiono do drugiego czytania bilu o reformie wyborczej. Gladstone sprzeciwia się przedsiębraniu drugiego czytania, dopokąd rząd nie poczyni ustępstw, daleko idących.

SUBSKRYPCJE na akcje kolei cesarzewicza Rudolfa przyjmuje bez wszelkiej prowizji i przyznaje *nagrodę oddzielną odbierającym większą ilość*

O. M. BRAUN

bankier we Lwowie.

1454 2—3

Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi na 8 listów moich, wzywam publicznie pana Szymona Sołtysika, c. k. urzędnika powiatowego w Jaworowie, do dotrzymania danego mi słowa i uiszczenia się z długu. W razie, gdy na dzisiejsze wezwanie nie otrzymam odpowiedzi, nie zaniedbam szerzej o temże powtórzyć.

Lwów dnia 13. marca 1867.

1461 1—1 **L. Orlewicz.**

Poszukuje się dzierżawy w dobrej glebie i z dobrym mieszkaniem, na którą dzierżawca 7—8000 złr. w. a. zaliczyć by mógł. Zgłosić się pod adresem J. S. poczta Frysztak.

Rządca dóbr poszukuje miejsca w znaczniejszym majątku, gdzieby dla potrzebnego zaforsowania w gospodarstwie 10.000 złr. w. a., na mierny procent pożyczyć mógł. Bliższa wiadomość pod adresem B. R. poczta Frysztak. 1464 1—1

Bióro wywiadowcze i komisowe

Jana Wysłobockiego

w Stanisławowie.

Poszukuje do kupienia:

Majętności ziemskiej, w obwodzie Zaleszczyckim, Tarnopolskim lub Stanisławowskim na 30—40.000 złr. Apteki w obwodowem lub powiatowem mieście.

Ma do postręczenia:

Guwernera, guwernantki i bardzo porządnego ekonoma, z własnym majątkiem.

Poszukuje także dobrej dzierżawy na 2—3000 złr. rocznej tenuty. 1466 1—1

ACUSTICON,

(Essencja uszna).

Wypróbowany środek na cierpienie uszów w każdym rodzaju.

Środek ten był przez lekarzy w niezliczonych wypadkach z prawdziwie zadziwiającemi skutkami używany: w szumie w uszach, w kłuciu, w zbyt skąpem wydzielaniu się mazi usznej, w zbyt obfitem wydzielaniu się cieczy uszów, w przytępionym słuchu i tp., w krótkim czasie zupełnie te cierpienia usunął.

1 flakon złr. 1., z przesyłką pocztową 10 ct więcej.

Główny skład rozsyłający u **Ignacego Pserhofera**, aptekarza i właściciela przywileju w Wiedniu, Ottagring Nr 165. m. 1467 1—12

Ważne dla rodzin!

Przy nadchodzącej wiośnie ośmielam się przypomieć zakład mój względom łaskawej publiczności.

Mając sposobność nabywać potrzebne materjały z pierwszej ręki, wszelkie w mój zawód wchodzące artykuły mód dostarczać mogę po cenach najtańszych, również ręczyć mogę za formy podług najświeższych mód, ponieważ mam stosunki z Paryżem i Berlinem, a nadto abonuję znakomitsze żurnale damskie. Wszelkich wiadomości i objaśnień mody, dotyczących, udzielam bezpłatnie, i zapraszam łaskawe damy, ażeby raczyły wejść ze mną w korespondencję.

Również polecam się Szanownej publiczności na prowincji **do załatwiania kupna wszelkiego rodzaju potrzeb domowych**, przyrzekając najtańszą obsługę.

Korespondencje w języku polskim lub niemieckim. 1355 4—6

Emilia Kotula,

modystka i krawczyni damska.

Mariahilf, Hauptstrasse Nr. 45 I. Hof Thür Nr 21 parterre **we Wiedniu.**

Dragées de Gélis & Contée

au Lactate de fer.

(Cukierki Gélis i Conté z mleczanu żelaza) uznane przez cesarską paryzką akademię medyczną.

Dwa sprawozdania akademiczne i liczne doświadczenia dawniejsze i nowsze wykazały dostatecznie wyższość tego środka lekarskiego nad wszystkiemi innemi środkami, zawierającemi żelazo, a oraz ich skuteczność przeciw blednicom i białym upławom, przy wzmacnianiu naczyń lymfatycznych, regulowaniu menstruacji i zwalczeniu wszelkich chorób, których przyczyną jest zubożenie krwi.

Prawdziwe cukierki Gélis i Conté, sprzedają się tylko w pudełkach czworobocznych, obleczonych etykietą kolorową i opieczętowana opaską różową, na której znajduje się podpis p. **Labélouye**, majacego skład główny w Paryżu. 1055 11—12

We Lwowie dostać można w apcete pod srebrnym orłem pana **Z. Rukera.**

Wodę anaterynową do ust

przez lat 15 uprzywilejowana, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 c. tylko po 1434 3—9

40 cnt. w. a.

apteka pod srebrnym Orłem **ZYGMUNTA RUKERA** we Lwowie.

Stollwerka

Cukierki piersiowe.

Na zapobieżenie kaszlowi i chrypce, w ogóle na wszelkie pojawy chorób kataralnych jak najbardziej godne zalecenia i zawsze na składach zostające: 1237 D 2—2

(Pakiecik po 32 centów.) **We Lwowie** u aptekarzy **A. Berlinera i Z. Rukera**, **w Brzeżanach** w aptece obwodowej, J. Zminkowskiego, **w Kołomyi** w aptece obwodowej **M. Nowickiego**, **w Krakowie** u aptekarza Aleksandrowicza.

Nadleśniczy

w wyższych szkołach lasowych, teoretycznie i praktycznie wykształcony, wieloletnią czynną służbą jako gospodarz leśny, a nawet naczelnie zarządzający obszernemi lasami wielkiego państwa w uzdolnieniu zbogacony, w sile wieku, mogący dostarczyć najchlubniejsze świadectwa i najlepsze ustne rekomendacje osób, wysoce poważanych poszukuje posady: albo stale zarządzającego lasami obszar jejszych rozmiarów jednego państwa, albo dozorującego i zarządzającego, wspólnie mniejszemi lasami różnych właścicieli jednej okolicy.

Bliższą wiadomość udziela przez grzeczność kancelarja Zarządu Dóbr JWgo. Alfreda hr. Potockiego we Lwowie przy ulicy Szerokiej Nr. 16 ¼. 1414 6—6

Tak od wysokiej szlachty, jakoteż od Szanownej publiczności w całej monarchii z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi uznany

MAGAZYN SUKNI

LEOPOLDA KELLERA

W WIEDNIU.

Rothethurmstrasse, Nr. 3. I. Stock. gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

poleca najlepsze i najmodniejsze **suknie męzkie, własnego wyrobu, podług najświeższych żurnalów, po cenach najtańszych.**

ZUPEŁNY

UBIÓR WIOSENNY

Złr. 12.

eleganckiego kroju i we wszelkich barwach,

ZARZUTKI WIOSENNE

po **Złr. 8.**

Surduty wiosenne	od złr.	5 do złr. 25
Zarzutki wiosenne	od złr.	8 do złr. 30
Ubiory całe wios.	od złr.	12 do złr. 36
Ubiory letnie	od złr.	10 do złr. 26
Tużur, do polowania	od złr.	6 do złr. 25
Szlafroki	od złr.	7 do złr. 26
Fraki i zwykłe tużur.	od złr.	14 do złr. 28
Surduty księże	od złr.	16 do złr. 28
Surduty kancelar.	od złr.	4 do złr. 14
Spodnie	od złr.	4 do złr. 14
Kamizelki rozmaite	od złr.	2.50 do złr. 8.

Zamówienia co do ubiorów za listownie z oznaczeniem miary **szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku**, załatwiają się pod zaręczeniem **najrzetelniej** i natychmiast, a suknie, nie przypadające do figury przyjmują się napowrót. 1443 3—30

Wzory materyj do pożądanych ubiorów posyłają się na żądanie bezpłatnie a na listowne zapytania daje się frankowaną odpowiedź. — Również mieniamy stare suknie za nowe, a przechodzone są zawsze po taniej cenie w wielkim wyborze w zapasie:

Opierając się na tem, iż wszystkie me towary za **gotówkę** zakupuję iż z najpierwszemi fabrykami w kraju i za granicą w **bezpośrednich** zostaję stosunkach, wreszcie trzymając się stale **zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej** usługi, pozwalam sobie o tyle odwoływać się do zaufania P. T. publiczności, o ile zawsze najusilniejszem będzie mem staraniem, wszystkim żądaniom najzupełniej zadość uczynić.

Leopold Keller,

w Wiedniu, Rothethurmstrasse Nr. 3 1 Stock, gegenüber dem fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stephansplatzes.

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI



Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwettelhoff, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie:

Srebrne cylindry o 4 rubinach . . .	od złr. 12
Srebrne cylindry lepsze	od złr. 13
Srebrne cylindry ze zł. brzeg. z odsk. kop.	„ 14
Sr. cyl.. z odskakującą kopertą lepsze. . .	„ 15
Sr. cyl. o 8 rubinach . . .	„ 16
Sr. cyl. z podwójną kopertą. . .	„ 16
Sr. cyl. lepsze, także pozłacane . .	„ 18
Srebrne ankry o 15 rubinach . . .	„ 18
Srebrne ankry lepsze	„ 19
Srebrne ankry z podwójną kopertą . .	„ 22
Srebrne ankry lepsze (więcej srebra) . .	„ 25
Srebrne ankry zag. z kryszt. szkłem . .	„ 23
Srebrne ankry lepsze	„ 26
Srebrne ankry obozowe Savonette . . .	„ 26
Srebrne remontoary w dobrym gatunku	„ 30
Srebrne remontoary z podwójną kopertą	„ 36
Złote cylindry Nr. 8 złote na 8 rubinów .	„ 33
Złote cylindry ze złotą kapslą . . .	„ 40
Złote zegarki damskie o 4 i 8 rubinach.	„ 30
Złote zegarki z kapslą złotą lepsze . .	„ 38
Złote zegarki damskie emaliowane z brylancikami, złotą kapslą, na 8 rub.	„ 45
Zł. zeg. damskie z podw. kop., na 8 rub.	„ 45
Zł. zeg. damskie z złotą kapslą, z emalią z brylancikami	„ 60
Złote ankry o 13 rubinach	„ 42
Złote ankry lepsze ze złotą kapslą . .	„ 50
Złote ankry z podwójną kopertą . . .	„ 58
Złote ankry z złotą kapslą	od złr. 65 70, 80, 90, 100 do 120
Złote ankry damskie.	od złr. 48
Złote ankry damskie z kryształ. szkłem.	„ 65
Złote ankry damskie z podwójną kopertą	„ 56
Remontoary z mosn. kop.	od 110, 120, 150, 180
Budziki po 5 zł. 50 ct, z zegarem po 7 zł. 50 ct	

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem:

1317 9—12

Co 8 dni do naciągania . .	po złr.	16, 20, 22
bijące godziny i pół godziny	„ „	30, 32, 35
„ „ kwadranse	„ „	48, 50, 55
Regulatory co miesiąc do nakręc. „	„	28, 30, 32

Za opakowanie zegarów wahadłowych pobiera się 1 złr. 50 centów.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian.

Licytacja.

Dla przyspieszenia wysprzedaży mego składu towarów, połączam z wolną wyprzedażą także publiczną licytację dla największej dających, a ponieważ sprzedawane u mnie towary są zwykłemi potrzebami dla wszystkich stanów, przeto ośmielam się Szanowną Publiczność zaprosić do brania udziału w tej licytacji, która się rozpocznie we **wtorek dnia 26. marca 1867 przedpołudniem o 10. godzinie** 1458 2—4

Wchód od bramy obok Namiestnictwa przez podwórze.

We Lwowie dnia 24. marca 1867.

Karol Werner,

ulica Pańska pod l. 93¼.

Jeszcze tylko przez krótki czas, będzie można kupić

KAWY

uznanej z dobroci, niepalonej funt po 60, 63, 65 i 67 ct., **ryżu** zaś po 21 i 23 ct. za funt, biorąc najmniej 5 funtów.

Na zamówienia z prowincji i wilości najmniej funtów 30 i więcej, rozsyła się kawa po przesłaniu należytości za pośrednictwem wszystkich stacyj kolejowych i stacyj żeglugi parowej opłacona. Adres: **Kaffee-Lager, Wollzeile, 9 in Wien.** 1338 7—8

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego specyficznego środka pochodzi z jego własności odwodzącego sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz ciała. Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają ten środek na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych i piersi** (bronchites), **reumatyzmy w łędźwiach i nerwach biodrowych** i t. d.

Jednorazowe i dwurazowe użycie wystarcza zupełnie i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety. 1035 16—18

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka.

Przez wolne hanzeatyckie MIASTO

HAMBURG

zagwarantowane losowanie kapitałów, w którem przeszło

DWA MILIONY

rozdane będą, a między temi wygrywają mark:

225.000

1 raz	125.000	2 razy	120.000	10 razy	3.000		
1 „	100.000	2 „	10.000	60 „	2.000		
1 „	50.000	2 „	8.000	6 „	1.500		
1 „	30.000	3 „	6.000	106 „	1.000		
1 „	20.000	3 „	5.000	106 „	500		
2 „	15.000	4 „	4.000	i t. d.			

Losowanie zaczyna się **w przyszłym miesiącu, kończy** się zaś **we wrześniu** r. b., przyczem **najmniejsza** wygrana pokrywa wkładkę. — Każdy zatrzymuje u siebie swój **los oryginalny.** Doplaty nie robią się i nie należy tego przez państwo gwarantowanego losowania **identyfikować z promesami**, które tu **zakazane są pod zagrożeniem surowego prawa.** — Wygrane wypłacają wszystkie domy bankierskie.

Całe losy **oryginalne** po	72	złr.	w. a.
Półlosy	„ 36	„	„
Ćwierćlosy	„ 18	„	„
Ósemkilosy	„ 9	„	„

rozsyła za przesłaniem należącej się gotówki, upoważniony do **sprzedawania państwowych losów**, kupiec

Leopold Heylbut

HAMBURG.

Urzędowe listy wygrań rozsyłają się **natychmiast.** 1387 3—3



Fabryka w... zarządzie ... Sikawki i ogrodowe, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla pompierów.

Wm. KNAUST w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse, Nro. 15, gegenüber dem Augarten.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

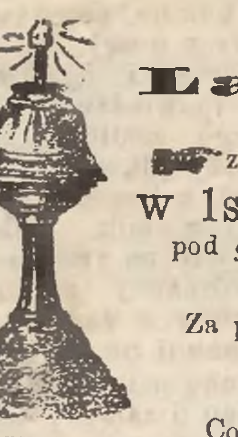
GRIMAULT ... W PARYŻU

Pigułki te niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju rzerzączkom, łączą w sobie esencję Matiko i balsam kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni kopajwy i nie sprawiają odbijania się i dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, jak przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem Grimault et Co. 1039 7—15

Dostać można: We Lwowie w aptekach pp. **P. Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Brodach w aptece p. Franzos w Poznaniu w aptece p. Elsnera; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Bruno Miczyńskiego i Redyka, i w aptece p. Schaitera w Rzeszowie.



Najtrwalsze i całkiem nowokonstruowane

Lampy Ligroinowe

(z ochroną bezpieczeństwa)

z cylindrem lub bez niego, można dostać wyłącznie tylko u podpisanego

w 1szej wiedeńskiej fabryce lamp ligroinowych

pod *gwarancją* z zastrzeżeniem przeciw *każdemu* innemu fabrykatowi



Lampki kieszonkowe.

o 50% oszczędniej

Za pomocą tej najnowszej **poprawnej konstrukcji** osięga się za

2 centy na czas 7. godzin

siłę światła **dwu najlepszych** świec. 1076 16—30

Lampy gospodarskie.

Co do kształtu, lampy ligroinowe składają się z **wielkiego wyboru** wszelkiego rodzaju lamp gospodarskich, ściennych i pająkowych z reflektorami, latarń **powozowych**, praktycznych **lampek kieszonkowych i stołowych** od kształtów najprostszych do najwytworniejszych i t. p. **od cen najniższych do 2 złr. za sztukę.**

= Ręczy się za lampy tylko moim znakiem fabrycznym opatrzone =

Do tych lamp używalną, świeżo udoskonaloną ligroinę sprowadzać można niesfałszowaną en gros i en detail tylko odemnie. Cenniki i wzory rozsyłają się opłacone

= **Składy filialne** tego wyrobu są urządzone we wszystkich większych miastach monarchii. =

Skład fabryczny: Margarethen-Strasse 66. **ZYGMUNT REISNER w WIEDNIU,** *Skład we Lwowie u* **Karola Neumanna** *pl. Marjack*

Dla cierpiących na

RUPTURĘ

Od wielu lat posiada już podpisany maść dla cierpiących na rupturę, która używano w jego okolicy z nadzwyczajnem powodzeniem wieloktrotnie. Powodowany nieustannem zachęcaniem wyleczonych, wchodzę obecnie na szersze pole działania, polecając wszystkim cierpiącym na rupturę, środek powyższy doskonały, nie zawierający bynajmniej jakowych części szkodliwych. Nacierając się po prostu rano i wieczór, nie narażamy się przy użyciu tej maści na najmniejsze nieprzyjemności. Sprowadzać można jedynie w słoikach po 2¼ złr. w. a. srebrem, albo 3 złr. w. a. papierami od wynalazcy 1396 1—11

Gottlieb'a Sturzenegger in Herisau (Schweiz).

NB. W Austrji odbierać nie można za pobraniem pocztowem.

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Najnowszy hygieniczny Kosmetyk

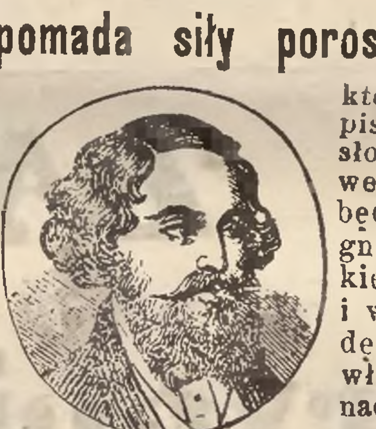
przez Jego c. k. Apostolską Mość dla wszystkich prowincyj austrjackich c. k. wyłącznie uprzywilejowana

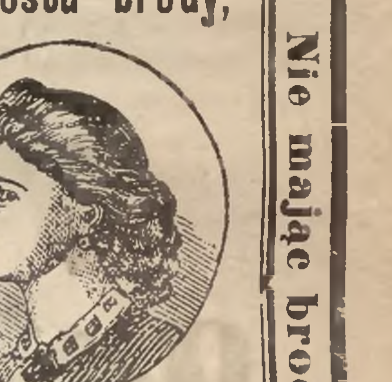
EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencja porostu brody,

ŁYSYM DLA DOSTANIA POROSTU.

Nie mającym brody, dla dostania tejże.





której używając według przepisu będącego przy każdym słoiku i flakoniku, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach, zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów — posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie łysiny porosną, a młodym brody urosną.

1 słoik Pomady 1 złr. 50 cnt., — flakon Esencji 2 złr. 50 cnt. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłek w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally*** **w Wiedniu**, na Wideniu, Hauptstrasse Nr. 69, także w małych ilościach w **c. k. aptece nadwornej.**

Główne składy mają: **We Lwowie ADOLF BERLINER** aptekarz, **w Krakowie** handel towarów norymbergskich **JÓZEF JAHN**, **w Tarnowie** W. T. A. Wielogórski, **w Bielsku** A. Herrmann, **w Brzeżanach** B. Fadenchecht, **w Czerniowcach** Ignacy Schnirch, **w Ołomuńcu** A. C. Lederer, **w Radowcach** Ignacy Schnirch.

Czasopismo *Für gerichtliche Medizin und öffentliche Gesundheitspflege* daje o Ewalinie ze stanowiska ściśle naukowego następujące orzeczenie:

Dr. M...r. Pan K. Mally (na Wideniu Hauptstrasse 69), wynalazł świeżo udały wyrób, pomadę porostu włosów i esencję w tymże celu, którą Ewaliną nazwał. Jego poprzednie podobne wyroby na porost włosów przyrządzane, znalazły z powodu swej prawdziwej wartości powszechne wzięcie i zjednały mu szerokie koło przyjaciół. Przez nieustanne badanie i doświadczenia, udało się teraz panu **Mallemu** wykonać preparat, wyszczególniający się po rozbiorze chemicznym czystością, w najnowszych czasach niepraktykowaną w przedmiotach kosmetycznych. Olbrzymią jest skuteczność Ewaliny, zapobiega ona wypadaniu włosów wzmacniając posadę włosów: włosy nabierają przedziwnej miękkości, wiotkości i pięknego połysku; zapobiega niemniej tworzeniu się łupieżu w gęstych włosach a tem samem zasługuje na polecenie. W czasach rekonwalescencji po ciężkich słabościach, kiedy posada włosów zwykle bywa suchą, twardą i pełną łupieżu, w skutek czego włosy wypadają, okazała się esencja porostu włosów wyborną. 1277 7—9

Dla starych i młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Donoszę niniejszem, iż otrzymałem

pierwszą przesyłkę

Turnipsu, Rajgrasu, grochu itd.

ze **Szkocji** przez parowiec Vienna na Hamburg, i polecam Turnipsy: White Tankard po 100 złr. w. a. za cetnar, Yellow Tankard po 80 złr. w. a. za cetnar, Wite Globe po 80 „ „ „ Szkocki Rajgras „ 30 „ „ „

Tudzież kapustę po 3—5 złr. za funt. Cebulę po 4½—6 złr. Buraki ćwikłowe po 20 złr. za korzec. Buraki dla bydła po 18 złr. za korzec. Buraki dla bydła olbrzymie po 24 złr. za korzec i t. d. Także wszelkie inne **jarzynowe, lasowe, gospodarskie** i **nasiona kwiatów** **są świeżo w zapasie** i bardzo tanio.

Spisy rzeczonych nasion szczegółowe rozsyłam Szanownym kupującym, w spisach tych znajdzie Szanowna Publiczność ceny także szczegółowo wymienione. 1399 6—12

KAROL NEUMANN,

Skład nasion we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 36

Fr. Dostal's Söhne, Eisenhändler

Wien, Landstraße, Hauptstraße Nr. 98,

empfehlen ihr grosses Lager von **Streckeisen, Blechen** jeder Art, allen Sorten **Stahl**, insbesondere besten englischen 1375 7—12

Guss - Stahl und Bessemer - Stahl,

dann amerikanischen Heizschaufeln für Dampfheizungen, englischem Schmirgel und Schmirgeltuch, Malzdörrblechen, Draht, Ketten, insbesondere englischen Krahn- und Schiffsketten, ferner alle Geschmeidewaaren, Werkzeuge, Gusswaaren etc.

Odparcie potwarzy.

Pamflet bezimienny niemieckiego odeskiego dziennika z daty dnia 23. stycznia b. r (st. 10. stycznia) opowiada. „Jakoby w Hotelu pod **CZARNYM ORŁEM** w Czerniowcach, dzierżawionym przezemnie, naraziło się trzy osób z wyższej inteligencji na zdzierstwo, mianowicie, jakoby stały się ofiarą niepohamowanej chciwości będąc przymuszone zapłacić za 12 godzin pobytu 158 złr.“ Wzywa zarazem rzeczony pamflet podróżnych, zajeżdżających pod „czarnego orła“, ażeby się naprzód umawiali o ceny, w przeciwnym bowiem razie „narażają się na zdzierstwo bezsumienne“; następnie kończy temi słowy: „Starać się będziemy, ażeby ta nasza uwaga skutkowała w kołach interesowanych“

Jakkolwiek rzeczony pamflet nie wprost do mnie wymierzony, lecz do mego hotelu, może mi wszelako wielkie wyrządzić szkody, — i jakkolwiek zaskarżyłem „Dziennik Odeski“ u c. k. władz cenzuralnych rosyjskich a to, za potwarz, ujmę honoru i rozmyślne, złośliwe szkodzenie interesowi, zniewolony jednak jestem oświadczyć ku odparciu potwarzy, w części zaś poczuwając się do obowiązku względem podróżujących, iż **całe zdarzenie opowiedziane w „Dzienniku Odesskim“ kłamstwem jest złośliwem**, na dowód czego niech służy następujące rzetelne sprawozdanie o całym przebiegu rzeczy:

W skutek zawiadomienia, oznajmiającego przybycie „wysoko postawionych osób z Rosyi“, tudzież w skutek wezwania pośredniego, ażeby przygotować „odpowiednie“ pokoje, przysposobiłem takowe na dzień oznaczony w hotelu, a to 4 pokoje pierwszego rzędu, umeblowawszy je sam najkosztowniej i przepysznie, zaopatrzywszy pościel najcieńszą bielizną, najpiękniejszemi dywanami i kwiatami ustroiwszy elegancko i opaliwszy dobrze. Przeminął jednakowoż dzień zapowiedziany i następny, lecz zapowiedziani „wysocy“ goście nie przybyli. Na trzeci dzień z powodu ich niezawodnego, według oznajmienia przybycia, przygotowano obiad o 12 daniach, i teraz goście nie przybyli, a objad się zepsuł. Tak wyczekiwano przez 3 dni, opalając 4 obszerne salony, aż nakoniec goście przybyli, mianowicie: 3 panów, jedna dama i czwarty pan jako przewodnik, tudzież służba. Towarzystwo zajęło przysposobione pokoje, zanocowało i przyjęło na swój rachunek co następuje: kolację najprzedniejszą (Madeirasuppe, bażanty, kuropatwy, pasztety, najlep. Assietten:) i td. z 12 dań, na pięć osób. Cztery butelki wina, które w żadnym hotelu niżej dukata nie policzają. Śniadanie dla 5 osób. W każdym z 4 pokoi po 6 świec. Fiakry do dworca kolejowego i z powrotem. Zupełna, prawie bezustanna usługa. Na żądanie osobny pokój jadalny na dole, ku czemu po 1. g. w nocy oświetlono 6 salonów 60ciu płomykami gazowemi. Straż nocna dla całego personelu. Zupełne zaopatrzenie i wikt dla służby pańskiej.

Za to wszystko wynosił przedłożony rachunek hotelowy 60, mówię **Sześćdziesiąt** kilka złr.

I wobec tego poważa się pamflet dziennika odeskiego wydawać wyrok potępiający na posiadacza hotelu! Ileż byliby zapłacili „wysocy obcy goście“ w Rosyi za podobne przyjęcie w zajeździe!?

Ale przypuściwszy nawet, że bez mojej wiedzy i z uwagi na tak „wysoko postawionych gości“, którym zaniedbując wszelkie inne sprawy, **całą moją uwagę i staranią poświęcić musiałem** — przedłożono im rzeczywiście rachunek na 158 złr., to można było zaapelować do mnie jako posiadacza hotelu, lub w razie mej nieobecności zanieść zażalenie do urzędu. Tak w podobnym wypadku uczynić należało, lecz nie maczać pióro w brudnym kale potwarzy i obywatela austrjackiego, człowieka starającego się od lat wielu o pozyskanie P. T. podróżnych i ich przychylność przez wyszczególniające przyjęcie i najpilniejszą usługę, oczerniać — jemu, w którego hotelu cena jest stałą i gdzie gość każdy tę samę wygodę znajdzie co i w hotelach największych miast europejskich, na jego czci czyniąc ujmę interesom przez rozszerzanie tak haniebnego pamfletu, którego zakończenie napiętnowane najzłośliwszym zamiarem — szkodzić nie wypadało.

Przekonany wszelako co do powyższego wypadku o opiece i obronie c. k. rzadu, upraszam szanowną P. T. Publiczność, ażeby wszelkie pogłoski powstawać mogące o drożyżnie w moim hotelu, uważała jako wierutną potwarz, rozsiewaną przez mych nieprzyjaciół i ludzi zawidzących mi. Mam nadzieję, iż szanowni P. T. podróżujący obdarzą mię i nadal swem dotychczasowem we mnie pokładanem zaufaniem.

Jan Weiss,
1462 1—1 kupiec i posiadacz hotelu pod „Czarnym orłem“ w Czerniowcach.

Kuszewski ekonom i jego syn ekonom, który jest zarazem leśniczym, poszukują obowiązku. Będą razem mieszkać i obydwa służyć za pensję jaką bierze zwyczajnie jeden oficjalista ekonomiczny. W poprzedniczej i ostatniej służbie w dworze w Magierowie zasłużyli sobie na dobrą rekomendacją. Upraszają o listy pod ich adresem w Magierowie. 1460 1—1

1437 **Egzaminowany** 2—1

LESNICZY

dobrze obznajomiony i praktyczny człowiek, życzy sobie gdziebolwiekbądź w Galicji objąć zarząd leśniczego. Bliższa wiadomość u L. Gabryelskiego nr. domu 31 w **Jaśle**.

455

Obwieszczenie.

Pierwszy tegoroczny jarmark na konie w Rzeszowie na św. Wojciecha to jest na dzień 23 Kwietnia r. b. przypadający, rozpocznie się tegoż dnia.

Z Magistratu miasta 1456 1—3
Rzeszów dnia 21. marca 1867.

Nadesłane.

Do Wielmożnego Pana H. Faczanyi'ego, aptekarza w Peszcie.

Uszczęśliwiony jestem, albowiem mogę Panu donieść, iż nadesłane mi od Pana zrzynki papieru od bolu zębów, użyte przez moję żonę i dzieci na ból zębów nadspodziewanie skutkujące się okazały, upraszam więc o przysłanie mi tak znakomitego środka jeszcze jedną paczkę przez oddawcę tych niewielu wierszy. Zostaję z szacunkiem i poważaniem

dr. **Aleksander Konek** m. p., profesor statystyki uniwersytetu peszteńskiego, członek rady oświaty państwowej, członek akademii węgierskiej, członek komisji egzaminacyjnej państwowej itd. itd.

Dostać można we **Lwowie** w aptekach pp. **A. BERLINERA** i **Z. RUKERA**, w **Krakowie** u p. **Jana Bartl**. 1362 (1—1)

Cena 1/1 pakietu 1 złr., 1/2 pak. 50 ct. w. a., przez pocztę o 10 centów więcej.

Pierwszy **lwowski** największy

SKŁAD FABRYCZNY
kapeluszy słomkowych
J. Tegischer i Veider

miasto, rynek pod l. 159,

gdzie szanowna P. T. Publiczność o cenach najtańszych przekonać się może, odbiorcy zaś znaczniejszych partyj mają szczególniejsze korzyści zapewnione. 1468 1—4

W BUCZACZU
w HANDLU
*p. **Szczepana Kercla***
są do nabycia od nas sprowadzane

ŚWIEŻE NASIONA,

także znajduje się tamże 57 rocznik naszych spisów nasion kwiatowych, warzywnych, pastewnych, oraz roślin, krzewów owocowych, róż, georginij itd. tak najlepszych gatunków, jako też najbardziej wyszczególniających się nowszych i udziela się na żądanie bezpłatnie. 1254 10—10

Przyjmuje także rzeczony dom handlowy wszelkie zamówienia dla nas, które jak najspieszniej uskutecznione będą.

Erfurt w Lutym 1867.

C. Platz i Syn,
nadworni liweranci J. M. króla prusk.

Paris - Exposition universelle - Paris.

Do nastąpić mającej **wystawy świata** wyjdzie

Paris-Guide,

dzieło, które zostanie długo **jedynem** tego rodzaju.

Zawrze ono w **francuzkim** języku opisanie Paryża **wszystko** obejmujące, potrąci o najcenniejsze skarby sztuki i najskrytsze zakątki, i przedstawi to **wszystko** nietylko słowami, lecz i ilustracjami. Skupiają się najznakomitsze siły w celu stworzenia **dzieła wzorowego**, mającego wartość **trwałą**. — **Przeszło sto znakomitych osobistości** wchodzi w skład współpracujących; między rzeczonymi: PP. **Ingres**, **Meissonier**, **Rosa Bonnheur**, **Gavarni**, **Viollet Leduc**, **V. Hugo**, **Renan**, **Sainte-Beuve**, **Littré**, **Gautier**, **Quinet**, **Dumas**, **Augier**, **Veron**, **Berryer**, **Favre**, **Simon**, **Girardin**, **Janin**, **Nadar**, **Sand**, **Karr**, **de Kock**, **Lamartine**, **Guizot i Thiers**.

☞ I takie dzieło, przepysznym drukiem najstaranniej wydane, o 1200 stron., wielkości 12. Text, z 100 drzeworytami, zawierające najdokładniejszy plan Paryża, kosztować będzie tylko **10 do 12 franc, nie więcej zatem jak każdy inny przewodnik.**

☞ Należy się poznać i mieć na uwadze,

iż nakład i rozprzedaż takiej książki urośnie do stutysięcy egzemplarzy, ztąd też każde **ogłoszenie** na stronnicach umyślnie rezerwowanych tej **książki nieobliczone** korzyści przynieść powinno.

Porozumiawszy się z panami nakładcami dzieła ***Paris-Guide***, udzielono nam jedynie pełnomocnictwo w celu przyjmowania podobnych ogłoszeń z Niemiec i t. d. po cenach taryfowych. Cena insercyjna, zważywszy niezwyczajną wartość dzieła, **bardzo nizka**, i dozna jeszcze obniżenia, za każdym nowym nakładem, jeźli się okaże tegoż potrzeba w czasie trwania wystawy, — tak, iż zajmując tylko jedną stronę, przez cały czas kosztować będzie jednoszpaltowy wiersz 6 centymów. **Szczegółowe cenniki na żądanie, jak najchętniej udzielamy bezpłatnie.**

Równie ważny w celu rozszerzenia ogłoszeń jest niezawodnie

Officieller Catalog der Ausstellung,

mit den Separat-Ausgaben für: **Schöne Künste** und **Billancourt-Landwirtschaft**, do którego **wydania** jedynie prawowitego w **języku angielskim**, równie nas upoważniono w celu przyjmowania **ogłoszeń** z **Niemiec**, **Austrji i Szwajcarji**.

Cena ogłoszeń **we wszystkich nakładach** podczas kursu całego od £ 4. 4. — do £ 52. 10.—

Co do tego są także cenniki bezpłatnie i franko na usługi.

Pierwszych nakładów druk już się rozpoczyna i później nadesłane zamówienia, mogą być uskutecznione oczywiście tylko w późniejszych nakładach. 1463 1—1

Haasenstein & Vogler, Annoncen-Expedition,
Hamburg, Berlin, Frankfurt a. M., Basel, Wien, Wollzeile 9.

ROCCOCO MEBLE



w wielkim wyborze

z pierwszego wiedeńskiego i największego

SKŁADU MEBLI M. ÖRLEY'A w Wiedniu,
Schottengasse Nr 1., Parterre und 1. Stock
(Pierwotnie: Ecke der Dorotheergasse)

WYPRAWY. 1078 6—6

umeblowania
całych pomieszkań

po nadzwyczaj zniżonych cenach fabrycznych, za których rzetelność się ręczy.

Filia banku anglo-austrjackiego.

ZAPROSZENIE

do subskrypcji na 50.000 sztuk akcyj

pierwszej serji c. k. uprzyw. kolei cesarzewicza Rudolfa na budowę przestrzeni Villach St. Michael i St. Valentin-Steyer w przyłączeniu do c. k. uprz. kolei południowej i kolei zachodniej cesarzowej Elżbiety.

Akcje te opiewają na **200 złr. wal. austr. w srebrze**, procentują się pod zaręczeniem państwa rocznie **5cioma odsetkami wypłacanemi srebrem**, i będą za pomocą amortyzacyjnej kwoty, również przez państwo zagwarantowanej, rocznych 2/10% w ciągu trwania koncesji podług **swojej pełnej nominalnej wartości, także srebrem wypłacalnej**, umarzane.

C. k. uprzyw. kolej cesarzewicza Rudolfa została według §. 22. najwyższego aktu koncesji po upływie 6 lat, dozwolonych na wybudowanie dalszych przestrzeni jeszcze na dalsze 9 lat **od uiszczania podatku zarobkowego i dochodowego wraz z dodatkami, jakoteż od należytości stemplowych za kupony i od wszelkiego nowego, jakiemikolwiek przyszłemi prawami zaprowadzić się mającego podatku kolejowego uwolnioną.**

Kurs emisyjny dla każdej na 200 guldenów w srebrze opiewającej akcji oznaczony na 130 guldenów w notach bankowych lub państwowych, z których 60 guldenów przy odbieraniu kwitu na akcje (Scrip) należy wypłacić. Dalsze wpłaty będą przez bank anglo-austrjacki w kwotach, 10% nie przekraczających, rozpisane i za każdym razem przynajmniej 4 tygodnie przed zapadnięciem terminu za pomocą gazet ogłaszane.

Warunki subskrypcji.

1. Subskrypcja dla Galicji odbywać się będzie w **Filii banku anglo-austrjackiego we Lwowie** od dnia 26. do 28. marca 1867 w zwykłych godzinach biurowych i zostanie dnia 28. marca 1867 o godzinie 5. z południa zamkniętą.
2. Subskrybowane kwoty będą od dnia do dnia zestawiane, a redukcja nie nastąpi potąd, pokąd wyznaczona suma ogólna nie zostanie rozebraną. Jednakże tego dnia, w którym subskrybowane kwoty pozostawioną do dyspozycji liczbę akcyj przewyższą, zostanie subskrypcja zamknięta, a wszelkie subskrypcje z tego dnia będą w równej mierze zredukowane.
3. Każdy subskrybujący ma 10% subskrybowanej kwoty nominalnej przy zapisywaniu w gotówce, w papierach salinowych, asygnatach kasowych rozmaitych zakładów pieniężnych albo w efektach (papierach rozmaitych przedsiębiorstw) licząc po 80% wartości kasowej, jako kaucję uiścić.
4. Pierwsza wpłata na cenę emisyjną 130 guldenów austr. wal. w kwocie 60 guldenów w notach bankowych lub państwowych od każdej akcji musi być, pod utratą kaucji, najdalej w przeciągu **pięciu dni** po oznajmionej repartycji, za równoczesnem odebraniem złożonych kaucyj całkowicie uiszczoną. Kwity na akcje procentują się od 1. kwietnia 1867, a odsetki będą w półrocznych ratach z dołu wypłacane.
5. W roku 1867 nie nastąpi prawdopodobnie żadna dalsza wpłata.

1448 2—3

Filia banku Anglo-austrjackiego
we Lwowie.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.